INSTYTUT NAUK EKONOMICZNYCH
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Gospodarka Polski – Prognozy i Opinie

RAPORT nr 4 maj 2004

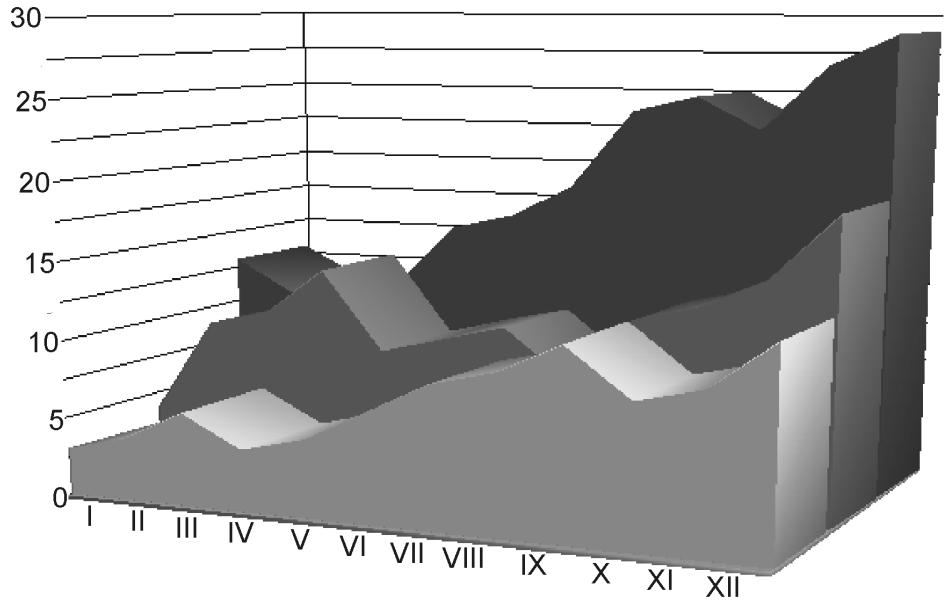

Warszawa 2004

Biuletyn „Gospodarka Polski — Prognozy i Opinie" maj 2004
przygotował Zespół w składzie:

KIEROWNIK ZESPOŁU:
Zbigniew Hockuba

CZŁONKOWIE ZESPOŁU:
Krzysztof Bartosik
Iwona Fudała–Poradzińska
Łukasz Hardt
Stanisław Kubielas
Leszek Morawski
Jerzy Mycielski
Lesław Pietrewicz
Ewa Puchała–Krzywina
Sylwia Zajączkowska–Jakimiak
Michał Zajfert

KONSULTACJA:
Joanna Kotowicz–Jawor

REDAKTOR NAUKOWY:
Krzysztof Kostro

Mecenasem Raportu jest PLUS GSM

ISSN 1644–5430

© Copyright by Instytut Nauk Ekonomicznych PAN, 2004

Opracowanie techniczne i skład:

Wydawnictwo DiG, Aleja Wojska Polskiego 4
01–524 Warszawa, tel./fax (0–prefix–22) 839–0–838
e–mail biuro@dig.pl; http://www.dig.pl

Nakład 500 egz.
Druk: Zakład Poligrafii Instytutu Technologii Eksploatacji w Radomiu

Na progu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej nasza gospodarka przeżywa wyraźne ożywienie. Jego zwiastuny można było obserwować już pod koniec roku 2002, kiedy to w IV kwartale tempo wzrostu PKB przekroczyło 2%. Od tego czasu rosło nieprzerwanie, osiągając w ostatnim kwartale 2003 roku 4,7%. Wiele wskazuje na to, że dynamika wzrostu w bieżącym roku utrzyma się. Prognoza INE PAN przewiduje około 6% przyrost PKB. Po kilku latach gospodarczej posuchy czeka nas okres ekonomicznej rewitalizacji, szybszego rozwoju oraz bardziej optymistycznych oczekiwań przedsiębiorców co do przyszłości. Szybki wzrost idzie jednak w parze z nierozwiązanymi problemami, stwarzającymi poważne zagrożenia dla jego kontynuacji w kolejnych latach obecnej dekady.

W perspektywie krótkookresowej, dynamiczny wzrost PKB jest generowany przez przyrost popytu krajowego, konsumpcyjnego i inwestycyjnego, oraz eksportu towarów za granicę. To właśnie dobre wyniki eksportu umożliwiły przyśpieszenie wzrostu gospodarczego w Polsce w roku 2003. Zostały one osiągnięte zarówno dzięki poprawie konkurencyjności polskich przedsiębiorstw wobec zagranicy w wyniku ponad 10% przyrostu wydajności pracy, jak i osłabieniu polskiej waluty wobec euro. Ponieważ w całym okresie roku 2003 w gospodarkach Eurolandu panował zastój, to polskie przedsiębiorstwa odnosiły sukcesy na bardzo trudnym rynku. Jest to niewątpliwie dobry prognostyk na przyszłość. Prognoza INE PAN przewiduje kontynuację tego trendu. Natomiast niepokojąca była stagnacja w działalności inwestycyjnej. Wprawdzie, po poważnych spadkach popytu inwestycyjnego w latach 2001–2002, w drugiej połowie roku 2003 pojawiła się słaba tendencja wzrostowa, ale brak było oczekiwanego przełomu. Prognoza zakłada stopniowy wzrost dynamiki inwestycji w bieżącym roku, do ponad 6% w IV kwartale.

Zagrożenia dla rozpoczynającego się szybkiego wzrostu są różnego rodzaju. W pierwszym rzędzie jest nim syndrom nieefektywnego państwa — nieład w polityce, rozrost administracji, nierównowaga finansów publicznych i narastanie długu publicznego, a także złe prawo, nieskuteczne sądy i korupcja. Innym zagrożeniem jest bezrobocie. Utrzymująca się wysoka stopa bezrobocia (20%), wysoki i systematycznie rosnący odsetek bezrobotnych bez prawa do zasiłku (85%), bardzo wysokie bezrobocie wśród ludzi młodych oraz długi okres przeciętnego poszukiwania pracy, to czynniki społeczno–ekonomicznego zagrożenia dla szybkiego i trwałego wzrostu. Powołany na początku maja rząd Profesora Marka Belki zapowiedział zmianę stylu sprawowania władzy, kontynuację działań zmierzających do zrównoważenia finansów publicznych, a walkę z bezrobociem potraktował jako swój priorytet. Prognoza INE PAN przewiduje spadek stopy bezrobocia o 1,5 pkt. proc. w trakcie bieżącego roku (wg BAEL).

1 maja 2004 Polska stała się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej. Jest to wydarzenie daleko wykraczające poza sferę ekonomii. Wywiera jednak także bezpośredni wpływ na możliwości rozwojowe naszej gospodarki. Od zdolności do wykorzystania szans wynikających z integracji będzie zależeć tempo wzrostu w nadchodzących latach.

Zbigniew Hockuba
dyrektor INE PAN

SPIS TREŚCI

1. Streszczenie 7

2. Prognozy INE PAN — *Jerzy Mycielski* 9
2.1. Dochód narodowy 9
2.2. Bezrobocie 10
2.3. Stopa procentowa i inflacja 11

3. Sytuacja makroekonomiczna — *Iwona Fudała–Poradzińska, Jerzy Mycielski* 12

4. Sektor gospodarstw domowych — *Krzysztof Bartosik, Ewa Puchała–Krzywina* 15
4.1. Konsumpcja, dochody i oszczędności 15
4.2. Bezrobocie 16
4.3. Ubóstwo 18

5. Sektor przedsiębiorstw — *Leszek Morawski, Michał Zajfert* 21
5.1. Przemysł 22
5.2. Budownictwo 23
5.3. Usługi i handel 23
5.4. Perspektywy rozwoju 23
5.5. Infrastruktura 24

6. Sektor rządowy — *Iwona Fudała–Poradzińska* 27
6.1. Sytuacja finansów publicznych w 2003 roku 27
6.2. Zadłużenie sektora finansów publicznych w 2003 i perspektywy na 2004 rok 29
6.3. Finanse publiczne w 2004 roku (w kontekście tzw. Planu Hausnera) 30

7. Sektor finansowy 33
7.1. Sektor bankowy — *Stanisław Kubielas* 33
7.2. Sektor pozabankowy — *Lesław Pietrewicz* 37

8. Uwarunkowania międzynarodowe — *Sylwia Zajączkowska–Jakimiak* 40
8.1. Sytuacja gospodarcza na świecie i w USA 40
8.2. Sytuacja gospodarcza w krajach UE 42
8.3. Rozmiary i struktura obrotów handlowych Polski 43

9. W przededniu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej — *Łukasz Hardt* 45

10. Komentarze — *Cezary Józefiak, Tadeusz Kowalik* 50

11. Aneks 1 — Metodologia generowania prognoz 54

12 Aneks 2 — Tabela statystyczna 55

Instytut Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk został utworzony w 1980 r. Do zadań Instytutu należy m.in.:

- ❒ upowszechnianie wiedzy ekonomicznej,
- ❒ rozwój kadr naukowych,
- ❒ prowadzenie badań naukowych w dziedzinie teorii ekonomii i analiz gospodarczych,
- ❒ propagowanie polskiej myśli naukowej za granicą.

Instytut prowadzi badania z zakresu:

- ❒ teorii ekonomii,
- ❒ polityki gospodarczej,
- ❒ analiz, prognoz i studiów strategicznych dotyczących gospodarki polskiej,
- ❒ analiz gospodarki światowej i integracji europejskiej z uwzględnienie ich wpływu na rozwój gospodarki Polski.

Badania wykonywane w Instytucie obejmują również analizę wyników działalności pięciuset największych polskich przedsiębiorstw przemysłu przetwórczego oraz usług ("Lista 500"). Instytut wykonuje także ekspertyzy na zlecenie instytucji rządowych i pozarządowych m.in. w zakresie:

- ❒ restrukturyzacji dużych przedsiębiorstw,
- ❒ zmian strukturalnych w gospodarce polskiej,
- ❒ metod i instrumentów wzrostu gospodarczego,
- ❒ strategii uczestnictwa Polski w Unii Europejskiej.

1. STRESZCZENIE

PROGNOZY:

- W I połowie 2004 roku wzrost PKB będzie ciągle przyspieszał. II połowa roku przyniesie niewielkie spowolnienie — wzrost gospodarczy ustabilizuje się na poziomie powyżej 6%. Głównym motorem wzrostu będzie eksport — dynamika eksportu pozostanie wysoka, a nawet ulegnie pewnemu przyspieszeniu. Na wzrost gospodarczy zaczną także pozytywnie wpływać inwestycje. Zaznaczy się tendencja do dalszej poprawy salda wymiany handlowej z zagranicą.
- W 2004 roku bezrobocie zacznie lekko spadać. Prognozy INE PAN przewidują w ciągu bieżącego roku spadek stopy bezrobocia o około 1,5 pkt. proc. (wg BAEL).
- W 2004 roku inflacja ulegnie przyspieszeniu. Zgodnie z prognozami INE PAN na koniec bieżącego roku wyniesie około 3,9%.

OPINIE:

- W 2003 roku, w porównaniu z rokiem wcześniejszym, miało miejsce znaczne przyspieszenie tempa wzrostu gospodarczego.
- Gospodarstwa domowe zwiększają konsumpcję przy jednoczesnym spadku oszczędności i wzroście zadłużenia.
- Ożywienie gospodarcze stabilizuje sytuację na rynku pracy.
- Zmiany popytu na pracę, związane z wejściem do UE, mogą prowadzić do wzrostu ubóstwa, czemu przeciwdziałać są w stanie środki otrzymywane z funduszy UE.
- Rok 2003 i początek bieżącego to okres kontynuacji ożywienia w przemyśle.
- W 2003 roku pojawiły się oznaki wychodzenia budownictwa z recesji.
- Wysokie ryzyko polityczne utrudnia rozwój i prognozowanie zmian w sektorze przedsiębiorstw.
- Ogólne ożywienie gospodarki w 2003 roku i jego trwały charakter wywarło pozytywny wpływ na kondycję przedsiębiorstw infrastrukturalnych.
- Przystąpienie Polski do Unii zwiększy możliwość wykorzystania środków wspólnotowych na rozwój infrastruktury, a jednocześnie Unia będzie wywierać presję na jej możliwie szybką rozbudowę.
- Fatalna kondycja finansowa PKP S.A., w tym przede wszystkim spółki PKP Przewozy Regionalne oraz presja przeciwstawiających się zmianom związków zawodowych może doprowadzić do marginalizacji transportu kolejowego w Polsce.
- Jednodniowe ograniczenie dostaw gazu z Rosji do Polski pokazało, że podyktowana bezpieczeństwem energetycznym kraju dywersyfikacja źródeł surowców energetycznych nie jest tylko populistycznym hasłem.

- W 2003 roku deficyt budżetu państwa stanowił 94,3% kwoty założonej w ustawie; było to skutkiem oszczędności w obsłudze długu, niewykorzystania rezerwy celowej oraz ograniczenia wydatków majątkowych.
- W 2004 roku nieuniknione jest przekroczenie 55% progu ostrożnościowego.
- Odsunięcie na rok 2005 niezbędnych działań w zakresie ograniczenia wydatków niesie ze sobą istotne ryzyko narastania długu publicznego.
- Mimo względnego rozdrobnienia sektora bankowego w Polsce procesy konsolidacji przed przystąpieniem do UE uległy spowolnieniu, a inwestorzy zagraniczni przyjęli pozycję wyczekującą, ograniczając nowe inwestycje w Polsce.
- Sektor bankowy stopniowo wychodzi z recesji, ciągle jednak odczuwa skutki kilku lat dekoniunktury w gospodarce.
- W ostatnim półroczu w Polsce w kontynuowane były korzystne tendencje rozwoju finansowego. Kluczowym problemem pozostaje nadal słaby dostęp do źródeł finansowania przez małe i średnie przedsiębiorstwa (MiŚP).
- W I półroczu 2004 roku motorem wzrostu gospodarczego na świecie będzie gospodarka amerykańska. Rosnący deficyt na rachunku obrotów bieżących przy jednoczesnym wysokim deficycie budżetowym USA stanowi jednak jedno z głównych zagrożeń dla stabilności gospodarki światowej.
- Należy oczekiwać umiarkowanego ożywienia większych gospodarek europejskich, co wydaje się istotniejsze (z punktu widzenia gospodarki światowej i Polski) niż poprawa koniunktury w małych krajach europejskich.
- Ważą się losy powodzenia integracji Polski z Unią Europejską — wchodzące w życie akty prawne (m.in. ustawa o zamówieniach publicznych) zdecydują o przyszłym poziomie absorpcji funduszy strukturalnych. Nadal jednak brakuje dokumentów niezbędnych do rozpoczęcia procesu wdrażania instrumentów pomocowych UE, co stwarza ryzyko ograniczonej absorpcji.
- Powodzenie programu SAPARD nie jest oczywiste; chociaż zostanie osiągnięty wysoki poziom absorpcji, to jednak wątpliwości budzi efektywność inwestycji finansowanych z tego programu.
- Potencjalne bariery absorpcji środków ze Wspólnej Polityki Rolnej wskazane w poprzednim raporcie INE PAN pozostają aktualne; nie działa system IACS, a Plan Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW) nie jest zatwierdzony przez Komisję Europejską. Ogromnym problemem jest również katastrofalny stan doradztwa rolniczego w Polsce.
- Po akcesji może nastąpić krótkotrwałe załamanie handlu z Rosją, jeśli rząd rosyjski nie zgodzi się objąć umową o partnerstwie i współpracy (PCA) 10 nowych członków UE. W perspektywie kilku miesięcy należy się jednak spodziewać kompromisu, gdyż ograniczenie handlu będzie dla Rosji niekorzystne (nadwyżka w wymianie z UE).
- W dyskusji nad nową perspektywą finansową Polska powinna bronić zasady solidarności, a więc dążyć do utrzymania status quo w dziedzinie polityki spójności.

Jerzy Mycielski

2. PROGNOZY INE PAN

2.1. DOCHÓD NARODOWY

W I połowie 2004 roku wzrost PKB będzie ciągle przyspieszał. II połowa roku przyniesie niewielkie spowolnienie — wzrost gospodarczy ustabilizuje się na poziomie powyżej 6%. Głównym motorem wzrostu będzie eksport — dynamika eksportu pozostanie wysoka, a nawet ulegnie pewnemu przyspieszeniu. Na wzrost gospodarczy zaczną także pozytywnie wpływać inwestycje. Zaznaczy się tendencja do dalszej poprawy salda wymiany handlowej z zagranicą.

Tabela 2.1. przedstawia wyniki modelu prognostycznego INE PAN dotyczące składników dochodu narodowego. Wyniki prognoz sugerują, że w II kwartale 2004 roku wzrost gospodarczy ustabilizuje się na poziomie ok. 6%.

Tabela 2.1. Prognozy — tempo zmian dochodu narodowego i jego składników

Lata		Spożycie indywidualne*	Akumulacja brutto*	Nakłady brutto na środki trwałe*	Popyt krajowy*	PKB*	Produkcja przemysłowa	Wynagrodzenia realne*	Export**	Import**
2002	I kw.	3,6	–17,5	–11,9	–0,1	0,6	–1,4	2,1	–0,5	–2,4
	II kw.	3	–5,5	–7,0	1,0	0,9	–0,6	0,6	7,3	7,0
	III kw.	3,2	–5,7	–5,0	1,1	1,8	3,7	1,1	6,5	3,8
	IV kw.	3,6	–3,7	–2,7	1,2	2,2	3,8	2,5	5,5	1,8
2003	I kw.	1,4	12,7	–3,6	2,4	2,3	4,4	2,9	6,7	6,7
	II kw.	3,8	–1,6	–1,7	2,1	3,9	9,4	3,3	13,5	6,6
	III kw.	3,5	–0,3	0,4	2,4	4,0	9,0	2,4	19,8	13,4
	IV kw.	3,9	0,9	0,1	2,7	4,7	11,8	0,9	11,7	5,0
2004	I kw.	3,2	2,8	2,7	2,6	6,1	19,1	3,6	13,6	6,4
	II kw.	3,8	3,1	3,0	3,1	6,1	19,3	3,8	24,6	14,2
	III kw.	4,1	4,4	4,2	3,6	6,1	19,3	4,0	26,5	17,6
	IV kw.	4,5	6,8	6,5	4,3	6,2	19,7	5,0	21,0	15,1

* w wyrażeniu realnym, kwartał do analogicznego kwartału roku poprzedniego; dane GUS
** wolumen

Głównym czynnikiem wzrostu dochodu narodowego będzie eksport. Dynamika eksportu pozostanie bardzo wysoka, ulegnie nawet przyspieszeniu. Dynamika inwestycji przyjmie wreszcie wartości dodatnie i osiągnie z końcem roku poziom nieco poniżej 7%.

Wykres 2.1. Tempo zmian PKB w Polsce – prognoza wzrostu

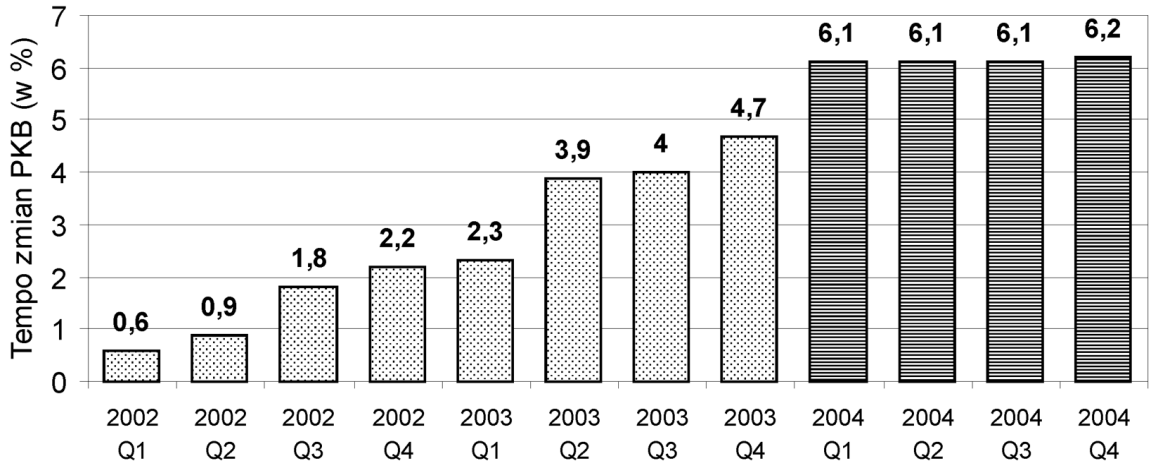

Wykres 2.2. Spożycie indywidualne i inwestycje

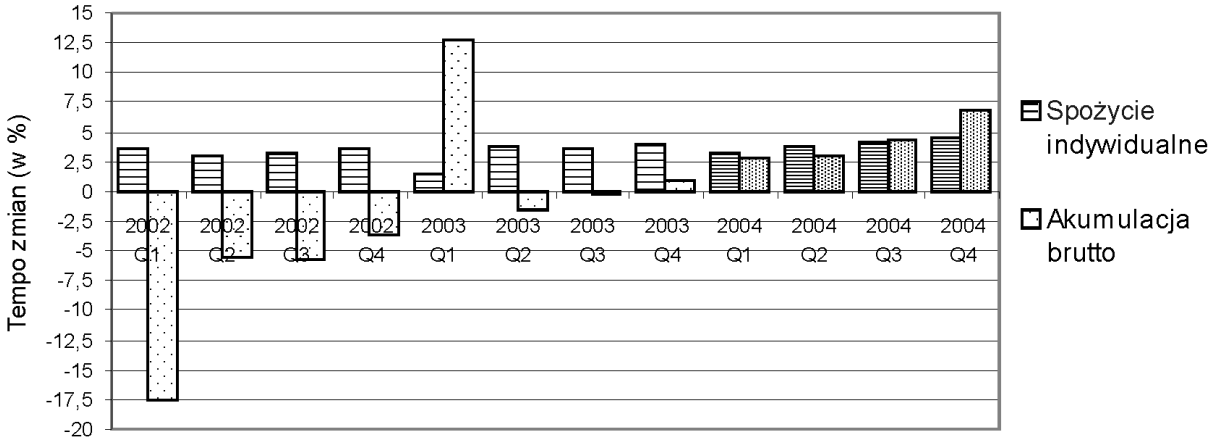

Tempo wzrostu konsumpcji ulegnie niewielkiemu przyspieszeniu; dopiero pod koniec 2004 roku zbliży się do tempa wzrostu PKB. Wzrost konsumpcji będzie możliwy dzięki istotnemu wzrostowi realnych wynagrodzeń. W 2004 roku stosunek salda handlu zagranicznego do PKB będzie wyraźnie lepszy niż w roku ubiegłym.

2.2. BEZROBOCIE

W 2004 roku bezrobocie zacznie lekko spadać. Prognozy INE PAN przewidują w ciągu bieżącego roku spadek stopy bezrobocia o około 1,5 pkt. proc. (wg BAEL).

Na początku 2004 roku zaznaczył się niewielki sezonowy wzrost bezrobocia rejestrowanego i według BAEL. Prognozy INE PAN wskazują, że, w ciągu najbliższego roku, po wyeliminowaniu czynników sezonowych, nastąpi jednak lekki spadek stopy bezrobocia. Wyższa dynamika wzrostu gospodarczego będzie niewystarczająca do bardziej znaczącej redukcji bezrobocia.

Tabela 2.2. Prognozy — bezrobocie

Lata		Bezrobocie według BAEL	Bezrobocie rejestrowane
2002	I kw.	20,3	20,1
	II kw.	19,9	19,4
	III kw.	19,8	19,5
	IV kw.	19,7	20,0
2003	I kw.	20,6	20,6
	II kw.	19,4	19,7
	III kw.	19,4	19,4
	IV kw.	19,3	20,0
2004	I kw.	19,5	20,6
	II kw.	19,1	20,3
	III kw.	18,5	19,8
	IV kw.	18,0	19,5

Źródło: GUS

Tabela 2.3. Prognozy — inflacja i stopa procentowa

Lata		Inflacja*	Stopa referencyjna
2002	I kw.	3,4	10,0
	II kw.	2,1	8,5
	III kw.	1,3	7,5
	IV kw.	0,9	6,8
2003	I kw.	0,5	6,0
	II kw.	0,5	5,5
	III kw.	0,8	5,5
	IV kw.	1,5	5,5
2004	I kw.	1,6	5,5
	II kw.	2,3	5,5
	III kw.	3,1	6,0
	IV kw.	3,9	6,0

* kwartał do analogicznego kwartału poprzedniego roku; dane GUS i NBP

2.3. STOPA PROCENTOWA I INFLACJA

W 2004 roku inflacja ulegnie przyspieszeniu. Zgodnie z prognozami INE PAN na koniec bieżącego roku wyniesie około 3,9%.

Wykres 2.3. Stopa procentowa i inflacja

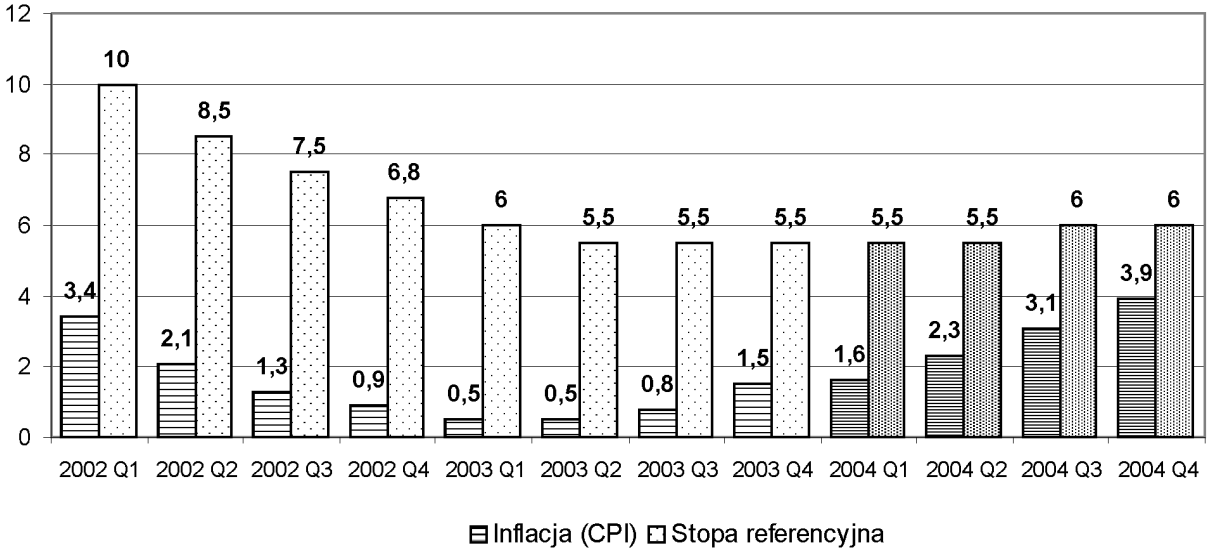

Iwona Fudała–Poradzińska, Jerzy Mycielski

3. SYTUACJA MAKROEKONOMICZNA

W 2003 roku, w porównaniu z rokiem wcześniejszym, miało miejsce znaczne przyspieszenie tempa wzrostu gospodarczego.

W 2003 roku wzrost gospodarczy znacznie przyspieszył (realne tempo zmian PKB w III kwartale wyniosło ok. 4%, a w IV kwartale aż 4,7%). Wydaje się już być zjawiskiem trwałym; pewne oznaki wskazują, że w I kwartale bieżącego roku będzie on nawet wyższy. Głównym determinantem wzrostu pozostaje nadal popyt zagraniczny (wkład eksportu towarów i usług we wzrost PKB wyniósł w II półroczu 2003 r. ok. 4,7 pkt. proc., a w całym 2003 roku 3,9 pkt. proc.). Tempo wzrostu popytu krajowego było niższe od tempa wzrostu PKB (w III kwartale 2,4%, w IV 2,7%). Jednym z powodów, dla których wzrost popytu krajowego pozostaje na niezbyt wysokim poziomie jest bliska zeru dynamika nakładów brutto na środki trwałe (III kw. 0,4%, IV kw. 0,1%, w całym 2003 roku –0,9%). Ich poziom rodzi pytanie o trwałość fundamentów obserwowanych obecnie pozytywnych tendencji w gospodarce, chociaż już sam fakt ustabilizowania się inwestycji i ich niewielki wzrost w II połowie 2003 roku napawać może optymizmem. O stopniowej poprawie działalności inwestycyjnej świadczą coraz lepsze wyniki finansowe przedsiębiorstw oraz wzrost wartości nowo rozpoczętych inwestycji (o ok. 50% w III kw. 2003 r.). Dodatkowym impulsem mogła być perspektywa wstąpienia Polski do UE. Z drugiej strony, spóźniające się ożywienie w strefie euro było niewątpliwie czynnikiem zniechęcającym potencjalnych zagranicznych inwestorów do angażowania się w przedsięwzięcia inwestycyjne.

Wykres 3.1. Tempo wzrostu PKB i jego determinanty

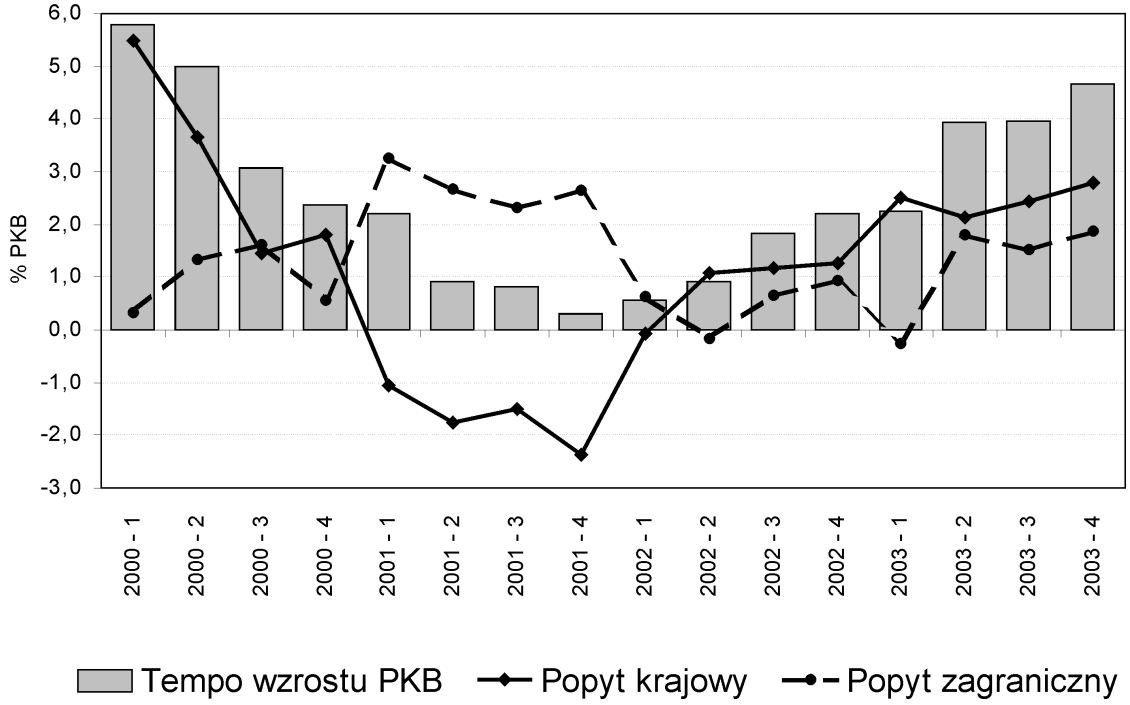

Dynamika spożycia indywidualnego nieco wolniej reaguje na zmianę koniunktury gospodarczej (w III kw. 2003 roku wzrost o 3,5%, w IV kw. o 3,9%). Na tak niewielką, w porównaniu z 2002 rokiem (wzrost o 3,2% i 3,6% w analogicznych okresach), dynamikę spożycia indywidualnego wpłynął z jednej strony niewielki wzrost funduszu płac (w III kw. 2003 roku o 0,6% realnie), z drugiej zaś spadek oszczędności finansowych.

Analiza wzrostu PKB od strony fundamentów mikroekonomicznych pozwala wskazać trzy podstawowe źródła poprawy sytuacji gospodarczej. Po pierwsze, wysokie tempo wzrostu wydajności pracy (w przemyśle o ok. 17%, wobec ok. 8% w 2002 r.), odzwierciedla rosnącą efektywność produkcji i poprawę efektywności działania przedsiębiorstwa. Po drugie, ważnym czynnikiem jest postępująca poprawa konkurencyjności polskiej gospodarki. Nie mniej istotną przyczyną wzrostu jest rosnący optymizm przedsiębiorstw, który powoli wydaje się skłaniać je do odważniejszej polityki inwestycyjnej.

Wzrost PKB w ujęciu sektorowym rozkładał się bardzo nierównomiernie. Najlepsza sytuacja jest w sektorze przemysłowym, którego wzrost przewyższa dynamikę PKB (wzrost wartości dodanej w III kwartale 2003 roku o 8,0%, w IV kw. o 9,7%). Dane dotyczące produkcji przemysłowej ze stycznia i lutego b.r. (wzrost odpowiednio o 14,4% i 18,4% o w stosunku do roku poprzedniego) pozwalają sądzić, że wzrost ten ciągle ulega przyspieszeniu. W tyle za sektorem przemysłowym pozostaje sektor usług (wzrost wartości dodanej w III kw. 2003 roku o 4,2%, w IV kw. o 4,2%). Niestety w dalszym ciągu bardzo zła pozostaje sytuacja sektora budowlanego. Tempo spadku uległo jednak pewnemu wyhamowaniu (spadek wartości dodanej w III kw. 2003 roku o 2%, w IV kw. spadek o 0,1%). Stwarza to nadzieję na pewną poprawę sytuacji w budownictwie w 2004 roku.

Wykres 3.2. Wydajność pracy i jednostkowe koszty pracy

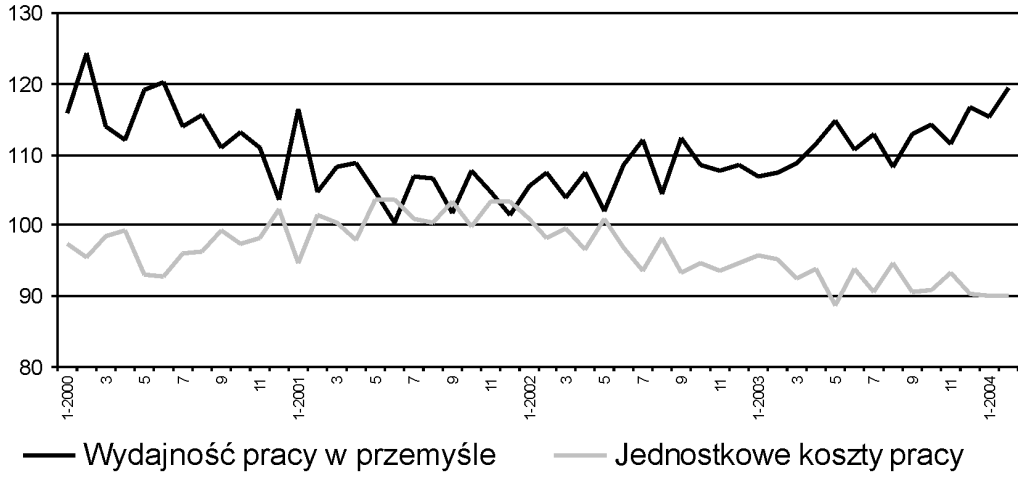

Główną przyczyną przyspieszenia wzrostu gospodarczego w Polsce w 2003 roku, jak zasygnalizowano wcześniej, jest utrzymująca się dobra sytuacja w eksporcie. Jest to spowodowane niskim kursem złotego; należy jednak zauważyć, że polskie firmy (szczególnie z kapitałem zagranicznym) są coraz lepiej przygotowane do konkurencji zagranicznej i coraz aktywniej starają się zdobywać rynki zagraniczne. Nawet słaba koniunktura w Unii Europejskiej nie spowodowała załamania się tempa produkcji eksportowej. W tej sytuacji utrzymanie się napływu inwestycji bezpośrednich w 2003 r. na niskim poziomie z roku 2002 nie spowodowało istotnego zagrożenia dla bilansu płatniczego Polski. Nie można wykluczyć, że właśnie ten mniejszy napływ kapitału jest powodem osłabienia polskiej waluty i pośrednio także poprawy polskiego eksportu.

Jednym z najważniejszych czynników decydujących o trwałości wzrostu gospodarczego jest utrzymanie właściwej relacji między wzrostem gospodarczym a dynamiką inwestycji. Na razie widać w tej dziedzinie głęboki brak równowagi. Co prawda po ośmiu kwartałach nieprzerwanego spadku nakładów brutto w środki trwałe regres ten uległ wreszcie zahamowaniu i zanotowano bardzo wątły wzrost (o 0,4% w III kw. 2003 roku i o 0,1% w IV kw.), to jednak dynamika akumulacji brutto w II połowie 2003 roku była nieco powyżej zera (realny wzrost o 0,4%) tylko dzięki pozytywnemu wpływowi kategorii „zmiana zapasów".

Wykres 3.3. Zmiany popytu krajowego i jego determinanty

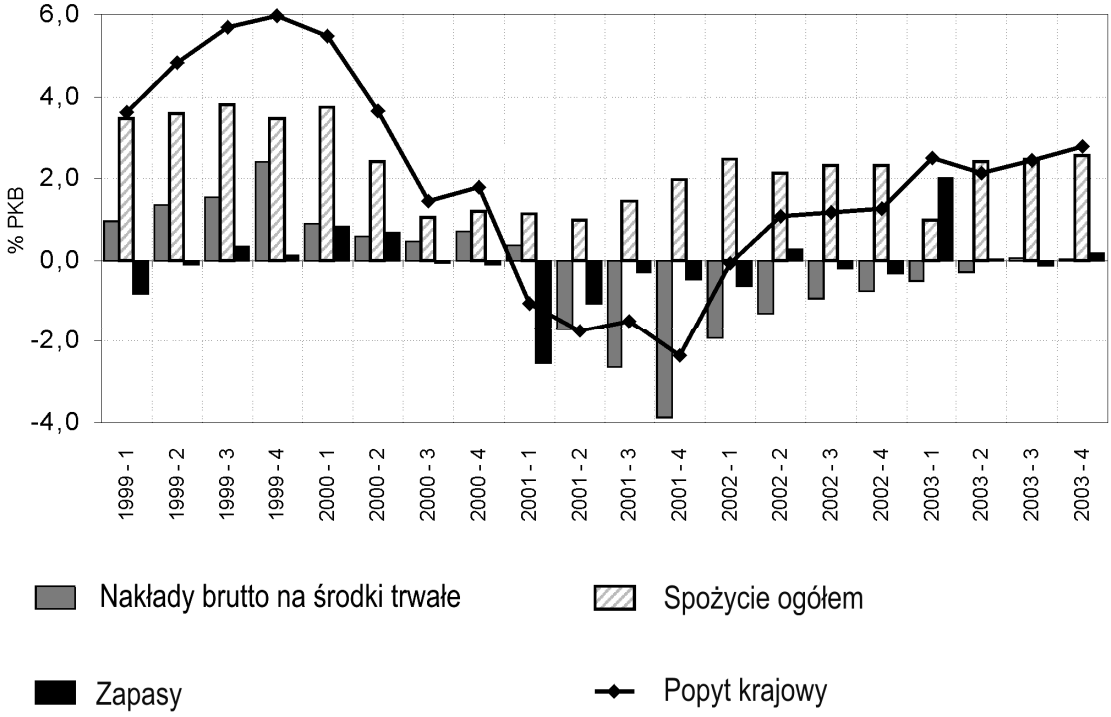

Jednym z ważnych czynników, które decydują o utrzymaniu obecnego tempa wzrostu w dłuższym okresie, jest sytuacja na rynku pieniężnym. Obserwowany wzrost gospodarczy tylko w niewielkim stopniu stwarza presję inflacyjną, przede wszystkim dlatego, że głównym źródłem wzrostu PKB pozostaje eksport, zaś dynamika popytu krajowego pozostaje za nim w tyle. Tym niemniej jednak niewielki wzrost inflacji w II połowie roku ubiegłego roku i na początku bieżącego (0,8% i 1,5% w III i IV kwartale 2003 roku; brak dokładnych danych z początku 2004 roku) oraz wątpliwości dotyczące zdolności rządu do zapanowania nad rosnącym zadłużeniem państwa skłaniają Radę Polityki Pieniężnej do powściągliwości w obniżaniu stóp procentowych. W efekcie utrzymuje się wysoki poziom stóp realnych, które nie uległy zmianie od czerwca 2003 roku. Znacząca część kredytu w gospodarce przeznaczana jest na pokrycie potrzeb finansowych sektora rządowego, co sprawia, że kredyt dla przedsiębiorstw pozostaje trudno dostępny, a inwestycje są finansowane głównie ze środków własnych. Nie jest to sytuacja korzystna; wydaje się, że jeśli poziom i dynamika inwestycji ma w dłuższej perspektywie ulec znaczącej poprawie, to wzrost zadłużenia państwa powinien zostać zahamowany, a realne stopy procentowe muszą ulec dalszemu obniżeniu.

Podsumowując ostatnie półrocze można stwierdzić, że uzyskane przez gospodarkę wyniki pozwalają z większym optymizmem patrzeć w przyszłość, szczególnie w świetle nadspodziewanie szybkich i skutecznych działań dostosowawczych w sektorze przedsiębiorstw. Z drugiej strony niepokój budzi wciąż nieustabilizowana sytuacja finansów publicznych i związane z nią zagrożenia dla ciągle słabej aktywności inwestycyjnej.

Krzysztof Bartosik, Ewa Puchała–Krzywina

4. SEKTOR GOSPODARSTW DOMOWYCH

4.1. KONSUMPCJA, DOCHODY I OSZCZĘDNOŚCI

Gospodarstwa domowe zwiększają konsumpcję przy jednoczesnym spadku oszczędności i wzroście zadłużenia.

W 2003 roku popyt konsumpcyjny osiągnął wysoką dynamikę wzrostu, w kolejnych kwartałach wynosiła ona 1,4%, 3,8%, 3,4%, 3,9% (w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego). Był on jednym ze źródeł, obok eksportu, ożywienia gospodarczego. Boom konsumpcyjny częściowo tłumaczyć można chęcią dokonania zakupów przed wejściem do UE ze względu na zapowiadany wzrost wartości niektórych dóbr (np. nieruchomości) oraz obawą przed wzrostem cen, który wynika z wprowadzenia wyższej stawki podatku VAT. Konsumpcja ta jest w znacznym stopniu finansowana z oszczędności i kredytów bankowych. Świadczy o tym kilka czynników. Po pierwsze, wzrost konsumpcji nastąpił w warunkach relatywnie niskiego tempa wzrostu realnych płac i emerytur. W kolejnych kwartałach płace realne rosły o 2,9%, 3,3%, 2,4%, 0,9% (wobec analogicznego okresu roku ubiegłego), a emerytury i renty w pozarolniczym systemie ubezpieczeń społecznych wzrastały odpowiednio o 2,9%, 5,3%, 4,3%, 3,9%. Po drugie, występowało wysokie bezrobocie i spadło zatrudnienie, przy bardzo wysokim odsetku (około 85%) bezrobotnych bez prawa do zasiłku. Po trzecie, spadały oszczędności gospodarstw domowych i wzrastało ich zadłużenie w sektorze bankowym. Spadek oszczędności jest również spowodowany lokowaniem wolnych środków finansowych w fundusze inwestycyjne, ale jednocześnie badania GUS wskazują, że spadł odsetek gospodarstw domowych posiadających jakiekolwiek oszczędności (z 25–26% w latach 1998–2000 do 21% w 2003 roku) oraz że zwiększył się odsetek gospodarstw zadłużonych[1] (z 31–34% w latach 2000–2002 do około 35% w 2003 roku).

Tabela 4.1. Dynamika konsumpcji, oszczędności, zadłużenia gospodarstw domowych oraz płac i emerytur w 2003 roku (w %)

Wyszczególnienie	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.
Konsumpcja	1,4	3,8	3,5	3,9
Oszczędności	–5,8	–6,8	–6,2	–2,0
Zadłużenie	7,2	8,5	10,3	14
Płace realne	2,9	3,3	2,4	0,9
Przeciętna emerytura i renta z pozarolniczego systemu ubezpieczeń	2,9	5,3	4,3	3,9

Źródło: GUS, NBP
Uwaga: w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego; oszczędności i zadłużenie nominalnie

[1] Bez kredytów przeznaczonych na prowadzenie działalności gospodarczej.

Zwiększanie konsumpcji kosztem oszczędności świadczy o spadku skłonności do oszczędzania (przyczynił się do tego podatek od oszczędności i spadek oprocentowania lokat bankowych), niskim poziomie dochodów i chęci utrzymania poziomu życia. W krótkim okresie „przejadanie" oszczędności zwiększa popyt i sprzyja ożywieniu gospodarczemu. W dłuższej perspektywie jest zjawiskiem niekorzystnym — zmniejsza zdolność gospodarki do finansowania inwestycji i ogranicza jej rozwój. Warto w tym miejscu dodać, że w 2003 roku z jednej strony spadły oszczędności gospodarstw domowych i wzrastało ich zadłużenie, a z drugiej strony wzrosły oszczędności przedsiębiorstw. Uzasadnione jest zatem twierdzenie, że to przedsiębiorstwa finansują konsumpcję gospodarstw domowych.

Dynamika konsumpcji jest o tyle istotna, że stanowi ona najważniejszy składnik popytu krajowego i jej spowolnienie może negatywnie wpłynąć na tempo wzrostu gospodarczego. Groźba taka istnieje, jeśli przestaną działać czynniki związane z wejściem do UE, a konsolidacja finansów publicznych spowoduje spadek transferów na rzecz ludności, które prawie w całości są wydawane na konsumpcję. Dynamika popytu krajowego może ulec osłabieniu również jeśli nie poprawi się sytuacja na rynku pracy i nie wzrosną dochody ludności.

4.2. BEZROBOCIE

Ożywienie gospodarcze stabilizuje sytuację na rynku pracy.

W 2003 roku pojawiły się symptomy zahamowania negatywnych tendencji na rynku pracy. Stopa bezrobocia według BAEL spadła w ciągu roku z 20,6% do 19,3% i była nieznacznie niższa niż na koniec 2002 roku (19,7%). Na początku i końcu roku współczynnik aktywności zawodowej nieco wzrósł (z 54,4 do 54,8%), a w ciągu roku nieznacznie spadła liczebności osób biernych zawodowo (o 205 tys.). Dane te dowodzą, że część bezrobotnych podjęła pracę. Optymizmem napawa także wzrost liczby wolnych miejsc pracy. W ciągu 2003 roku wyniosła ona 740 tys. i była o 185 tys. wyższa niż w 2002 r. Niepokoić może natomiast skok bezrobocia rejestrowanego[2] na początku 2004 r. do „rekordowego" poziomu 20,6%. Jednocześnie należy dodać, że w styczniu i lutym 2004 roku pracodawcy zgłosili do urzędów pracy kolejno 56,1 tys. i 55,6 tys. ofert pracy, podczas gdy przed rokiem jedynie 39,5 tys. i 39,1 tys.

Wykres 4.1. Stopa bezrobocia i wolne miejsca pracy (2001–2003)

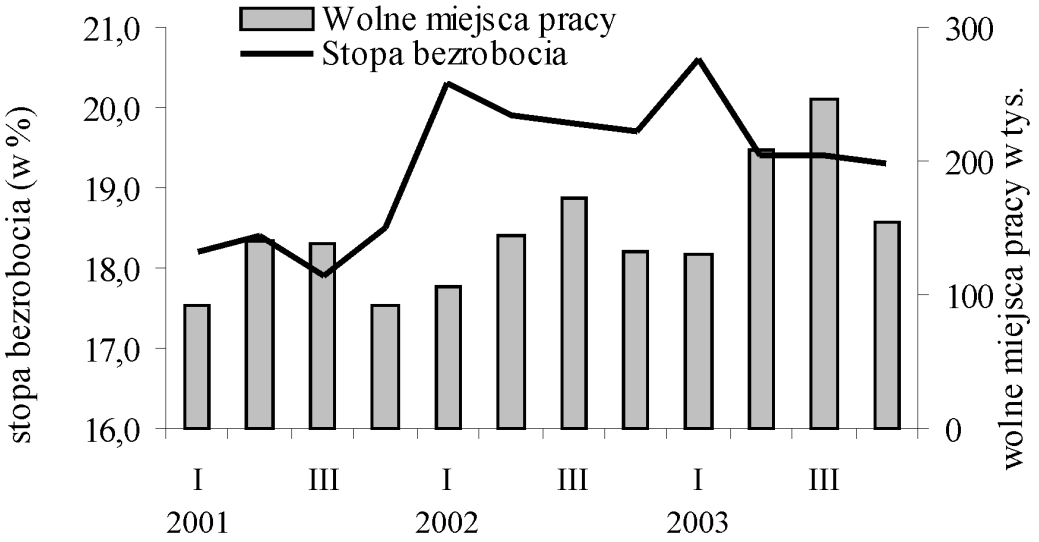

Źródło: BAEL

[2] Są dwa główne źródła informacji na temat bezrobocia w Polsce: rejestry Urzędów Pracy oraz badanie aktywności ekonomicznej ludności (BAEL). Pierwsze źródło dostarcza informacji o bezrobociu rejestrowanym, gdzie osoby zaliczone w poczet bezrobotnych spełniają kryteria ustawowe. Drugie źródło przyjmuje definicję bezrobotnego ustaloną przez Międzynarodową Organizację Pracy (MOP). Ze względu na odmienne definicje bezrobocia i zasobów pracy dane na temat bezrobocia rejestrowanego i według BAEL nieco się różnią.

Wzrost gospodarczy umacnia pozytywne tendencje na rynku pracy. Statystyki dowodzą, że w Polsce występuje ścisła zależność między jego tempem a sytuacją na rynku pracy. W latach 90., w okresach ożywienia gospodarczego, zatrudnienie rosło a bezrobocie spadało, zaś w okresach spowolnienia spadało zatrudnienie i rosło bezrobocie. W najbliższym czasie nie należy się jednak spodziewać radykalnej poprawy sytuacji na rynku pracy. Po pierwsze, występuje stosunkowo niewielka elastyczność zatrudnienia względem produkcji — zatrudnienie rośnie jeśli wzrost gospodarczy przekracza próg 5%. Po drugie, rok 2004 jest kolejnym, w którym na rynek wchodzi rocznik wyżu demograficznego. Po trzecie, wejście do UE może być szokiem dla części małych przedsiębiorstw i spowodować spadek ich konkurencyjności oraz zmniejszenia zatrudnienia. Po czwarte, w pierwszej fazie ożywienia przedsiębiorstwa będą raczej wydłużały czas pracy już zatrudnionych pracowników niż zatrudniały nowych. Po piąte, w przemyśle produkcję zwiększają głównie gałęzie wytwarzające wyroby wysokoprzetworzone, gdzie zatrudnienie jest stosunkowo niewielkie.

Tabela 4.2. Podstawowe tendencje na rynku pracy w 2003 roku

	2003			
Kwartał	I	II	III	IV
Pracujący w gospodarce narodowej (w mln)	13,35	13,66	13,74	13,72
Bierni zawodowo w wieku produkcyjnym (w tys.)	7270	7150	7032	7065
Wskaźnik aktywności zawodowej (w %)	54,4	54,7	55,1	54,8
Bezrobotni wg BAEL (w tys.)	3453	3288	3300	3273
Bezrobotni rejestrowani (w tys.)	3321	3135	3073	3176
Stopa bezrobocia rejestrowanego (w %) [a]	20,6	19,7	19,4	20
Stopa bezrobocia wg BAEL (w %)	20,6	19,4	19,4	19,3
Przeciętny czas poszukiwania pracy (miesiące)	16,1	15,9	16,1	16,7
Wolne miejsca pracy (w tys.)	131	209	246	154
Zgłoszenia zwolnień grupowych (w tys.)	30,0	45,0	53,0	55,0

[a] po korekcie wynikającej ze spisu powszechnego
Źródło: GUS; BAEL

Jednocześnie na rynku pracy utrzymuje się szereg negatywnych zjawisk. Za najważniejsze z nich należy uznać trwałość struktury bezrobocia w przekroju terytorialnym, społecznym i zawodowym. Do trwałych cech bezrobocia należą:

- Wysoka stopa bezrobocia (40–46%) wśród młodzieży do 24 roku życia. Jest prawidłowością, że zagrożenie bezrobociem maleje wraz z wiekiem. Najniższa stopa bezrobocia (13–14%) jest wśród osób powyżej 45 roku życia.
- Większy odsetek bezrobotnych wśród osób z wykształceniem podstawowym (25–28%) niż wśród ludzi z wykształceniem wyższym (7–9%). Odnotować trzeba jednak pewne pogorszenie sytuacji na rynku pracy osób z wyższym wykształceniem — przy ogólnym spadku bezrobocia bezrobocie wśród nich wzrosło.
- Wysoki odsetek (85%) bezrobotnych bez prawa do zasiłku; co ważne odsetek ten w kolejnych latach rośnie, co świadczy o dotkliwości i długotrwałości bezrobocia.
- Duże przestrzenne zróżnicowanie bezrobocia. Różnica między województwem o najwyższym i najniższym bezrobociu wynosi około 10 punktów procentowych. Województwami o najwyższej stopie bezrobocia (rzędu 23–25%) są: dolnośląskie, zachodniopomorskie, lubuskie i warmińskie. Do województw o najniższej stopie bezrobocia (rzędu 14–16%) należą lubelskie, mazowieckie, małopolskie. Analiza stóp bezrobocia w układzie województw nie pokazuje pełnej skali zróżnicowania. Rozpiętości są jeszcze większe, jeśli wziąć pod uwagę powiaty. Przykładowo, w województwie mazowieckim o relatywnie dobrej sytuacji na rynku pracy, są regiony, gdzie bezrobocie jest niskie (Warszawa) oraz takie, gdzie jest ono wysokie (powiat radomski). Dowodzi to, że bezrobociu trzeba przeciwdziałać na szczeblu lokalnym.

- Wyższa stopa bezrobocia wśród kobiet (20,3%) niż wśród mężczyzn (18,4%). Spowodowane jest to m.in. stereotypami zakładającymi wyższą efektywność pracy mężczyzn lub niesłusznie wyolbrzymianym problemem nadmiernej absencji kobiet w pracy, która związana jest z urlopami macierzyńskimi i opieką nad dziećmi. Kobiety częściej tracą pracę i mają także większe trudności z jej podjęciem, chociaż jak podają statystyki są one lepiej wykształcone od mężczyzn.
- Wysoki odsetek długotrwałych bezrobotnych wśród bezrobotnych ogółem. Ponad 50% z nich pozostaje bez pracy co najmniej 1 rok i odsetek ten systematycznie rośnie.
- Utrzymuje się długi okres przeciętnego poszukiwania pracy. W III kwartale 2002 roku bezrobotny potrzebował średnio 15,8 miesiąca na znalezienie pracy, natomiast w III kwartale 2003 roku — 16,1 miesiąca.

Tabela 4.3. Struktura bezrobocia w 2003 roku

Stopa bezrobocia (w %) według:		I	II	III	IV
Wieku:	15–24	46,5	43,2	41,9	41,1
	45 lat i więcej	14,1	13,6	13,2	13,7
Wykształcenia:	wyższe	6,7	7,1	8,8	7,7
	podstawowe	28,0	26,1	25,0	26,0
Płci:	mężczyźni	20,3	18,9	18,3	18,4
	kobiety	20,9	19,9	20,6	20,3
Województwa:	dolnośląskie	27,2	25,6	25,8	25,6
	zachodniopomorskie	27,5	26,9	24,2	23,6
	lubelskie	18,6	15,4	14,5	15,6
	mazowieckie	17,1	16,7	16,3	15,2
Miejsca zamieszkania:	miasto	21,2	20,1	20,9	20,9
	wieś	19,5	18,2	16,8	16,6
Bezrobotni bez prawa do zasiłku (w %)		83,9	84,9	85,5	84,9
Bezrobotni pozostający bez pracy co najmniej 1 rok (w %)		51,5	53,5	53,8	52,5

Źródło: GUS, BAEL i obliczenia własne

4.3. UBÓSTWO

Zmiany popytu na pracę, związane z wejściem do UE, mogą prowadzić do wzrostu ubóstwa, czemu przeciwdziałać są w stanie środki otrzymywane z funduszy UE.

W Polsce w okresie transformacji systemowej pogłębiło się ubóstwo absolutne i względne[3]. W latach 1996–2002 wzrósł z 4,3 do 11,1% odsetek ludzi żyjących poniżej minimum egzystencji zapewniającego biologiczne przetrwanie, zwiększył się z 14 do 18,4% odsetek osób wydających mniej niż połowę miesięcznych wydatków gospodarstw domowych. Niejednoznaczna jest natomiast tendencja w subiektywnej ocenie sytuacji materialnej Polaków. W latach 1996–1999 zwiększył się z 30,5 do 34,8% odsetek osób uważających się za ubogie, a następnie w 2002 roku obniżył się do poziomu 30,4%.

[3] Ubóstwo absolutne oznacza stan niezaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, ubóstwo względne pokazuje dystans pomiędzy poziomem życia poszczególnych grup ludności.

Tabela 4.4. Czynniki różnicujące zagrożenie ubóstwem (2002 r.)

Gospodarstwa domowe	Granice ubóstwa (w % osób)		
	względna[a]	ustawowa[b]	minimum egzystencji[c]
Ogółem	18,4	18,5	11,1
miasto	12,2	12,2	7,0
wieś	27,9	27,9	17,4
Grupy społeczno–ekonomiczne			
pracowników	14,8	14,8	8,5
rolników	27,7	27,9	16,7
pracujących na własny rachunek	9,0	9,2	4,5
utrzymujących się z niezarobkowych źródeł	43,3	43,6	32,4
Wielkość gospodarstwa			
małżeństwa z 1 dzieckiem	8,5	8,7	4,6
małżeństwa z 4 i więcej dzieci	50,7	49,8	37,1
Poziom wykształcenia głowy gospodarstwa domowego[d]			
wyższe	1,2	0,8	0,3
podstawowe	28,9	23,9	15,6

[a] 50% średnich miesięcznych wydatków gospodarstw domowych; [b] kwota, która zgodnie z ustawą uprawnia do ubiegania się o przyznanie świadczenia pieniężnego z pomocy społecznej; [c] szacowane przez IPiSS; [d] dane dla 2000 r.
Źródło: GUS

Istnieje kilka czynników prowadzących do ubóstwa. Najbardziej nim zagrożone są:

- ❒ Gospodarstwa domowe, gdzie są osoby bezrobotne, z czym wiąże się przejściowy lub trwały spadek dochodów. Utrzymywanie się z niezarobkowych źródeł (innych niż renty i emerytury) zwiększa trzykrotnie zagrożenie ubóstwem absolutnym i ponad dwukrotnie ubóstwem względnym.
- ❒ Gospodarstwa domowe o niskich dochodach. Zagrożone są tutaj zwłaszcza dwie grupy — o niskim poziomie wykształcenia i związane z rolnictwem. Wyższe wykształcenie praktycznie wyklucza ubóstwo. Członek gospodarstwa domowego na wsi i rolnik jest dwukrotnie bardziej zagrożony ubóstwem względnym i absolutnym niż mieszkaniec miasta (składają się na to: likwidacja PGR, zwolnienia chłopo–robotników, spadek dochodów z działalności rolniczej).
- ❒ Gospodarstwa domowe z dużą liczbą dzieci. Małżeństwa z czwórką i większą ilością dzieci są 4–5 razy bardziej zagrożone ubóstwem niż małżeństwa z jednym dzieckiem.
- ❒ Dużą rolę odgrywają również inne czynniki: kłopoty zdrowotne, niepełnosprawność, alkoholizm i narkomania, bezdomność itp.

Wpływ integracji z UE na skalę ubóstwa w Polsce będzie zależał od tego, czy akcesja wzmocni czy raczej osłabi czynniki prowadzące do zubożenia. Kluczowe znaczenie będą miały: zmiany w popycie na pracę, w podaży pracy i w płacach; sytuacja na polskiej wsi; zmiany w regionalnej strukturze rozwoju gospodarczego. Sam fakt wstąpienia do Unii nie rozwiąże problemu ubóstwa; kraje Unii także się z nim borykają. Według unijnych statystyk w poczet ubogich zalicza się osoby, których dochody nie przekraczają 60% średniego wynagrodzenia w danym kraju. Według tego kryterium w UE mieszka około 60 mln ubogich, czyli około 18% jej obywateli (należy tu jednak przyznać, że co innego oznacza ubóstwo w Niemczech, a co innego w Polsce). W rezultacie likwidacja ubóstwa (zwiększenie spójności społecznej) stała się jednym z celów strategii lizbońskiej, chociaż władze Unii nie narzuciły żadnych obligatoryjnych zadań swoim członkom w tym zakresie. Po wstąpieniu do UE Polska może opracowywać Narodowe Plany dotyczące Wykluczenia Społecznego, służące głównie celom poznawczo–sprawozdawczym oraz uczestniczyć w Programie Wykluczenia Społecznego (Social Exclusion Programme — SEP), który wspiera współpracę między państwami członkowskimi UE i Komisją Europejską w zakresie zwalczania ubóstwa (jednym z jego celów jest m.in. stosowanie wspólnych wskaźników ubóstwa).

W krótkim okresie integracja może spowodować spadek popytu na pracę i wzrost bezrobocia (a w konsekwencji ubóstwa), jeśli konieczność dostosowania się do wymagań UE (w zakresie np. ochrony środowiska, bezpieczeństwa pracy) osłabi konkurencyjność przedsiębiorstw i ich zdolność do kreacji nowych miejsc pracy. Zagrożenia te dotyczą głównie małych i średnich firm, w których powstaje najwięcej miejsc pracy.

W dłuższej perspektywie popyt na pracę i płace będą kształtowane przez zmiany w gałęziowej i sektorowej strukturze gospodarki oraz przez instytucje obsługujące współpracę z UE. Najprawdopodobniej procesy te przyczynią się do dalszego rozwoju regionów uprzemysłowionych, zwiększą popyt na pracowników wykwalifikowanych i ich płace, a tym samym utrwalą zagrożenie ubóstwem pracowników o niskich kwalifikacjach.

Doświadczenia innych krajów pokazują, że wraz z integracją rośnie oddziaływanie inwestycji zagranicznych, outsourcingu i handlu zagranicznego na strukturę gospodarki. Kapitał zagraniczny wywiera istotny wpływ na strukturę produkcji przemysłowej i strukturę towarową handlu zagranicznego. Zachodzące w ostatnich latach zmiany w strukturze produkcji polskiego przemysłu i strukturze towarowej polskiego handlu zagranicznego pokazują, że dynamicznie rozwijają się gałęzie wytwarzające wyroby wysokoprzetworzone (wyroby elektryczne, sprzęt rtv, pojazdy mechaniczne), regres zaś przeżywa pracochłonny przemysł lekki, gdzie nie ma inwestycji zagranicznych. Prowadzi to do spadku popytu na pracę, w tym na pracę niewykwalifikowaną. Firmy z zagranicznym kapitałem z reguły lokują się w uprzemysłowionych regionach, o rozwiniętej infrastrukturze, zatrudniają pracowników o wysokich kwalifikacjach i oferują płace wyższe od średniej krajowej. Niektóre z nich w ramach outsourcingu zlecają wykonanie pewnych czynności polskim kontrahentom, ze względu na duże różnice w kosztach pracy między Polską a krajami uprzemysłowionymi. W pierwszej połowie lat 90. w tego typu działalność był zaangażowany głównie przemysł odzieżowy, zatrudniający pracowników niewykwalifikowanych. Najnowsze przykłady pokazują, że outsourcing zaczyna obejmować również sektory zatrudniające pracowników wykwalifikowanych[4]. Można się spodziewać, że proces ten ulegnie wzmożeniu i obejmie inne dziedziny, np. DTP, grafikę komputerową, programowanie.

Jeśli akcesja do UE przyspieszy modernizację polskiej gospodarki, to należy oczekiwać wzrostu zatrudnienia w sektorze usług. Nowe miejsca pracy powstaną w sektorach nowoczesnych (informatyka), jak również tradycyjnych (ochrona zdrowia, opieka medyczna, obsługa domów — ze względu na proces starzenia się społeczeństwa). Poszukiwani będą m.in. specjaliści z branży telekomunikacyjno–informacyjnej, handlowcy, sprzedawcy, osoby potrafiące zwiększyć i nadzorować produkcję, pracownicy budowlani. Rozwojowa jest także branża turystyczna oraz hotelarsko–gastronomiczna.

Przystąpienie do UE spowoduje wzrost popytu na wykwalifikowanych pracowników obsługujących instytucje współpracujące z Unią. Poszukiwani będą m.in. specjaliści w pozyskiwaniu funduszy unijnych i prawnicy znający unijne przepisy, eksperci od zarządzania jakością i zasobami ludzkimi. Potrzebni będą również inżynierowie do nadzoru inwestycji finansowanych z funduszy UE (drogi, autostrady, oczyszczalnie ścieków itp.).

Na podaż siły roboczej i jej kwalifikacje będą wpływać programy finansowane z funduszy strukturalnych — pod warunkiem, że zostaną wykorzystane — oraz międzynarodowy przepływ siły roboczej. Po wstąpieniu do Unii należy się liczyć z tym, że cześć wykwalifikowanych polskich pracowników znajdzie zatrudnienie za granicą, a do Polski zaczną napływać pracownicy z krajów zachodnich. Studium Komisji Europejskiej na temat migracji ludności po poszerzeniu UE przewiduje, że nastąpi „drenaż mózgów" i część młodych i wykształconych osób z EŚiW będzie szukała zatrudnienia w krajach Unii.

Pozytywny wpływ na ograniczenie ubóstwa wywrą programy finansowane z funduszy unijnych (PHARE, Europejski Fundusz Społeczny (EFS)), które przyczynią się do podniesienia kwalifikacji siły roboczej. Środki z programu PHARE są wykorzystywane m.in. na aktywizację bezrobotnych (szkolenia z przedsiębiorczości, szkolenia zawodowe) w regionach szczególnie zagrożonych bezrobociem. EFS jest podstawowym narzędziem finansowym służącym realizacji europejskiej polityki zatrudnienia. Głównym jej celem jest przeciwdziałanie bezrobociu i rozwój zasobów ludzkich. Pozytywny wpływ wywrą także programy finansowane z Funduszu Spójności, który ma za zadanie zmniejszenie różnic w rozwoju gospodarczym poszczególnych krajów.

[4] Firma Phillips np. zamierza przenieść z Irlandii do Polski centrum księgowo–finansowe i zatrudniać w nim pracowników z wyższym wykształceniem.

Leszek Morawski, Michał Zajfert

5. SEKTOR PRZEDSIĘBIORSTW

Rok 2003 i początek bieżącego to okres kontynuacji ożywienia w przemyśle.

W 2003 roku wartość dodana brutto ogółem w sektorze przedsiębiorstw wzrosła o 4,3% i wyniosła 712 mld zł. Z kwartału na kwartał sektor przedsiębiorstw rozwijał się coraz szybciej (2%, 3,8%, 3,9% oraz 4,3% w kolejnych kwartałach, w porównaniu z analogicznymi okresami roku 2002). Wynik ten świadczy o możliwości stabilizacji tempa wzrostu na poziomie poniżej 5%. Jednak rozwój ten nie następuje harmonijnie. Szybkiemu rozwojowi przemysłu towarzyszy stabilizacja tempa wzrostu usług rynkowych i przeciągająca się recesja w budownictwie.

Wykres 5.1. Dynamika wartości dodanej brutto w latach 1997–2003 (w cenach stałych z 1995)

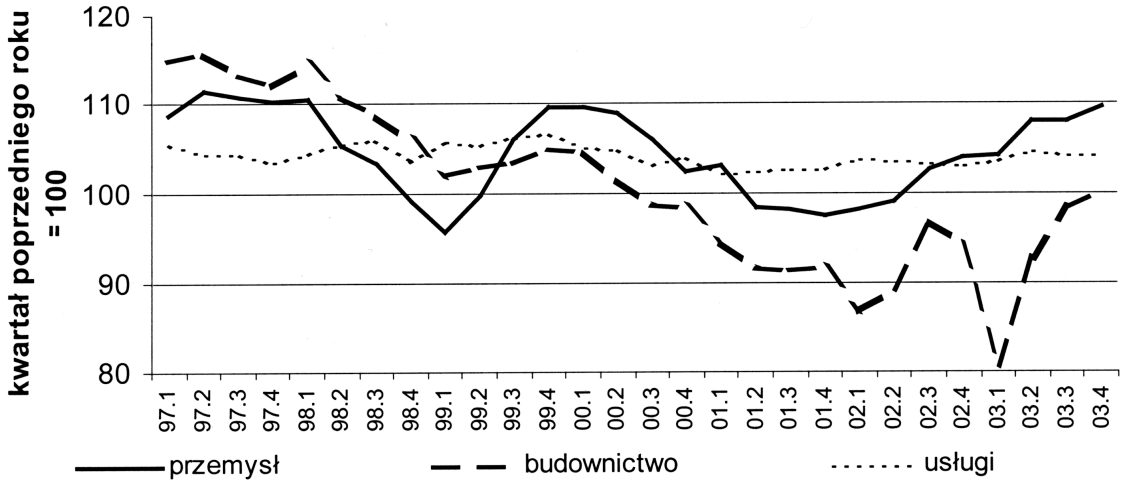

Efektem zróżnicowanego tempa rozwoju poszczególnych sektorów w latach 1997–2003 był wzrost udziału sektora usług rynkowych[1] w wartości dodanej brutto (do poziomu przekraczającego 50%) oraz spadek udziału przemysłu (z 29,7% w 1997 do 24,7% w 2003 roku).

Utrzymujące się od połowy 2002 roku ożywienie w sferze produkcyjnej znajduje odbicie w poprawie wyników finansowych sektora przedsiębiorstw niefinansowych. Wartość wyniku finansowego netto sektora przedsiębiorstw w 2003 roku wyniosła prawie 18 mld zł, przy 1,96 mld zł stracie rok wcześniej. Poprawie zamożności przedsiębiorstw coraz wyraźniej towarzyszy unikanie finansowania działalności za pomocą kredytów bankowych. To niekorzystne zjawisko, obrazujące negatywny wpływ rosnącego długu publicznego na procesy rozwojowe sektora przedsiębiorstw, dotyczy zarówno wydatków bieżących, jak i inwestycyjnych. Powodem zaniepokojenia jest wciąż niedostateczny poziom wydatków inwestycyjnych w stosunku do obecnego i oczekiwanego tempa wzrostu popytu. Z danych GUS wy-

[1] Sektor *usługi rynkowe* obejmuje: handel i naprawy, hotele i restauracje, transport, gospodarkę magazynową i łączność, pośrednictwo finansowe, obsługę nieruchomości i firm, pozostałą działalność usługową, komunalną, socjalną i indywidualną.

nika, że w 2003 roku nakłady na środki trwałe były o 1% niższe niż rok wcześniej, a ich dynamika była silnie zróżnicowana w poszczególnych sektorach przemysłu. Przy szybko rosnącej produkcji (faktycznej i oczekiwanej) brak inwestycji może doprowadzić do powstania kosztowej presji inflacyjnej powodowanej wyczerpywaniem się zdolności produkcyjnych przedsiębiorstw. Z informacji NBP wynika, że w końcu 2003 roku wykorzystanie mocy produkcyjnych było najwyższe od 1999 roku. Największe, wynoszące prawie 82%, miało miejsce w grupie przedsiębiorstw o ponad 50% udziale eksportu oraz w przedsiębiorstwach zatrudniających ponad 2000 osób. Kolejnym czynnikiem zagrażającym wzrostowi jest pogłębiający się spadek zatrudnienia. W 2003 roku zatrudnienie w przedsiębiorstwach o liczbie pracujących powyżej 9 osób spadło o kolejne 172 tys., tj. o 3,4%. W pierwszych dwóch miesiącach 2004 roku zatrudnienie wzrosło nieznacznie, ale jego poziom w lutym br. był o 1,5% niższy niż rok wcześniej.

5.1. PRZEMYSŁ

W 2003 roku miało miejsce silne zróżnicowanie zmian w wydatkach inwestycyjnych, produkcji i zatrudnieniu.

Wartość dodana brutto w przemyśle wzrosła w 2003 roku o 9,4%, a produkcja sprzedana o 8,7%. W ubiegłym roku utrzymał się podział na rozwijające się przetwórstwo przemysłowe (wzrost wartości sprzedaży w 2003 roku o 8,7% i o 16,4% w dwóch pierwszych miesiącach 2004 roku) oraz spadkowe górnictwo i kopalnictwie (spadek wartości sprzedaży o 3,6% w 2003 roku i 5,9% w dwóch pierwszych miesiącach 2004 roku). W 2003 roku do najszybciej rozwijających się sektorów należały te, które wytwarzały produkty kapitałochłonne, takie jak: produkcja pojazdów mechanicznych, przyczep i naczep (wzrost wartości produkcji o 30,7%), produkcja maszyn i aparatury elektrycznej (22,6%) oraz produkcja wyrobów gumowych i z tworzyw sztucznych (20,3%). O związku tych zmian ze zmianami w eksporcie świadczy to, że w okresie styczeń–listopad 2003 roku największy wzrost wartości eksportu w złotych nastąpił w grupie „maszyny, urządzenia i sprzęt transportowy" o 17% i „chemikalia" o 14%. W ubiegłym roku wolniej wzrastała natomiast produkcja w przemysłach „lekkich" takich jak: produkcja skór wyprawionych i wyrobów z nich (spadek o 7,4%), produkcja odzieży i wyrobów futrzarskich (spadek o 5,1%), produkcja artykułów spożywczych i napojów (wzrost o 5,5%) i włókiennictwo (wzrost o 8,4%).

Zmiany w sprzedaży miały swoje odzwierciedlenie w poprawie wyników finansowych sektora przedsiębiorstw. Z 18 mld złotych wyniku finansowego netto sektora przedsiębiorstw niefinansowych 10,4 mld zł osiągnęły przedsiębiorstwa przetwórstwa przemysłowego, 1,8 mld zł wypracowano w „wytwarzaniu i zaopatrywaniu w energię elektryczną, gaz, wodę", a 2,4 mld zł wygenerowało górnictwo i kopalnictwo, przy czym na samo „górnictwo węgla kamiennego i brunatnego" przypadło 1,8 mld zł. Przyczyn dobrych wyników górnictwa należy upatrywać w spadku wskaźnika poziomu kosztów oraz korzystnych zmianach cen w eksporcie.

W 2003 roku wzrosły nakłady inwestycyjne w przetwórstwie przemysłowym (o 16,7%), a spadły w górnictwie i kopalnictwie (o 8,7%). Zmiany nakładów inwestycyjnych były silnie zróżnicowane w poszczególnych przemysłach i wiązały się ze zmianami w wartości sprzedaży i eksportu. Największe wzrosty odnotowano w: produkcji sprzętu i urządzeń radiowych, telewizyjnych i telekomunikacyjnych (77,7%), produkcji wyrobów gumowych i z tworzyw sztucznych (46,7%), produkcji drewna i wyrobów z drewna (38,4%), produkcji wyrobów chemicznych (32,4%), produkcji mebli i pozostałej działalności produkcyjnej (31,3%) oraz w produkcji wyrobów z metali (26,4%). Nakłady inwestycyjne malały natomiast w: produkcji wyrobów z surowców niemetalicznych (–22,3%), produkcji pozostałego sprzętu transportowego (–29,7%) i włókiennictwie (–4,4%).

W 2003 roku przeciętne zatrudnienie w przetwórstwie przemysłowym było o 3% niższe niż w roku wcześniejszym. Podobnie jak w przypadku nakładów inwestycyjnych obserwuje się duże zróżnicowanie między poszczególnymi sektorami. W pięciu z nich średni poziom zatrudnienia był w ubiegłym roku wyższy niż w rok wcześniej. Były to jednocześnie sektory o najwyższej dynamice wzrostu produkcji: produkcja pojazdów mechanicznych (6,5%), produkcja maszyn i aparatury elektrycznej (3,7%), produkcja wyrobów gumowych i z tworzyw sztucznych (3%) oraz produkcja wyrobów z metali (1,5%). Łączny przyrost liczby miejsc pracy (17 tys.) był prawie w całości rekompensowany spadkiem zatrudnienia w produkcji odzieży i futrzarstwie (o 16 tys.), gdzie odnotowano prawie 10% spadek zatrudnienia. Inne sektory o istotnych spadkach zatrudnienia to: produkcja wyrobów tytoniowych (spadek

o 14,3%, czyli o 1 tys. osób), produkcja sprzętu RTV (–11,5%, 3 tys.), produkcja metali (–8,2%, 6 tys.), produkcja pozostałego sprzętu transportowego (–7%, 5 tys.), produkcja maszyn i urządzeń (–6,8%, 12 tys.), produkcja wyrobów z surowców niemetalicznych (–6,6%, 8 tys.).

Na podstawie danych GUS o dynamice sprzedaży, nakładów inwestycyjnych i zatrudnienia w 2003 roku można wyodrębnić sektory, w których wszystkie dynamiki są dodatnie. Są to: produkcja pojazdów mechanicznych, produkcja maszyn i aparatury elektrycznej, produkcja mebli i inne, produkcja wyrobów gumowych i z tworzyw sztucznych oraz produkcja wyrobów z metali. Sektorami o ujemnych dynamikach w 2003 roku były: górnictwo i kopalnictwo, produkcja pozostałego sprzętu transportowego, produkcja skór wyprawionych i produktów skórzanych.

5.2. BUDOWNICTWO

W 2003 roku pojawiły się oznaki wychodzenia budownictwa z recesji.

W 2003 roku utrzymał się trend spadkowy w budownictwie. Udział budownictwa w wartości dodanej brutto spadł do 2,75% (z 7,2% w 2001 r.). Wartość produkcji budowlano–montażowej w przedsiębiorstwach zatrudniających ponad 9 osób była realnie o 5,9% niższa niż w 2002 roku. Pomimo spadku przychodów poprawiły się wyniki finansowe firm budowlanych. Wynik finansowy netto w 2003 roku wyniósł –245,2 mln zł i był znacząco lepszy niż rok wcześniej (–1,2 mld zł). Wskaźnik rentowności obrotu brutto w tym okresie wyniósł 0,1%. Wynik ten udało się uzyskać głównie dzięki obniżce wskaźnika poziomu kosztów. Zatrudnienie w budownictwie (bez podwykonawców) spadło w 2003 roku o prawie 70 tys. osób. Tendencja do spadku zatrudnienia utrzymała się w pierwszych miesiącach obecnego roku.

5.3. USŁUGI I HANDEL

W 2003 roku odnotowano dobre wyniki w handlu hurtowym i telekomunikacji.

W 2003 roku wartość sprzedaży detalicznej była wyższa o 7,9%, a hurtowej o 3,6%. W handlu detalicznym najszybciej rosła sprzedaż w niewyspecjalizowanych sklepach spożywczych (wzrost o 66%), a w hurtowym sprzedaż płodów rolnych i żywych zwierząt (o 71%). W handlu hurtowym aż o 30% zmalała wartość sprzedaży wyrobów włókienniczych, odzieży i obuwia. Wynik finansowy netto w handlu i naprawach w 2003 roku wyniósł 980 mln zł, przy stracie wynoszącej –750 mln rok wcześniej. Wpłynęła na to poprawa wyniku w handlu hurtowym (z –691 mln zł do 1,02 mld zł). Ocenę zmian w sektorze usług utrudnia agregowanie przez GUS informacji dla ekonomicznie silnie zróżnicowanych działalności. Np. łączenie w jedną kategorią przynoszącego przypuszczalnie wysokie straty transportu lądowego z dochodowym transportem rurociągowym, czy też podawanie wspólnych danych dla usług pocztowych i telekomunikacyjnych nie pozwala na poprawną ocenę zachodzących zmian. Na podstawie dostępnych danych można jednak wnioskować, że rok 2003 był bardzo dobry dla dostarczycieli usług telekomunikacyjnych (wynik finansowy netto „poczty i telekomunikacji" wzrósł z 639,9 mln zł w 2002 roku do 1,87 mld zł w 2003 roku przy 6,7% rentowności obrotu brutto).

5.4. PERSPEKTYWY ROZWOJU

Wysokie ryzyko polityczne utrudnia rozwój i prognozowanie zmian w sektorze przedsiębiorstw.

Nie ulega wątpliwości, że eksport i wzrost wydajności pracy są źródłami ożywienia gospodarczego obserwowanego od II połowy 2002 roku. Z danych NBP wynika, że dla ponad połowy przedsiębiorstw eksport jest opłacalny przy kursie USD powyżej 3,80 zł i euro 4,00 zł. Tak duży margines różnic kursowych pozwala optymistycznie patrzeć na opłacalność eksportu w najbliższej przyszłości. Nie zaskakuje zatem widoczny w badaniach koniunktury optymizm eksporterów w stosunku do nieeksporterów, który szczególnie zauważalny jest przy formułowaniu prognoz odnośnie zmian wielkości

produkcji i zatrudnienia. Do grupy firm o najbardziej optymistycznych prognozach należą także przedsiębiorstwa zagraniczne. Występuje zatem podział podmiotów na dwie grupy: eksporterów o często dominującej własności zagranicznej i nieeksporterów — w bardzo odmienny sposób korzystających z obecnego ożywienia gospodarczego. Można mieć tylko nadzieję, że w roku bieżącym również przedsiębiorstwa nastawione na sprzedaż krajową odczują wzrost popytu. Z analiz NBP wynika, że w I kwartale 2004 roku przedsiębiorcy najczęściej obawiali się wahań kursów walutowych i zatorów płatniczych (liczba wskazań drugiego z zagrożeń spadła z 17,1% w I kwartale 2003 roku do 13,3% na początku tego roku). Odnotowano również spadek wskazań „niskiego popytu" jako bariery wzrostu (z 22,2% na początku 2002 roku i 19,7% w początku 2003, do zaledwie 12,8% obecnie). Akcesja Polski do Unii Europejskiej została wymieniona zaledwie przez 7% przedsiębiorstw jako potencjalne zagrożenie rozwoju. Z optymizmem przedsiębiorców, wyrażanym w badaniach ankietowych, współgrają bardzo dobre wyniki sektora przedsiębiorstw w pierwszych miesiącach bieżącego roku, wskazujące na pogłębianie się tendencji wzrostowych sygnalizowanych w tym i we wcześniejszych raportach INE PAN. Dalsze utrzymanie wysokiego tempa rozwoju uzależnione będzie od rozwiązania problemów z narastającym długiem publicznym, a osiągnięcie stabilnego tempa, znacząco wyższego od 5% wzrostu PKB, wymagać będzie zasadniczych zmian instytucjonalnych.

5.5. INFRASTRUKTURA

Ogólne ożywienie gospodarki w 2003 roku i jego trwały charakter wywarło pozytywny wpływ na kondycję przedsiębiorstw infrastrukturalnych.

Ostatnie kilka miesięcy przyniosły wzrost przewozów ładunków w transporcie drogowym i rurociągowym. W tym samym czasie znacznie spadły przewozy koleją, chociaż w dużej mierze wynika to z faktu, iż dane GUS uwzględniają jedynie przewozy realizowane przez PKP S.A., podczas gdy ich udział w kolejowych przewozach ładunków systematycznie maleje. Ponadto dane o przewozach ładunków ujęte w zestawieniach statystycznych GUS dotyczą przede wszystkim transportu ładunków masowych, pozostałe są zazwyczaj przewożone transportem własnym przedsiębiorstw produkcyjnych. W tym świetle notowana skala wzrostu przewozów nie odzwierciedla rzeczywistego ożywienia gospodarczego.

Wykres 5.2. Przewozy ładunków (tys. ton)

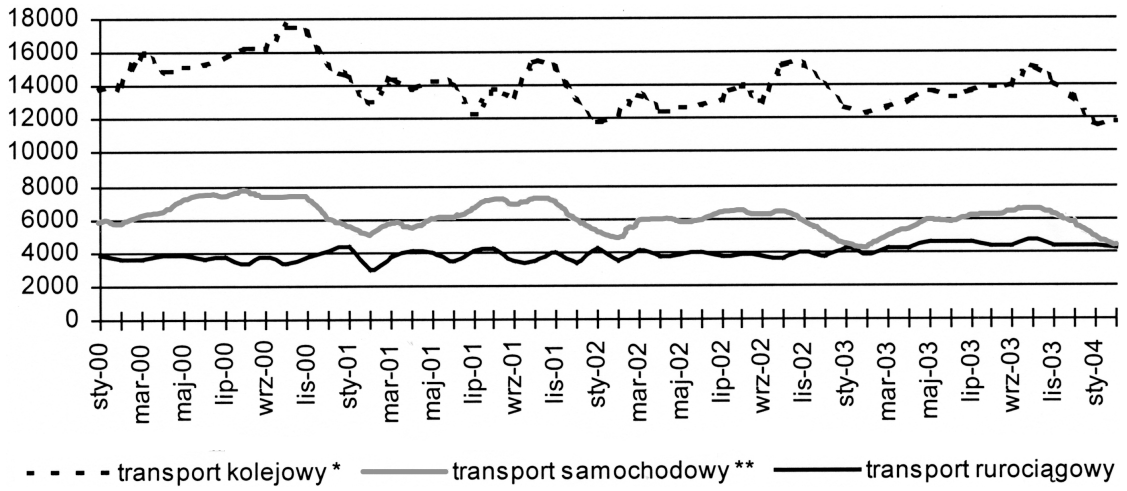

* tylko PKP S.A.
** tylko transport zarobkowy (bez transportu własnego) przedsiębiorstw o liczbie pracujących powyżej 9 osób
Źródło: Biuletyn Statystyczny GUS

Począwszy od II kwartału 2003 roku widoczny jest znaczny wzrost przesyłu ropy i gazu transportem rurociągowym oraz przeładunku ropy i produków ropopochodnych w portach morskich. Ta tendencja świadczy o zwiększonym popycie na paliwa wykorzystywane w celach produkcyjnych i przez

Wykres 5.3. Rentowność sprzedaży sektorów infrastrukturalnych (w %)

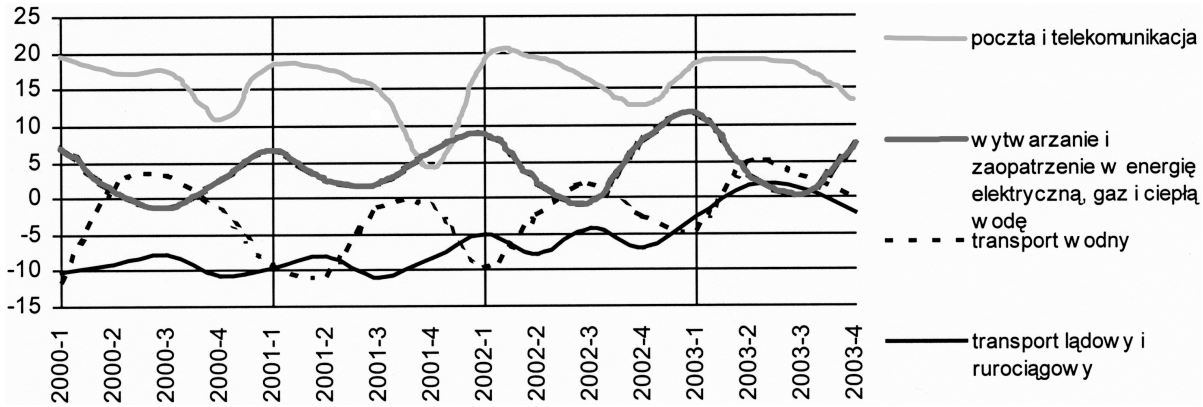

Źródło: Biuletyn Statystyczny GUS

transport samochodowy realizowany przez przedsiębiorstwa produkcyjne przy użyciu własnego taboru. Tym samym stanowi to potwierdzenie mającego miejsce ożywienia gospodarczego.

W 2003 roku, po okresie spadku wpływów ze sprzedaży w IV kwartale 2002 r., widoczna jest poprawa rentowności większości sektorów infrastrukturalnych.

Spośród sektorów infrastrukturalnych telekomunikacja, w tym głównie telefonia mobilna, wyróżnia się najwyższą rentownością sprzedaży, która w trzech pierwszych kwartałach 2003 roku przekraczała 15%. Jest to wynikiem dynamicznego rozwoju i bardzo dobrej kondycji operatorów telefonii komórkowej. Na rynku telefonii komórkowej wszyscy trzej operatorzy mają wyrównaną pozycję, co nie sprzyja konkurencji. Widać to po zbliżonej ofercie taryfowej i cenach usług pozwalających na osiąganie wyższych marż niż na rynkach, gdzie istnieje konkurencja. Wszyscy trzej operatorzy zostali uznani za podmioty o znaczącej pozycji na rynku, co nakłada na nich obowiązek udostępnienia swojej sieci nowym operatorom wirtualnym (MVNO). W marcu br. Polska Telefonia Cyfrowa (Era GSM) stworzyła funkcjonującą jako operator wirtualny markę „Heyah". Eksperci oceniają, że działania PTC są dobrze przemyślanym ruchem obronnym w obliczu narastającego ryzyka pojawienia się rzeczywistych wirtualnych konkurentów. PTC postępuje podobnie jak linie lotnicze, które broniąc się przed tanimi przewoźnikami zakładają własne tanie linie. Pojawienie się „Heyah" spowoduje spadek cen rozmów telefonów komórkowych i odchodzenie od subsydiowania aparatów telefonicznych zawyżonymi kosztami rozmów.

Przystąpienie Polski do Unii zwiększy możliwość wykorzystania środków wspólnotowych na rozwój infrastruktury, a jednocześnie Unia będzie wywierać presję na jej możliwie szybką rozbudowę.

W Polsce widoczny jest brak determinacji ze strony państwa w budowie infrastruktury drogowej. Przy obecnym tempie przewidywane 10 lat temu wybudowanie sieci 2000 tys. km autostrad nastąpi za 20 lat. Niedocenianym czynnikiem jest także fakt, iż Polska jest zbyt biednym krajem, aby wpływy z płatnych autostrad pokryły koszty ich budowy i pozwoliły na ich dalszą rozbudowę. Jest to wyraźnie dziś widoczne na płatnym fragmencie autostrady A2 (Poznań–Konin), gdzie większość ruchu przeniosła się na równoległą bezpłatną drogę krajową. W dużej mierze wynika to z ostrej konkurencji pomiędzy przewoźnikami drogowymi oszczędzającymi na opłatach za przejazd autostradą. W efekcie dalszej degradacji ulegają drogi krajowe, przebiegające równolegle do autostrad, a wykorzystujący je przewoźnicy nie ponoszą kosztów ich użytkowania. W chwili obecnej użytkownicy dróg w niewielkim stopniu pokrywają ich koszty, szczególnie dotyczy to ciężkich samochodów ciężarowych, w największym stopniu je niszczących. Ponieważ opłata za użytkowanie dróg zawarta jest w cenie paliwa, parad-

Wykres 5.4. Długość oddanych nowych autostrad w Polsce (km)

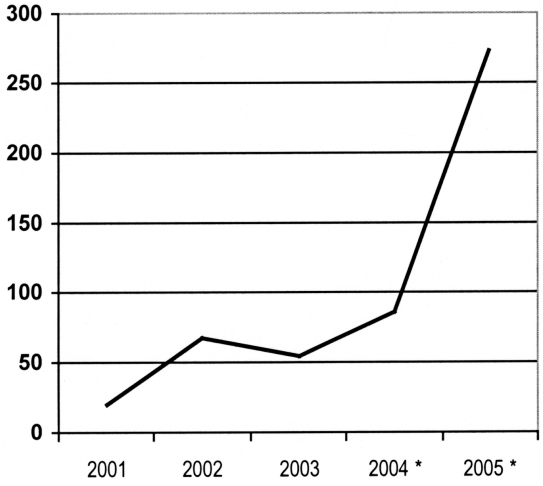

* plan Ministerstwa Infrastruktury
Źródło: Biuletyn GUS, Min. Infrastruktury

oksalnie utrzymanie dróg kołowych finansuje transport kolejowy, obsługiwany trakcją spalinową. Wkrótce w ramach Unii Europejskiej mają być wprowadzone ujednolicone zasady pokrywania kosztów użytkowania dróg. Ministrowie transportu UE poparli propozycję wprowadzenia tzw. eurowiniety, tj. jednolitego systemu pobierania opłat od ciężarówek korzystających z autostrad krajów Wspólnoty.

Fatalna kondycja finansowa PKP S.A., w tym przede wszystkim spółki PKP Przewozy Regionalne oraz presja przeciwstawiających się zmianom związków zawodowych może doprowadzić do marginalizacji transportu kolejowego w Polsce.

Spółka PKP Przewozy Regionalne obsługuje obecnie większość pociągów lokalnych i międzyregionalnych w Polsce, przynosząc przy tym znaczne straty. Na koniec listopada ubiegłego roku jej zobowiązania wobec innych spółek zależnych od PKP wynosiły blisko 2 mld zł. W efekcie płynność finansową tracą te spółki PKP, których działalność jest dochodowa (PKP Cargo, PKP InterCity). PKP Przewozy Regionalne przyjmują bierną postawę, oczekując dotacji państwowych w wysokości rekompensującej jej straty i ograniczając swoją działalność poprzez likwidację kolejnych pociągów. Proponowanym racjonalnym wyjściem z tej sytuacji jest przekształcenie spółki w kilkanaście mniejszych podmiotów wojewódzkich. W tej chwili trzy województwa przygotowują się już do utworzenia spółek samorządowych z udziałem Przewozów Regionalnych, które aportem wniosą do nich tabor. Naturalnym oczekiwaniem samorządów jest przejęcie kontroli nad nowymi podmiotami. Można oczekiwać, że proponowana restrukturyzacja przewozów regionalnych spotka się z oporem związków zawodowych, gdyż fragmentacja ogólnopolskiego przedsiębiorstwa oznacza znaczne ograniczenie ich wpływów.

Przykładem obrazującym, iż proponowana regionalizacja to dobre rozwiązanie jest obecna sytuacja spółek PKP WKD i PKP SKM, które obsługują ruch pasażerski w aglomeracji warszawskiej i Trójmieście. Zważywszy na zakres działalności, obejmujący deficytowy lokalny ruch pasażerski, spółki te wyróżniają się dość dobrą kondycją finansową. Dzięki wyodrębnieniu ich z PKP i sprawnemu zarządowi stało się możliwe ograniczenie zbędnych kosztów i zwiększenie wpływów.

Jednodniowe ograniczenie dostaw gazu z Rosji do Polski pokazało, że podyktowana bezpieczeństwem energetycznym kraju dywersyfikacja źródeł surowców energetycznych nie jest tylko populistycznym hasłem.

19 lutego br. z powodu konfliktu między Gazpromem a Białorusią, która rozpoczęła nielegalny pobór gazu z rurociągu tranzytowego, przez dobę Polska otrzymywała za mało gazu ziemnego. Bezpośrednią przyczyną sporu było to, że Gazprom nie chce sprzedawać na Białoruś gazu po cenie „wewnątrzrosyjskiej„, gdyż cena ta nie pokrywa kosztów wydobycia. Przebiegający przez Białoruś rurociąg jamalski jest podstawowym zasilającym Polskę, dlatego zamknięcie go bez zapowiedzi ze strony rosyjskiej spowodowało deficyt tego surowca w kraju i ograniczenia dostaw do zakładów azotowych. Zważywszy na ten incydent racjonalnym rozwiązaniem jest budowa rurociągu Bernau–Szczecin, łączącego Polskę z systemem gazociągowym Niemiec, co stwarza możliwość zakupu gazu z Norwegii. Przesył gazu tym rurociągiem mógłby nastąpić już w 2006 r. Równolegle planowana jest modernizacja tłoczni na rurociągu jamalskim, co umożliwi wykorzystywanie go do przesyłu gazu w obu kierunkach, tj. z także z Niemiec do Polski.

Iwona Fudała–Poradzińska

6. SEKTOR RZĄDOWY

6.1. SYTUACJA FINANSÓW PUBLICZNYCH W 2003 ROKU

W 2003 roku deficyt budżetu państwa stanowił 94,3% kwoty założonej w ustawie; było to skutkiem oszczędności w obsłudze długu, niewykorzystania rezerwy celowej oraz ograniczenia wydatków majątkowych.

W 2003 roku deficyt budżetu państwa wyniósł ponad 36,5 mld zł, tj. ok. 4,5% PKB (wobec ok. 5% PKB rok wcześniej) i był niższy w stosunku do planowanej kwoty o ok. 2,2 mld zł. W związku z tym rodzi się pytanie: czy takie wykonanie deficytu, zdecydowanie lepsze od oczekiwań rynku, można uznać za sukces? Raczej nie. Ocena sytuacji fiskalnej państwa tylko na podstawie informacji o wykonaniu budżetu przedstawia niepełny obraz sektora finansów publicznych. Tymczasem w całym sektorze nastąpił przyrost zadłużenia, przede wszystkim za sprawą kredytów zaciąganych w sektorze bankowym przez FUS i FP, jak również kredytów związanym z ochroną zdrowia. Z tego powodu, pomimo dobrej sytuacji w sektorze samorządowym, deficyt całego sektora finansów publicznych należy szacować na poziomie ok. 6–7% PKB.

Tabela 6.1. Wykonanie budżetu centralnego w 2002 i 2003 roku

Wyszczególnienie	2002		2003	
	(mln zł)	(% PKB)	(mln zł)	(% PKB)
1. Dochody ogółem	143527,0	18,4	152660,1	18,7
w tym: Podatki pośrednie	89603,9	11,5	95942,9	11,8
Podatek dochodowy od osób prawnych	15008,4	1,9	14110,5	1,7
Podatek dochodowy od osób fizycznych	24139,0	3,1	25717,4	3,2
Dochody państwowych jednostek budżetowych	10948,4	1,4	10489,3	1,3
Pozostałe dochody	3827,3	0,5	6399,9	0,8
2. Wydatki ogółem	182979,5	23,4	189176,9	23,2
w tym: Dotacje i subwencje	104482,8	13,4	105304	12,9
Świadczenia na rzecz osób fizycznych	15016,3	1,9	15744,1	1,9
Wydatki bieżące jednostek budżetowych	29820,3	3,8	34213,9	4,2
Wydatki majątkowe	7814,7	1,0	8515,4	1,0
Rozliczenia z bankami	1797,3	0,2	1348,3	0,2
Obsługa długu publicznego	24048,1	3,1	24051,2	3,0
3. Deficyt	–39112,5	–5,0	–36516,9	–4,5

Źródło: Ministerstwo Finansów, obliczenia własne

W 2003 roku, podobnie jak w latach ubiegłych, głównym źródłem zasilania budżetu były dochody z podatków pośrednich (wpływy z tego tytułu były nominalnie wyższe od zrealizowanych w 2002 roku o 7,1%). Dochody uzyskane z podatków pośrednich (ok. 96 mld zł), były bliskie prognozowanym w ustawie budżetowej (99,1% dochodów prognozowanych). Był to skutek dobrej koniunktury końca

roku (tylko grudniowe wpływy z podatków pośrednich były wyższe o prawie 2 mld zł od planowanych). Pomimo bardzo wysokiej dynamiki sprzedaży detalicznej niższe od przewidywanych okazały się wpływy z podatku VAT (98,8% prognozowanych wpływów), natomiast wpływy z akcyzy okazały się wyższe o 9,2% w porównaniu z 2002 r. Największą dynamikę zanotowano we wpływach z akcyzy od energii elektrycznej.

Niższe o 5,3% okazały się wpływy z podatku dochodowego od osób prawnych (CIT), na co wpływ miało obniżenie stawki podatku o 1 punkt procentowy oraz wysokie ujemne saldo rozliczeń podatku w 2002 roku. Spadek ten jest również skutkiem korzystania przez przedsiębiorstwa z wyższych stawek amortyzacji oraz możliwości odliczania strat z lat ubiegłych.

Wpływy z podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT) były w 2003 roku o ok. 6% niższe od planowanych (najgorszy wynik spośród wszystkich planowanych dochodów). Do takiego wykonania przyczyniła się przede wszystkim trudna sytuacja na rynku pracy — spadek zatrudnienia w gospodarce narodowej oraz ograniczony wzrost funduszu płac.

Pozostałe (niepodatkowe) dochody budżetu centralnego kształtowały się na zbliżonym do planowanego w ustawie poziomu.

W 2003 roku wydatki budżetu państwa zostały wykonane w 97,3% (nominalny wzrost o 3,4% w porównaniu z 2002 r.). Dla większości kategorii osiągnięto pełne wykonanie planu (fundusze celowe i subwencje dla JST), przy czym w przypadku dotacji dla FUS i FP zostały one wykonane jeszcze przed końcem roku. Subwencje dla JST zostały wykonane w 99,4%, a wydatki bieżące jednostek budżetowych w 97,3%. Zaoszczędzone tylko w tych dwóch kategoriach środki przyczyniły się do zmniejszenia wydatków o ok. 1 mld zł. Ponieważ środki przekazane funduszom w formie dotacji okazały się niewystarczające na pokrycie wydatków, spowodowało to w konsekwencji konieczność ich zadłużania się w bankach komercyjnych. Niższe okazały się natomiast rozliczenia z bankami (85,7% planowanych wydatków), koszty obsługi długu krajowego i zagranicznego stanowiące ok. 12,7% ogółu wydatków (89,6% planowanych wydatków) oraz wydatki majątkowe (94% planowanych wydatków). Łączne oszczędności w obsłudze polskiego zadłużenia wyniosły prawie 2,9 mld zł, na co częściowy wpływ miały oszczędności w obsłudze długu denominowanego w złotych, które wyniosły prawie 1,3 mld zł. Natomiast niższe koszty obsługi zadłużenia zagranicznego były efektem niskiego poziomu stóp procentowych na rynkach zagranicznych, częściowo zaś wynikały z konwersji polskiego zadłużenia, tj. wykupu części relatywnie drogich obligacji Brady'ego.

W kwestii finansowania deficytu należy zauważyć, że emisje obligacji netto były niemal równe zaplanowanym, chociaż struktura emisji odbiegała znacząco od planów. Ponadto wyemitowano prawie czterokrotnie więcej bonów skarbowych niż pierwotnie zakładano. W 2003 roku emisja brutto obligacji wyniosła 56 mld zł, zaś bonów 57 mld zł. Pozostałymi źródłami finansowania deficytu były: finansowanie zagraniczne (6 mld zł), środki przechodzące z 2002 r. (7,2 mld zł) oraz przychody z prywatyzacji (3 mld zł, wobec 7,4 mld zł planowanych w ustawie). Około 10 mld zł pozostało na rachunkach budżetowych jako rezerwa płynnościowa i wraz z lokatą walutową z przychodów z prywatyzacji (ok. 0,8 mld zł) przeszły one na 2004 ok. Dzięki temu pozycja płynnościowa budżetu na początku 2004 roku była bardzo korzystna; był to bardzo dobry zapas finansowy w trudnym pierwszym kwartale roku, kiedy emisje są z reguły największe.

Wykres 6.1. Źródła finansowania deficytu (w ujęciu kwartalnym, narastająco, w %)

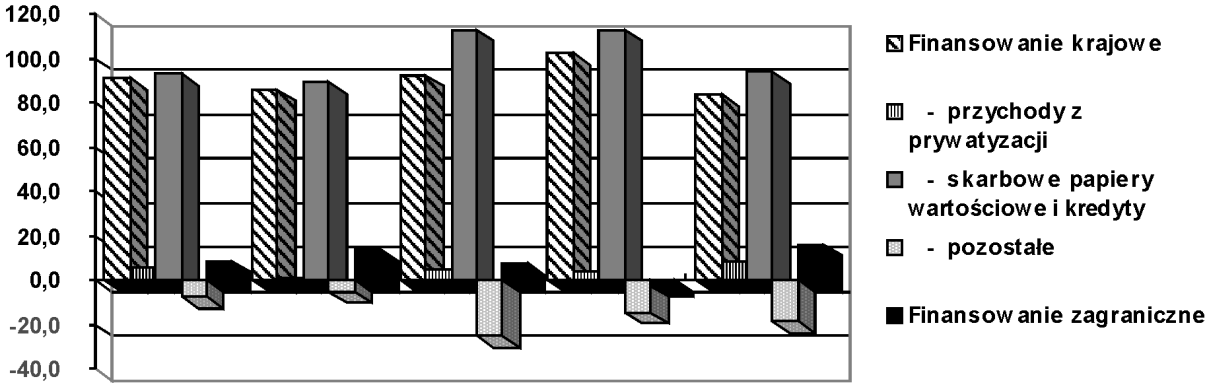

Oprócz niekorzystnej struktury finansowania deficytu na uwagę zasługuje fakt utrzymywania się wysokiego deficytu strukturalnego (Wykres 6.2.), który w połączeniu z niestabilnymi finansami publicznymi sprawia, że Polska przekracza dopuszczalną relację deficytu sektora general government w stosunku do PKB. Według wstępnych szacunków GUS deficyt według metodologii ESA'95 wyniósł w roku 2003 ok. 4,1% PKB. W opinii autorów Raportu trwałe spełnienie kryterium fiskalnego z Maastricht będzie wymagało i zmuszało do przeprowadzenia głębokich reform (poważniejszych niż proponuje to plan Hausnera) ograniczających udział wydatków sztywnych w budżecie państwa oraz usprawniających zarządzanie finansami publicznymi. Szczególnie jest to ważne ze względu na konieczność odprowadzania corocznej składki członkowskiej do budżetu UE oraz potrzebę wygospodarowania krajowych środków publicznych na współfinansowanie projektów inwestycyjnych, realizowanych w ramach funduszy strukturalnych.

Wykres 6.2. Deficyt strukturalny w latach 1995–2004

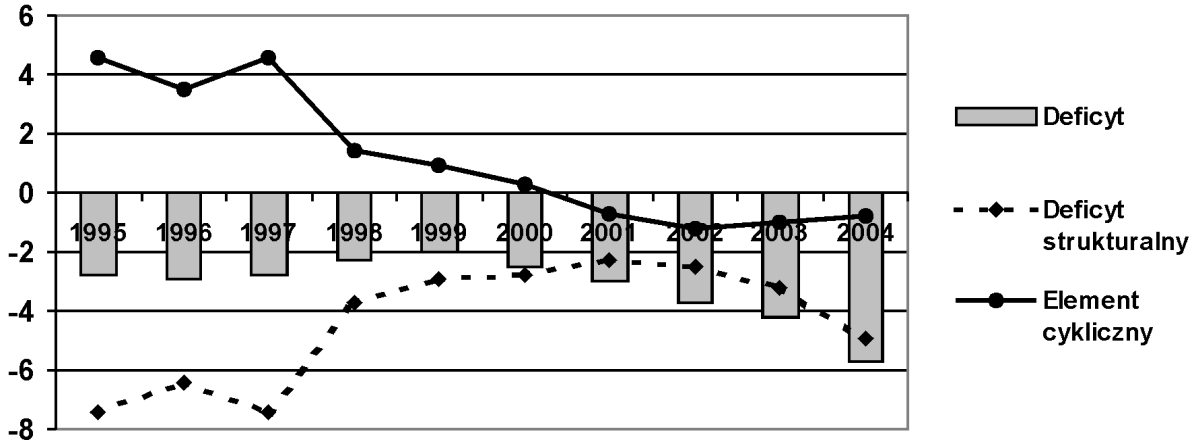

Źródło: OECD; ECO/EDR (2004) 6

6.2. ZADŁUŻENIE SEKTORA FINANSÓW PUBLICZNYCH W 2003 I PERSPEKTYWY NA 2004 ROK

W 2004 roku nieuniknione jest przekroczenie 55% progu ostrożnościowego.

Według wstępnych szacunków Ministerstwa Finansów (MF) dług publiczny sektora finansów publicznych osiągnął w 2003 roku ok. 51% PKB. Według ustawy o finansach publicznych oznacza to, że w projekcie budżetu państwa na rok 2005 relacja deficytu budżetowego do jego dochodów nie będzie mogła być wyższa niż relacja z roku 2004. Ponadto relacja ta stanowić będzie górny limit relacji deficytu każdej jednostki samorządu terytorialnego (JST) do jej dochodów, jaka może być uchwalona w budżecie JST.

Według informacji MF zadłużenie Skarbu Państwa na koniec 2003 roku wzrosło o ok. 51 mld zł, tj. o 15,6% i w relacji do PKB wyniosło 46,5% PKB (ok. 379 mld zł), wobec 42,0% w 2002 r. Z kolei relacja długu Skarbu Państwa, powiększonego o przewidywane wypłaty z tytułu gwarancji i poręczeń, ukształtowała się na poziomie 47,9%, wobec 43,6% w 2002 roku. Jeśli ten trend zostanie zachowany, w niedługim czasie może nastąpić przekroczenie granicy 55% relacji długu do PKB. Z uwagi na to, że ok. 76,6% długu ogółem stanowią skarbowe papiery wartościowe (SPW) wydaje się, iż poza planem racjonalizacji wydatków wicepremiera Hausnera, konieczne będzie przyspieszenie prywatyzacji.

W 2003 roku miały miejsce niekorzystne zmiany w strukturze zadłużenia. Po pierwsze, wskutek zwiększonego finansowania deficytu budżetowego przy pomocy bonów skarbowych, wzrostu sprzedaży obligacji dwuletnich oraz ograniczonego popytu inwestorów na obligacje dwudziestoletnie nastąpiło skrócenie średniego okresu zapadalności rynkowych SPW. Po drugie, w 2003 roku dynamika wzrostu zadłużenia zagranicznego była wyższa niż długu krajowego; w efekcie jego udział w zadłużeniu ogółem wzrósł do 33,7%. W strukturze walutowej zadłużenia daje się zauważyć wzrost udziału euro

Wykres 6.3. Składniki zadłużenia Skarbu Państwa w 2003 roku (w %)

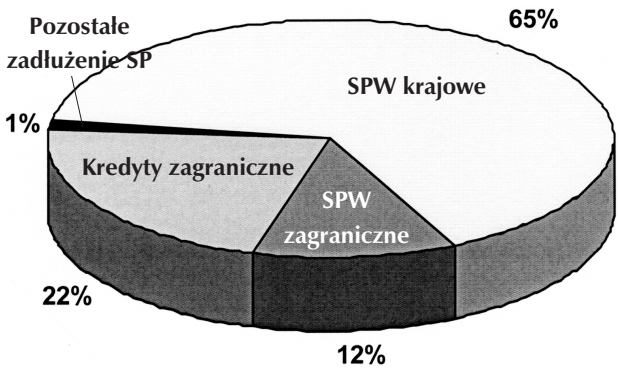

(o 3 pkt. proc., do 18,5%) i złotego (o 1,2 pkt. proc., do 66,1%) oraz spadek udziału dolara amerykańskiego (o 4,1 pkt. proc., do 8,7%,). Dokonujące się zmiany w strukturze walutowej, przy aprecjacji euro, powodują coraz szybsze narastanie długu przeliczonego na złote. Największy przyrost odnotowano w zakresie zadłużenia zagranicznego wobec nierezydentów — w szczególności z tytułu SPW. Osiągnęło ono ok. 165 mld zł, wzrastając od początku roku o prawie 20%, w tym dług z tytułu SPW aż o 39,8%. Około 16,4% wyemitowanych papierów skarbowych znajduje się w portfelach inwestorów zagranicznych. Jednocześnie zadłużenie krajowe wobec rezydentów wzrosło od początku roku o 12,4%, osiągając poziom ok. 214 mld zł.

Wzrost zadłużenia Skarbu Państwa miał dominujący wpływ na zmianę długu sektora rządowego. Przyrost zadłużenia odnotowano w ZUS i zarządzanych przez ZUS funduszach oraz w państwowych szkołach wyższych, natomiast w pozostałych podmiotach należących do sektora rządowego nastąpił w 2003 roku (pierwsze trzy kwartały) niewielki spadek zadłużenia. Rok 2004 będzie niestety kolejnym rokiem rosnącego zadłużenia. Odwrócenie tendencji narastania długu publicznego w relacji do PKB, będące efektem realizowanej przez rząd strategii zarządzania długiem, ma nastąpić dopiero od 2006 roku.

Tabela 6.2. Dług publiczny w latach 2002–2006 (w relacji do PKB)

Wyszczególnienie	2002	2003	2004	2005	2006
Państwowy dług publiczny powiększony o przewidywane wypłaty z tyt. poręczeń i gwarancji	47,2	51,5	54,8	59,3	59,5
Dług sektora rządowego i samorządowego wg ESA'95*	41,6	44,8	47,6	51,4	51,3

Źródło: MF, „Strategia zarządzania długiem sektora finansów publicznych w latach 2004–2006"

6.3. FINANSE PUBLICZNE W 2004 ROKU (W KONTEKŚCIE TZW. PLANU HAUSNERA)

Odsunięcie na rok 2005 niezbędnych działań w zakresie ograniczenia wydatków niesie ze sobą istotne ryzyko narastania długu publicznego.

Przedstawiony przez rząd Program uporządkowania i ograniczania wydatków publicznych zawiera szereg pożądanych działań ograniczających wydatki, jednak redukcja deficytu sektora finansów publicznych ma rozpocząć się dopiero od 2005 r. Zawarta w Programie strategia jest uwarunkowana realizacją średniorocznego tempa wzrostu PKB na poziomie 5% i polega przede wszystkim na stabilizacji długu publicznego w relacji do PKB; nie należy zatem oczekiwać jego znaczącej redukcji. Program składa się z dwóch części: socjalnej, która została poddana debacie publicznej oraz administracyjno–gospodarczej, której realizację już rozpoczęto. W I kwartale 2004 roku podjęto realizację działań ograniczających wydatki administracji rządowej poprzez zmniejszenie liczby stanowisk, wprowadzenie oszczędności w korzystaniu ze sprzętu i urządzeń. Rozpoczęto także realizację zadań, które przyniosą efekty finansowe w roku 2005.

W styczniu bieżącego roku rząd przyjął Plan racjonalizacji wydatków społecznych, zgodnie z którym planowana skala oszczędności z tytułu ograniczania wydatków socjalnych w latach 2004–2007 ma wynieść ponad 29 mld zł. Oprócz redukcji w wydatkach socjalnych zakłada się również oszczędności oraz wyższe wpływy w administracji publicznej, które mają wynieść w latach 2005–2007 ok. 5,9 mld zł rocznie (w sumie ok. 20 mld zł). W rezultacie tych działań potrzeby pożyczkowe rządu byłyby niższe

o ok. 50 mld zł, w porównaniu z brakiem jakichkolwiek przedsięwzięć porządkujących i ograniczających wydatki publiczne.

Plan racjonalizacji wydatków społecznych zawiera szczegółowe propozycje działań i zmian w systemie świadczeń społecznych. W Planie zostały ujęte działania w pięciu obszarach: wiek emerytalny, aktywizacja zawodowa osób starszych, świadczenia z ubezpieczenia społecznego, aktywizacja zawodowa i społeczna osób niepełnosprawnych oraz ubezpieczenia społeczne rolników. Tabela 6.3. przedstawia skalę cięć wydatkowych (po korekcie w stosunku do pierwotnego Programu). Wersja z końca stycznia zakłada w 2004 roku oszczędności niższe o ok. 1,3 mld zł. Brak znaczących oszczędności budżetowych w roku bieżącym sprawia, że ryzyko przekroczenia progu oszczędnościowego na poziomie 55% długu publicznego w relacji do PKB pozostaje nadal wysokie. Wiąże się to z koniecznością gwałtownego zacieśnienia polityki fiskalnej w 2006 roku (przy założeniu, że nie uległaby zmianie metoda obliczania długu publicznego). Oprócz terminarza i skali cięć wydatkowych zastrzeżenie budzi również sposób prezentacji skutków finansowych; nieznany jest wariant bazowy dla przeprowadzonych szacunków, co sprawia, że prawidłowa ocena ich wiarygodności jest wręcz niemożliwa.

Tabela 6.3. Skala oszczędności w zakresie wydatków socjalnych (w mln zł)

Wyszczególnienie działań	2004	2005	2006	2007
B. Aktywizacja zawodowa osób starszych (system świadczeń przedemerytalnych)	16	–578	–1154	–1874
C. Świadczenia z ubezpieczeń społecznych, w tym	–42	–3447	–6874	–4778
C.1. Nowa zasada waloryzacji emerytur i rent	0	–1957	–4780	–2052
C.2–C.11 Zmiany w systemie rentowym	–42	–1246	–1805	–2411
C.12 Nowe zasady wypłacania zasiłków chorobowych	0	–243	–289	–315
D. Aktywizacja zawodowa i społeczna osób niepełnosprawnych	–808	–1219	–1567	–1685
E. Ubezpieczenia społeczne rolników	0	–1741	–1788	–1835
F. Pozostałe działania (Ustawa o krajowym aktuariuszu)	0	5	5	5
RAZEM	–834	–6980	–11378	–10166

Źródło: MGiPS

Głównym zastrzeżeniem wobec planowanych cięć wydatkowych nie jest ich skala lecz fakt, że *gros* oszczędności przypada dopiero na rok 2006, podczas gdy w latach 2004–2005, gdy istnieje największe ryzyko przekroczenia poziomów bezpieczeństwa długu publicznego, planowane cięcia zostały ograniczone w porównaniu z pierwotnie planowaną wersją o blisko 3 mld zł (skutek zaniechania w roku bieżącym waloryzacji rent i emerytur). Do parlamentu jako pierwsza trafi właśnie ustawa zmieniająca zasady waloryzacji, w dalszej kolejności ustawy związane z systemem świadczeń przedemerytalnych oraz systemem rentowym, zaś na ostatni kwartał roku pozostawiono m.in. reformę KRUS oraz likwidację świadczeń przedemerytalnych. Prawdopodobieństwo przesunięcia tego harmonogramu w przypadku niestabilnej sytuacji politycznej jest bardzo realne. Proponowana w Programie nowa zasada waloryzacji rent i emerytur będzie wprowadzona dopiero od 2005 roku. Projekt przewiduje, że waloryzacja będzie przeprowadzana po roku, w którym skumulowany wzrost cen towarów i usług konsumpcyjnych w okresie od roku ostatniej waloryzacji, przekroczy 5 proc. Jeżeli w ciągu 3 kolejnych lat kalendarzowych wzrost cen nie osiągnie tej wartości, waloryzacja również będzie przeprowadzana, ale przy niższym wskaźniku. Projekt zawiera również propozycję ustalenia minimalnego wskaźnika waloryzacji na poziomie wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych oraz odejście od obligatoryjnego podwyższenia wskaźnika o 20 proc. realnego wzrostu wynagrodzeń. Jednocześnie przewiduje, że w razie zadowalającej kondycji finansów publicznych w ustawie budżetowej na rok kalendarzowy, w którym przewidywana jest waloryzacja, można określić waloryzację dodatkową powodującą realny wzrost wartości emerytur i rent. Projekt zawiera również korektę zasad ustalania kwoty bazowej. Jak dotychczas zmieniałaby się ona co roku od 1 marca i byłaby obliczana na podstawie przeciętnego wynagrodzenia z poprzedniego roku kalendarzowego. Jednakże w związku z tym, że niektóre emerytury i renty przyznawane będą pomiędzy kolejnymi waloryzacjami, pierwsza waloryzacja tych emerytur i rent realizowana byłaby w oparciu o skorygowany wskaźnik.

Zmiany zasad waloryzacji dotyczyć będą zarówno ubezpieczonych w systemie pracowniczym (ZUS), jak również rolniczym (KRUS). Do tej pory waloryzacja emerytur i rent odbywałaby się corocznie. Wskaźnik waloryzacji określony był jako wskaźnik wzrost cen towarów i usług konsumpcyjnych, powiększony o co najmniej 20 proc. realnego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w poprzednim roku kalendarzowym. Mechanizm ten powodował, że nawet mimo spadku dochodów budżetowych waloryzacja emerytur i rent musiała się odbyć. W sytuacji niewielkiej inflacji, jaka obecnie ma miejsce w Polsce, przeciętna emerytura i renta wzrastała co najwyżej o kilkanaście złotych. Z tego powodu techniczna obsługa waloryzacji jest zbyt kosztowna i nieproporcjonalna do wydatków na same podwyżki emerytur i rent.

Skutki finansowe działań w administracji i gospodarce (w wymiarze rocznym liczonym na 2005 r.) wyniosą ok. 5.904,4 mln zł, w tym:

- ❒ Ograniczenie wydatków administracyjnych — **59,6 mln zł**
- ❒ Porządkowanie funduszy celowych oraz agencji Skarbu — **123,3 mln zł**
- ❒ Ograniczenia wydatków budżetu państwa o niskiej efektywności — **78 mln zł**
- ❒ Konsolidacja niektórych jednostek administracji rządowej — **6–7 mln zł**
- ❒ Pozyskiwanie dochodów do budżetu państwa **2–3 mld zł**
- ❒ Porządkowanie wydatków na obronność — **4366 mln zł** (razem w latach 2005–2007)
- ❒ Racjonalizacja pomocy publicznej — **250 mln zł**
- ❒ Pozostałe działania — **186,5 mln zł**

W kwestii planowanych działań oszczędnościowych w administracji i gospodarce należy stwierdzić, że nie koncentrują się one na ograniczaniu wydatków, lecz głównie na zwiększeniu dochodów z tytułu np. „poszerzenia bazy podatkowej". Ponadto jeśli uwzględni się wzrost dochodów w wyniku restrukturyzacji górnictwa i PKP to okazuje się , że ponad połowa tych „oszczędności" polega na zwiększeniu dochodów budżetowych. Według szacunków Ministerstwa Finansów, po to aby w roku 2005 dług publiczny nie przekroczył progu konstytucyjnego 60% PKB, deficyt na rok 2004 musiałby spaść do ok. 30 mld zł (o ok. 2 pkt. proc. PKB). W związku z tym pojawia się pytanie, czy proponowana przez wicepremiera Hausnera skala oszczędności jest możliwa do zrealizowania i czy projekty zmian ustaw zostaną zaakceptowane przez obecny parlament. Cześć ustaw na pewno zyska taką akceptację, ale nie wiadomo, czy to wystarczy, aby dług utrzymał się poniżej granicy dopuszczalnej przez konstytucję. Należy przypuszczać, że raczej nie i w takim przypadku zmiana metodologii obliczania długu publicznego na ESA'95 okaże się bardzo pomocna.

7. SEKTOR FINANSOWY

Stanisław Kubielas

7.1. SEKTOR BANKOWY

Struktura systemu bankowego w chwili przystąpienia do UE

Mimo względnego rozdrobnienia sektora bankowego w Polsce procesy konsolidacji przed przystąpieniem do UE uległy spowolnieniu, a inwestorzy zagraniczni przyjęli pozycję wyczekującą, ograniczając nowe inwestycje w Polsce.

Udział 5 największych banków w aktywach już drugi rok ulega zmniejszeniu (w dwóch ostatnich latach o 2,2%, do 52,5%)[1]. Wydawało się, że okres dekoniunktury będzie sprzyjał nasileniu konsolidacji i fuzji, zwłaszcza przed wejściem do UE. Niestety oprócz kilku przejęć, nieistotnych dla poziomu koncentracji branży, nie doszło w 2003 roku do większych tego typu transakcji. Proces prywatyzacji sektora został zasadniczo zahamowany, a inwestorzy zagraniczni przyjęli wyczekującą postawę, ograniczając nowe inwestycje w Polsce i skłaniając się raczej do odcinania kuponów od dotychczasowych inwestycji przez podział dywidendy i transfer zysku za granicę.

Ponieważ polski sektor bankowy jest dosyć rozdrobniony można oczekiwać, że akcesja wymusi dalszą konsolidację, nowe fuzje i przejęcia. Powinny one objąć największe banki, które jednak kontrolowane są przez inwestorów zagranicznych, a więc decyzje w tym zakresie będą w dużej mierze konsekwencją fuzji zagranicznych. Sądzi się, że na polskiej scenie jest miejsce dla pięciu–sześciu dużych grup bankowych, o przynajmniej 10–procentowym udziale w rynku. Kto nie osiągnie tej skali będzie musiał ograniczyć się do działalności niszowej lub grozi mu utrata udziału w rynku. W tej chwili są tylko trzy takie banki (PKO BP, PKO S.A. i BPH–PBK). W ciągu 2003 roku z rosnącą częstotliwością pojawiały się pogłoski o możliwych połączeniach inspirowanych z zewnątrz. Szczególnie dogodny grunt dla potencjalnych połączeń stwarza sytuacja banków niemieckich, słabo dokapitalizowanych i mało rentownych, a posiadających większościowe udziały w kilku polskich bankach. Według innego scenariusza banki zagraniczne przekształcą po przystąpieniu Polski do UE swoje polskie filie na oddziały, a konsolidacja będzie miała charakter transgraniczny i nie spowoduje bezpośrednio wzrostu koncentracji na rynku usług bankowych w Polsce, a jedynie poprzez wzrost konkurencyjności wyeliminuje słabsze podmioty krajowe.

Z drugiej strony, w ostatnich latach obserwuje się szybki rozwój banków spółdzielczych, niszowych, oraz instytucji parabankowych (SKOK–i). Proces koncentracji i umiędzynarodowienia dużych banków komercyjnych pozbawia coraz większe grupy podmiotów gospodarczych efektywnego dostępu do usług bankowych. Tę lukę starają się wypełnić banki spółdzielcze, których udział w aktywach sektora wzrósł do 5,3%, a udział w zysku netto osiągnął ponad 11%, co wynika przede wszystkim z dwukrotnie wyższej dynamiki kredytów i depozytów niż w bankach komercyjnych. W 2003 roku wzrosła o ponad jedną trzecią liczba placówek i klientów spółdzielczych kas oszczędnościowo–pożyczkowych (SKOK), a ich sieć (ok. 1300 placówek) jest już większa od sieci największego banku detalicznego PKO BP. Po-

[1] W krajach UE udział pięciu największych banków w aktywach sektora kształtuje się między 20% (Niemcy) a 88% (Szwecja). Według tego wskaźnika Polska znajduje się w grupie krajów o średnim poziomie koncentracji usług bankowych w grupie największych banków.

dobnie spektakularne sukcesy odnoszą banki niszowe zorientowane na wąski wyspecjalizowany segment usług bankowych, np. drobnych klientów detalicznych, lepiej dostosowując ofertę do ich potrzeb.

Należy zwrócić uwagę na to, że po wejściu Polski do Unii Europejskiej zaistnieje ryzyko pogorszenia jakości portfela kredytowego. Wiele krajowych firm może nie wytrzymać wzrostu konkurencji, co przełoży się bezpośrednio na kłopoty z obsługą zadłużenia.

Dynamika rozwoju sektora bankowego

Sektor bankowy stopniowo wychodzi z recesji, ciągle jednak odczuwa skutki kilku lat dekoniunktury w gospodarce.

Po wyhamowaniu dynamiki sektora bankowego w latach wcześniejszych, w 2003 roku doszło do odwrócenia trwającej cztery lata spadkowej tendencji, co widoczne jest po stronie kredytów i depozytów sektora niefinansowego. Realny przyrost kredytów w ubiegłym roku (5,0%) jest porównywalny z dynamiką w roku 2000, przed dwuletnim spowolnieniem gospodarczym. Odnotowano również niewielki realny wzrost depozytów (2%, wobec spadku o 3,8% w roku poprzednim), głównie na skutek znacznego przyrostu depozytów przedsiębiorstw; depozyty ludności już drugi rok z rzędu spadają w ujęciu nominalnym i realnym. Przy ogólnej stopniowej poprawie koniunktury na rynku bankowym utrzymują się tendencje strukturalne zaobserwowane już w I połowie 2003 roku. Banki chcąc poprawić portfel kredytowy są nadal ostrożne w udzielaniu kredytów dla przedsiębiorstw, które są równie wstrzemięźliwe w podejmowaniu nowych projektów inwestycyjnych. Rośnie przede wszystkim zadłużenie gospodarstw domowych, które finansują w ten sposób konsumpcję. Wycofując depozyty przy okazji przejadają oszczędności; przedsiębiorstwa natomiast działają dokładnie odwrotnie — lokują nadwyżki finansowe na kontach bankowych. Sytuacja ta jest dokładnie odbiciem struktury popytu krajowego i wytwarza dziwny układ, w którym przyrost depozytów przedsiębiorstw finansuje wzrost indywidualnej konsumpcji; per saldo akumulacja finansowa sektora przedsiębiorstw jest faktycznie przejadana.

W 2003 roku wartość depozytów ludności zmniejszyła się o 4 mld zł (o 2% w stosunku do 2002 roku), a depozyty przedsiębiorstw wzrosły o ponad 13 mld zł (o 24%). Dokładnie odwrotnie ukształtowały się zmiany zadłużenia. W tym czasie zadłużenie gospodarstw domowych wzrosło o 12,2 mld zł (o 13,6%), a przedsiębiorstw tylko o 2,7 mld zł (o 2%). Wydaje się, że te odwrócone proporcje spowodowane są nie tylko strukturą popytu krajowego, ale również wzmacniane dużą rozpiętością między oprocentowaniem kredytów i depozytów. Przedsiębiorstwa są zniechęcane do podejmowania inwestycji wysokim kosztem pozyskania kapitału i zmuszane do deponowania wolnych środków na lokatach bankowych, zaś gospodarstwa domowe zachęcane do zadłużania się dla wygładzania konsumpcji w czasie wobec niskich kosztów alternatywnych w postaci niskiego oprocentowania depozytów.

Duża rozpiętość odsetkowa oznacza niską efektywność bankowego systemu pośrednictwa finansowego, czyli transferu nadwyżek finansowych od oszczędzających do inwestorów. Skłania to obie strony do szukania innych, bezpośrednich, kanałów przepływu oszczędności, co określane jest jako odpośredniczenie (disintermediation), omijanie pośrednictwa banku. Proces ten od kilkudziesięciu lat obserwowany w rozwiniętych gospodarkach rynkowych zaczyna być zauważalny również w Polsce, a wysoki spread wydaje się go przyspieszać. Udział lokat bankowych w oszczędnościach gospodarstw domowych zmalał w ostatnich dwóch latach o 10% (z 80 do 70%), z czego prawie połowa spadku przypada na ostatni rok[2]. Najbardziej konkurencyjne okazały się fundusze inwestycyjne, których aktywa w ubiegłym roku powiększyły się o ponad 10 mld zł (do 33,2 mld zł), a ich udział w oszczędnościach ludności wzrósł do ponad 10%. Z drugiej strony szybko rośnie zadłużenie przedsiębiorstw w formie rynkowych instrumentów dłużnych (np. obligacje, transakcje repo), których udział w stosunku do kredytu bankowego od początku 2003 roku potroił się z 1,4% do 5,5% (z 1,8 mld zł do 5,5 mld zł). Alternatywą dla finansowania kredytem bankowym stał się także leasing, który w 2003 roku odnotował prawdziwy boom. Wartość środków oddanych w leasing wyniosła ponad 10 mld zł, co oznacza ok. 30–procentowy wzrost w stosunku do 2002 roku.

Roczna dynamika podaży kredytu dla przedsiębiorstw wskazuje na stagnację przez cały ubiegły rok, a względne ożywienie można obserwować dopiero w pierwszych miesiącach 2004 r. Akcja kredytowa banków skierowana była głownie na finansowanie gospodarstw domowych, a zwłaszcza na kre-

[2] W rozwiniętych gospodarkach rynkowych lokaty bankowe stanowią nie więcej jak połowę aktywów finansowych ludności, a w USA ok. jednej czwartej.

Wykres 7.1. Roczna dynamika depozytów 1999–II 2004 (w %

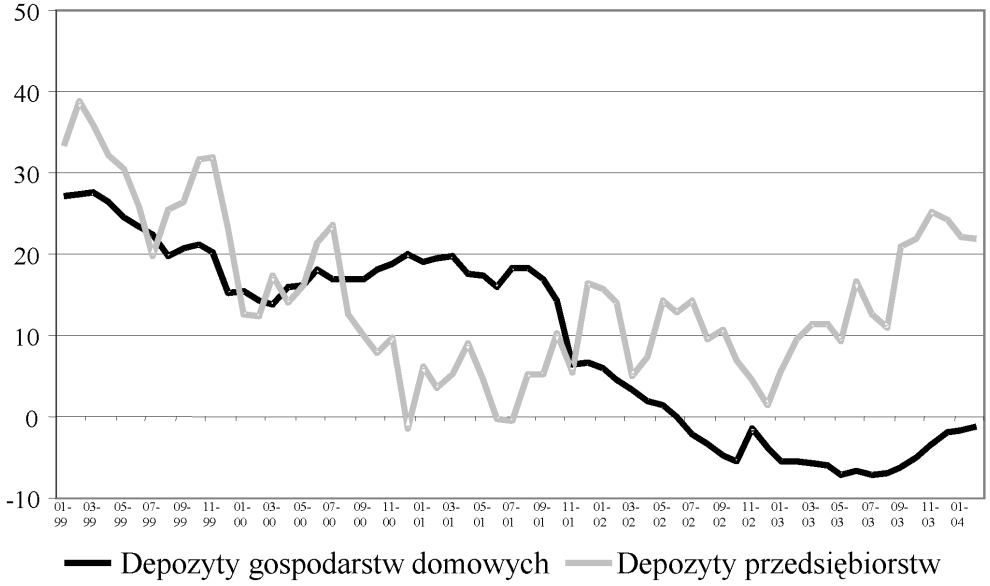

Źródło: GINB

dyt mieszkaniowy i hipoteczny. W 2003 roku banki pożyczyły na cele mieszkaniowe 12 mld zł, czyli o 40% więcej niż rok wcześniej. Ten segment rynku bankowego pierwszy zareagował na obniżki stóp procentowych, wobec spadku cen mieszkań i obawie przez ich wzrostem po wejściu do UE. Tendencja wzrostu zadłużenia gospodarstw domowych wydaje się nie słabnąć, a raczej nasiliła się w ostatnich miesiącach. Doświadczenia krajów przystępujących do Unii Europejskiej pokazują, że po akcesji rośnie akcja kredytowa, a nasycenie kredytami mieszkaniowymi jest w Polsce wielokrotnie niższe niż na Zachodzie, bo wynosi ok. 4% PKB, wobec nawet do 70% PKB w krajach wysoko rozwiniętych.

Ożywienie w gospodarce, które pobudziło akcję kredytową banków, zwłaszcza w segmencie kredytu konsumpcyjnego, pozwoliło na umiarkowany wzrost aktywów sektora bankowego o 4,9% (realnie o 3,1%), co można uznać za sukces po odnotowanym rok wcześniej regresie. Na koniec roku 2003 stan

Wykres 7.2. Roczna dynamika kredytów 1999–II 2004 (w %)

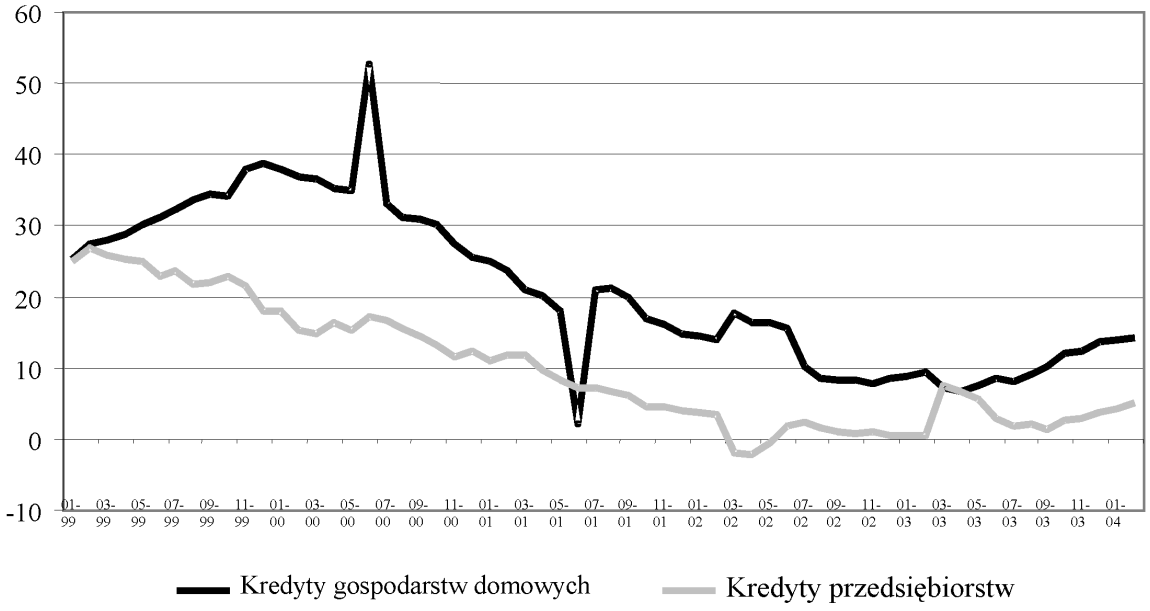

Źródło: GINB

aktywów sektora bankowego wyniósł 489,2 mld zł, co stanowi 60% PKB, a więc prawie tyle samo jak w roku poprzednim, ale poniżej najwyższego odnotowanego dotąd wskaźnika monetyzacji w roku 2001 (61,8% PKB)[3].

Wyniki finansowe sektora bankowego

Po gwałtownym obniżeniu się wyniku finansowego sektora w 2002 r. (spadek zysku netto o 36%) w ubiegłym roku nastąpiła stabilizacja wyników finansowych na niskim poziomie; jest on o ponad 40% niższy niż w latach poprzedzających załamanie. Przyczyn tego stanu rzeczy jest kilka: przede wszystkim niska dynamika rozwoju i ciągłe obciążenie portfelem złych długów (odroczone skutki recesji), znaczny spadek stóp procentowych w I połowie roku, który powodował obniżenie przychodów odsetkowych (o ponad 20%), załamanie cen obligacji (stanowiących duży udział w portfelach wielu banków), przejściowo niekorzystny efekt zmian podatkowych.

Wiele banków rozwiązało część utworzonych wcześniej rezerw i dzięki temu poprawiło swój wynik finansowy, ale były też przypadki tworzenia nowych rezerw (strata 1,57 mld zł Kredyt Banku S.A. — najwyższa strata w historii polskiej bankowości), które zaciążyły na wyniku sektora. Spadek stóp procentowych w I połowie roku skutkował najpierw zawężeniem marż odsetkowych, czego nie udało się skompensować podnoszeniem prowizji, gdyż prowadziło to do szybkiej utraty rynku. Wstrzymanie dalszych obniżek w II połowie roku zahamowało w pierwszej kolejności trwający od kilku lat trend wzrostowy cen obligacji, a następnie ich spadek, gdy znikła perspektywa dalszych obniżek oprocentowania, a pojawiło się zagrożenie przekroczeniem limitu zadłużenia publicznego. Nastąpiła masowa wyprzedaż tych papierów przez banki i fundusze, które posiadając znaczne ich pakiety w swoich portfelach poniosły straty. Równocześnie wyprzedaż obligacji skarbowych przez inwestorów zagranicznych spowodowała deprecjację złotówki i chociaż banki znacznie ograniczyły swoją pozycje walutową, poniosły straty, odnotowując wyraźny spadek wyniku z operacji wymiany (o prawie połowę w stosunku do najwyższego osiągniętego dotąd poziomu w roku 2002). Wreszcie — paradoksalnie — obniżenie stawki CIT z 27 do 19 procent skutkowało przeszacowaniem w dół tzw. podatku odroczonego związanego z tworzonymi rezerwami, pomniejszającego bieżące zobowiązanie podatkowe. W efekcie kwoty odliczeń były o 1/3 mniejsze, a banki — zwłaszcza te, które utworzyły wysokie rezerwy — zapłaciły wyższy podatek i wykazały niższy zysk netto.

W ubiegłym roku nie udało się poprawić wskaźników efektywności działania banków, a najważniejsze z nich uległy dalszemu pogorszeniu. Pod względem zwrotu na kapitale (ROE) polski sektor bankowy może w powiększonej Europie jedynie konkurować z niemieckim[4]. Spadek rentowności banków obserwowany jest również w innych krajach jako rezultat osłabienia koniunktury i wzrostu kosztów ryzyka. Przejawia się to w pogorszeniu portfela i tworzeniem rezerw na aktywa wątpliwej jakości. W Polsce jakość portfela kredytowego nie uległa w ostatnim roku istotnej poprawie, udział należności zagrożonych w bankach komercyjnych obniżył się zaledwie o 0,1% (do 21,9%). Ponadto do czynników obniżających W Polsce efektywność wykorzystania kapitałów można zaliczyć restrykcyjny system klasyfikacji kredytów. Spodziewana w tym roku pewna liberalizacja klasyfikacji kredytów nieregularnych (wydłużenie okresu nieobsługiwania kredytu) może skutkować obniżeniem wskaźnika złych długów (do ok. 12%), a zatem także poziomu wymaganych rezerw.

Innym czynnikiem ograniczającym możliwości poprawy rentowności jest niski poziom wykorzystania efektów skali. Widać to po stosunkowo niskiej stopie zwrotu na aktywach (ROA), która w ciągu ostatnich dwóch lat spadła (z 0,9 do 0,49%), oraz wysokiej relacji kosztów operacyjnych do aktywów. Ten ostatni wskaźnik sukcesywnie się obniża z roku na rok (3,19%), ale pozostaje nadal na wysokim poziomie w stosunku do średniej dla banków europejskich (1,45%). Oznacza to istnienie niewykorzystanego potencjału generowania zysku i rentowności aktywów przy danych kosztach działalności operacyjnej przez wzrost sumy bilansowej i wielkość aktywów (niewykorzystanie efektów skali). Można na tej podstawie spodziewać się nieuniknionej nowej fali fuzji po przystąpieniu do UE.

Na obniżającą się rentowność banków istotny wpływ miały także malejące stopy procentowe, obniżające przychody odsetkowe, a w konsekwencji marżę odsetkową netto. Spadek stóp procentowych

[3] Obliczenia dokonane w relacji do nominalnego PKB przeszacowanego przez GUS zgodnie z metodologią ESA–95, co spowodowało 2–3 procentowe obniżenie wskaźnika w stosunku do liczonego w oparciu o poprzednią metodę.

[4] Dla porównania najlepsze banki brytyjskie miały w ub. roku wskaźnik ROE aż 17%, średnia dla banków hiszpańskich wyniosła 15%, a francuskich 12%.W największych bankach niemieckich zwrot na kapitale od kilku lat oscyluje wokół zera.

Tabela 7.1.Wskaźniki operacyjne banków komercyjnych (w %)

Wyszczególnienie	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003
Marża odsetkowa	6,40	4,68	4,04	4,03	3,49	3,27	2,98*
ROE	29,31	8,54	12,90	14,54	12,02	6,34	5,77
ROE realnie	14,24	–0,06	2,83	5,56	8,13	5,49	4,00
ROA	2,01	0,61	0,91	1,03	0,91	0,53	0,49
Współczynnik wypłacalności	12,5	11,7	13,2	12,9	15,1	13,8	13,6*
Należności zagrożone	10,5	10,9	13,7	15,5	18,6	22,0	21,9

* Po III kwartale 2003 r.
Źródło: GINB

coraz trudniej jest kompensować dalszym obniżaniem oprocentowania lokat, bo prowadzi to do utraty rynku depozytów i tym samym wyższych kosztów pozyskania kapitału na rynku międzybankowym, lub przez emisje droższych obligacji oszczędnościowych. W tych warunkach jedynym sposobem na utrzymanie marży odsetkowej netto staje się podnoszenie ceny kredytu, ale kosztem stagnacji akcji kredytowej kompensowanej rozdętym portfelem obligacji skarbowych. Te ostatnie okazują się jednak coraz bardziej ryzykowne, a ich dochodowość obniża się wraz ze spadkiem stóp procentowych. Chociaż marża odsetkowa netto uległa dalszemu obniżeniu (z 3,27% do 2,98%), to nadal pozostaje na bardzo wysokim poziomie w stosunku do krajów UE (1,5–2%), co wydaje się nie do utrzymania po przystąpieniu Unii.

Lesław Pietrewicz

7.2. SEKTOR POZABANKOWY

W ostatnim półroczu w Polsce kontynuowane były korzystne tendencje rozwoju finansowego. Kluczowym problemem pozostaje nadal słaby dostęp do źródeł finansowania przez małe i średnie przedsiębiorstwa.

Polski system bankowy służy dobrym, dużym firmom, natomiast banki niechętnie podejmują się finansowania małych i średnich przedsiębiorstw (MiŚP). Dlatego też do korzystnych tendencji obserwowanych w systemie finansowym zaliczyć należy unowocześnienie jego struktury, przejawiające się spadkiem udziału sektora bankowego w aktywach systemu finansowego i rozwojem alternatywnych instytucji, narzędzi i rynków finansowych.

Giełda Papierów Wartościowych

Warszawska Giełda Papierów Wartościowych ma szansę stać się realną alternatywą dla sektora bankowego, nastawioną na finansowanie rozwoju MiŚP.

Na początku stycznia b.r. Ministerstwo Finansów przedstawiło projekt strategii rozwoju polskiego rynku kapitałowego „Agenda Warsaw City 2010". Jednym z celów GPW jest podwojenie kapitalizacji polskiej giełdy do 40 proc. w relacji do PKB (średnia dla państw Unii Europejskiej). Osiągnięcie tego celu zależeć będzie od trzech grup czynników, łącznie determinujących atrakcyjność giełdy jako miejsca lokowania i pozyskiwania kapitału:

- **1. Czynniki koniunkturalne**

  Rok 2003 był korzystny dla warszawskiej giełdy. Silnie wzrosły indeksy (WIG20 o 33,8%), pojawiały się nowe spółki, a spółki już obecne na parkiecie były w stanie uplasować emisje o znacznej wartości. Na sukces giełdy złożyły się ożywienie gospodarcze i oczekiwania poprawy wyników przedsiębiorstw, spadające stopy procentowe, załamanie na rynku obligacji, silnie

słabnący wobec euro złoty, pozytywny wynik czerwcowego referendum w sprawie przystąpienia do UE. W związku z poprawą koniunktury w 2003 r. widoczne było ożywienie na rynku pierwotnym, co oznacza że giełda lepiej niż w poprzednich latach pełni swoją podstawową funkcję alokacyjną. Powszechne jest oczekiwanie, że w najbliższym okresie czynniki koniunkturalne (obok przyspieszenia gospodarczego po wejściu do UE) nadal będą sprzyjać rozwojowi giełdy.

❒ **2. Ramy instytucjonalne**

Giełda warszawska wyróżnia się wśród giełd regionu przejrzystością i bezpieczeństwem obrotu. Właściwe regulacje zwiększają atrakcyjność giełdy niezależnie od czynników koniunkturalnych. „Agenda Warsaw City 2010" zakłada powołanie specjalnego rynku dla małych i średnich przedsiębiorstw, o mniejszych wymogach informacyjnych, co jest przejawem otwarcia giełdy na ten typ spółek. Zmiany regulaminu mają ułatwić spółkom z sektora MiŚP pozyskiwanie kapitału poprzez giełdę.

O atrakcyjności GPW decydują również czynniki strukturalne, a zwłaszcza duże kapitały i znaczenie funduszy (zarówno emerytalnych, jak i inwestycyjnych). Rola krajowych instytucji finansowych stale rośnie. W zeszłym roku ich udział w obrotach giełdy wyniósł już 39% (wobec 36% w 2002 roku i 32% udziału instytucji zagranicznych), co związane jest ze wzrostem aktywów funduszy. Analitycy szacują, że w 2003 roku inwestycje netto ogółu OFE wyniosły ok. 2,2 mld zł, czyli nieco ponad jedną piątą świeżej gotówki otrzymywanej z ZUS (10,3 mld zł). Natomiast TFI w tym samym okresie ulokowały na giełdzie łącznie 2,3 mld zł. Dzięki temu fundusze inwestycyjne wyrosły na drugą siłę na giełdzie (po OFE, kontrolujących już 8,3% kapitalizacji giełdy). Przewidywany dalszy wzrost rynku funduszy inwestycyjnych, jakkolwiek już nie tak spektakularny jak w ostatnich dwóch latach, oznacza kształtowanie się silnej bazy inwestorów, będącej warunkiem koniecznym trwałości rozwoju giełdy. Po pierwsze, silni krajowi inwestorzy instytucjonalni stabilizują giełdę w okresie większych wstrząsów, stanowiąc tym samym przeciwwagę dla zagranicy (co miało miejsce choćby niedawno, kiedy gracze zachodni wycofywali środki z giełdy warszawskiej w następstwie zamachów bombowych w Madrycie). Po drugie, stabilni inwestorzy instytucjonalni są w stanie wymagać od spółek, których akcje posiadają, pełnych informacji i żądać lepszych wyników, tym samym sprzyjając nie tylko przejrzystości samego rynku giełdowego, ale także wzrostowi efektywności przedsiębiorstw i korzystnym zmianom strukturalnym w gospodarce.

❒ **3. Prywatyzacje przez giełdę**

Dla zwiększenia kapitalizacji giełdy kluczowe znaczenie ma aktywność Skarbu Państwa, zapowiadającego na ten rok szereg dużych ofert publicznych (m.in. PKO BP, WSiP, Południowy Koncern Energetyczny, Polmos Białystok, PGNiG, Zakłady Chemiczne Police). Biorąc jednak pod uwagę, że SP dokonał ostatniej prywatyzacji przez giełdę w 1999 roku a żaden z projektów przewidzianych na rok ubiegły nie został zrealizowany, do obecnych zapowiedzi Ministerstwa Skarbu należy podchodzić z dużą rezerwą.

W najbliższym okresie wszystkie wymienione czynniki sprzyjać będą rozwojowi warszawskiej giełdy. Należy jednak zauważyć, że w najbliższych miesiącach wycofanych zostanie z warszawskiego parkietu co najmniej kilka dużych spółek posiadających zagranicznego inwestora strategicznego (np. Stomil Olsztyn, Mitex, Carlsberg–Okocim). Działania takie, obok względów konkurencyjnych (konieczność wypełniania licznych obowiązków informacyjnych), związane są z niższym kosztem pozyskiwania kapitału przez spółki–matki na Zachodzie. Można więc oczekiwać utrwalenia tej tendencji po przystąpieniu Polski do UE. Z drugiej strony w roku 2004 władze giełdy i instytucje finansowe spodziewają się znacznego wzrostu na rynku IPO. Łatwość wejścia i wyjścia z giełdy ma ogromne znaczenie dla poprawy sprawności systemu finansowego w Polsce. Oznacza ono otwarcie na konkurencję innych giełd i segmentów systemów finansowych, przyjęcie reguł rynkowych, co prowadzić musi do poprawy oferty GPW z korzyścią dla emitentów, inwestorów i całej gospodarki. O gotowości podejmowania takich kroków świadczy zapowiadana przez zarząd GPW obniżka kosztów transakcyjnych. Obecnie bowiem giełda warszawska jest jedną z najdroższych w Europie, jeśli uwzględni się stosunek kosztów (taryf opłat giełdowych) do korzyści, jakie giełda oferuje, co w sposób naturalny ogranicza zainteresowanie nią (zwłaszcza ze strony sektora MiŚP). Jednakże w związku z oczekiwaniami obniżki opłat, zapowiedziami mniejszych wymogów informacyjnych pod adresem firm sektora MiŚP i przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, które pociągnie za sobą wejście na naszą giełdę europejskich funduszy specjalizujących się w inwestowaniu tego sektora, należy oczekiwać już w najbliższym czasie zwiększenia obecności i poprawy wycen MiŚP na warszawskiej giełdzie. Wzrost atrakcyjności giełdy dla inwestorów i emitentów wiązać się będzie ze zwiększeniem jej roli z korzyścią dla całej gospodarki.

W miarę dojrzewania rynku warszawskiego, obok struktury podmiotowej zmianie ulegnie również struktura obrotów. Jeżeli gospodarki zachodnie uznać za model rozwoju polskiego systemu finansowego, należy spodziewać się znacznego wzrostu rynku komercyjnych papierów dłużnych. Dotychczasowa struktura obrotów na GPW znacznie odbiega od standardów obowiązujących na rozwiniętych rynkach, gdzie dominującą pozycję w obrotach stanowią papiery dłużne (60–70% obrotów ogółem), podczas gdy w Warszawie ok. 30%. „Agenda Warsaw City 2010" przewiduje wzrost wielkości tego rynku z obecnych 2,5% PKB do 7,5%.

Fundusze Private Equity i Venture Capital

Fundusze typu Private Equity i Venture Capital (PE/VC) odgrywają obecnie marginalną rolę w finansowaniu MiŚP i brak jest wyraźnych perspektyw poprawy sytuacji.

Fundusze PE/VC stanowią potencjalnie atrakcyjną alternatywę wobec sektora bankowego i giełdy jako forma finansowania rozwoju MiŚP, stanowiąc dla nich źródło tańszego pieniądza. Fundusze typu Private Equity tym się różnią od Venture Capitals, że inwestują w przedsiębiorstwa dojrzalsze (na dalszym etapie rozwoju), zapewniają finansowanie na dłuższy okres (zwykle 3–7 lat) i interesują się zwłaszcza firmami z tradycyjnych branż. Tym samym ze względu na strukturę sektorową polskiej gospodarki potencjalnie mogłyby odegrać w niej niewspółmiernie większą rolę niż fundusze VC. W praktyce fundusze zwykle nie są skłonne angażować się w małe przedsięwzięcia, co ma uzasadnienie statystyczne (niski odsetek przedsięwzięć kończących się sukcesem) i praktyczne (względnie wyższy koszt zaangażowania czasowego pracowników funduszu). Z tych względów w krajach wysoko rozwiniętych państwo wspiera tworzenie funduszy PE wspierających MiŚP (m.in. fundusze publiczne, gwarancje, korzystne rozwiązania podatkowe). Brak systemowych rozwiązań wspierających PE w obszarze finansowania MiŚP w Polsce przyczynia się do tego, iż potencjał wzrostu tych ostatnich pozostaje słabo wykorzystany. Ograniczone działania Agencji Rozwoju Przemysłu, podejmowane głównie w sektorach schyłkowych, nie są w stanie w sposób znaczący poprawić tego niekorzystnego obrazu.

Wnioski

System finansowy w Polsce na obecnym etapie rozwoju pogłębia dualizm naszej gospodarki, służąc przedsiębiorstwom dobrym, o ugruntowanej pozycji rynkowej, a ograniczając dostęp do kapitału firmom mniejszym, dopiero pracującym na sukces rynkowy. Fundusze typu Private Equity i Venture Capital, pozbawione wsparcia ze strony państwa, nie wpłyną na poprawę tej sytuacji. Zgłaszane przez władze giełdy inicjatywy pozwalają natomiast oczekiwać wzrostu jej znaczenia w gospodarce, a w dłuższej perspektywie zmiany charakteru systemu finansowego z hamulca na koło napędowe rozwoju gospodarczego.

Sylwia Zajączkowska–Jakimiak

8. UWARUNKOWANIA MIĘDZYNARODOWE

8.1. SYTUACJA GOSPODARCZA NA ŚWIECIE I W USA

W I półroczu 2004 roku motorem wzrostu gospodarczego na świecie będzie gospodarka amerykańska. Rosnący deficyt na rachunku obrotów bieżących przy jednoczesnym wysokim deficycie budżetowym USA stanowi jednak jedno z głównych zagrożeń dla stabilności gospodarki światowej.

Po raz pierwszy od kilku lat nastąpiło ożywienie we wszystkich centrach gospodarczych świata: USA, krajach UE, Japonii. Wzrost gospodarczy w USA jest jednak szybszy niż w innych krajach. Wydaje się, że przewaga USA będzie utrzymywać się przez całe I półrocze 2004 roku. O umacnianiu się ożywienia w USA świadczy przede wszystkim duży popyt konsumpcyjny, rosnące inwestycje oraz wydatki rządowe związane z wojną w Iraku. Ożywienie to jest skutkiem rozluźnienia w 2003 roku polityki fiskalnej i monetarnej. Konsekwencją równoczesnego zwiększania wydatków państwa i ubiegłorocznej obniżki podatków jest w 2004 roku dalszy wzrost konsumpcji. Jednocześnie ma miejsce dynamiczny wzrost zadłużenia gospodarstw domowych, czemu sprzyjają niskie stopy procentowe. Dynamicznie rosnący krajowy popyt konsumpcyjny, który wzmacnia tendencje wzrostowe, może stać się poważnym problemem dla gospodarki amerykańskiej w przyszłości. Jeśli przewyższy popyt zagraniczny może spowodować wzrost importu i przyczynić się w ten sposób do pogłębiania deficytu rachunku obrotów bieżących.

W ostatnim kwartale 2003 roku zaobserwowano także wzrost produkcji przemysłowej oraz wzrost inwestycji. Zdaniem wielu analityków są one związane głównie ze wzrostem wydajności pracy, a zatem nie przełożą się na równie silny wzrost zatrudnienia. Bezrobocie notowane w styczniu 2004 roku wyniosło 5,7% i spadło w porównaniu z rokiem 2003 (6%).

Tabela 8.1. Dynamika podstawowych wskaźników ekonomicznych gospodarki USA (w stosunku do poprzedniego okresu)

	2001	2002	I kw 2003	II kw 2003	III kw 2003	IV kw 2003
PKB	0,5	2,2	2,0	3,1	8,2	4,1
Wydatki konsumpcyjne	2,5	2,8	1,1	4,3	7,0	4,3
Dochody konsumentów	0,7	2,8	1,1	4,3	7,0	3,2
Wydatki rządowe:	2,8	3,8	–0,4	7,4	1,8	0,8
— na obronę	3,9	8,9	–5,6	41,9	–1,3	4,2
— inne	3,5	6,2	–10,5	–5,0	0,5	–3,3
Eksport	–5,2	–2,4	–2,0	–1,1	9,9	20,5
Import	–2,6	3,3	–6,8	9,1	0,8	16,4
Rachunek bieżący (w mln USD)	–393,7	–480,8	–139,1	–139,8	–135,2	–127,5

Źródło: Department of Commerce U.S.

Chociaż gospodarka amerykańska rozwijać się będzie szybciej niż europejskie, to na pozycję rynkową dolara wpływać będzie deficyt budżetowy (ok. 500 mln USD) oraz deficyt bilansu obrotów bieżących (prawie 5% PKB). Ostatni rok przyniósł wyraźny spadek kursu dolara w stosunku do euro (20% w lutym 2004 roku w stosunku do lutego 2003 r.). Dzięki niskiemu kursowi dolara towary amerykańskie są konkurencyjne, co stymuluje amerykański eksport i wpływa pozytywnie na saldo bilansu handlowego. W obecnej sytuacji politycznej ograniczanie wydatków jest mało realne, dlatego słaby dolar jest traktowany jako środek wspierający obniżanie deficytu. Dla krajów azjatyckich oraz strefy euro taka sytuacja oznacza wzmacnianie ich walut i utratę konkurencyjności na rynkach międzynarodowych oraz groźbę hamowania umiarkowanego wzrostu gospodarczego, który w tych krajach jest stymulowany głównie przez eksport. Z tego powodu centralne banki niektórych krajów azjatyckich (min. Japonii, Chin) skupują dolary, starając się w ten sposób zapobiec dalszemu spadkowi ich kursu. W krótkim okresie kraje te finansują amerykański deficyt rachunku obrotów bieżących i przyczyniają się do odsuwania w czasie korekty notowań kursu dolara.

W obliczu pogłębiania się deficytu obrotów bieżących władze USA podjęły decyzję o wprowadzeniu ograniczeń w imporcie z Chin, które skutecznie przyczyniają się do wzrostu deficytu. Ta protekcjonistyczna polityka może w dłuższej perspektywie wpłynąć niekorzystnie nie tylko na wzrost gospodarczy USA, ale również osłabić ożywienie w gospodarce światowej. W tym kontekście niepewne są dalsze losy procesu międzynarodowej liberalizacji handlu, zwłaszcza po fiasku rozmów w Cancun w 2003 roku.

Wysoki deficyt budżetowy i niska stopa oszczędności są niekorzystne dla długookresowego wzrostu gospodarczego USA. Deficyt rachunku obrotów bieżących, stanowiąc różnicę między stopą oszczędności a stopą inwestycji, jest sumą, którą USA pożyczają na międzynarodowych rynkach. Wysokość zadłużenia gospodarki amerykańskiej osłabia dolara i może w przyszłości ograniczać sprzedaż amerykańskich papierów rządowych. Uzależnienie USA od napływu zagranicznego kapitału będzie rosło, gdyż już teraz z tych źródeł jest pokrywany wysoki i rosnący deficyt obrotów bieżących. Deficyt budżetowy może przyczynić się do nasilenia nierównowagi zewnętrznej i w efekcie do wystąpienia niestabilności na międzynarodowych rynkach walutowych. Dodatkowo sytuację komplikują różnice w poziomach stóp procentowych między USA a strefą euro (w USA wynoszą one zaledwie 1%, a w strefie euro są dwukrotnie wyższe). To zróżnicowanie przyciąga kapitał do Europy, zwiększając w ten sposób kurs euro. Umacnianie się euro wynika również z braku niezbędnych działań ze strony Europejskiego Banku Centralnego.

Wykres 8.1. Deficyt/nadwyżka budżetowa USA w latach 1990–2004 (mld USD)

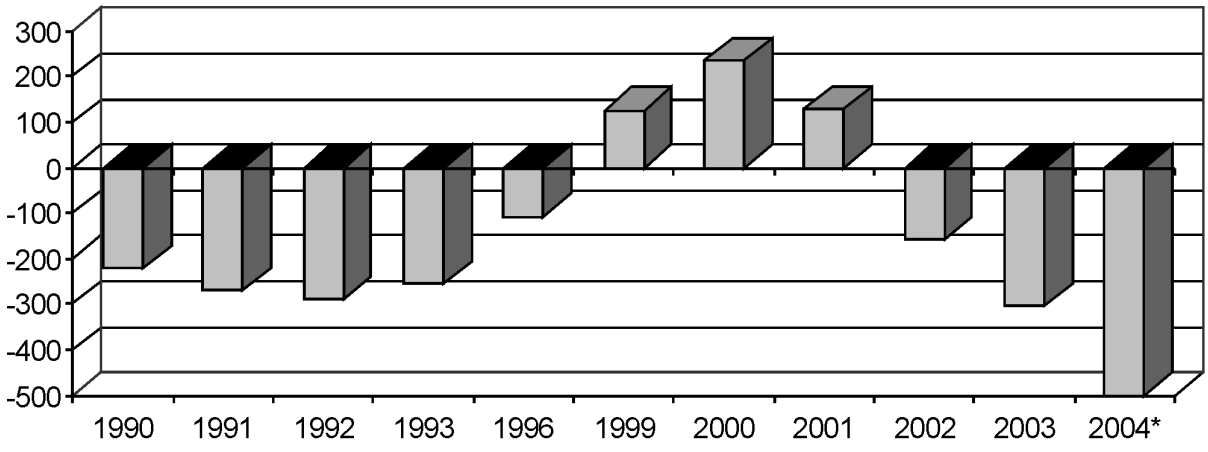

* szacunki
Źródło: Department of Commerce U.S.

Z perspektywy gospodarki Polski spadek kursu dolara ma małe znaczenie dla wymiany handlowej, gdyż około 70% polskiego eksportu i importu rozliczane jest w euro. Pozytywnych konsekwencji dopatrywać się można w przypadku surowców sprowadzanych z zagranicy, których ceny są w większości nominowane w dolarach amerykańskich.

8.2. SYTUACJA GOSPODARCZA W KRAJACH UE

Należy oczekiwać umiarkowanego ożywienia większych gospodarek europejskich, co wydaje się istotniejsze (z punktu widzenia gospodarki światowej i Polski) niż poprawa koniunktury w małych krajach europejskich.

Eksport jest jednym z głównych czynników umiarkowanego wzrostu gospodarczego w krajach UE. Jak dotąd rosnący kurs euro nie wpłynął znacząco na handel UE. Dobra koniunktura w USA, Japonii i innych krajach zwiększyła popyt na towary europejskie. W 2003 roku kraje strefy euro zanotowały nadwyżkę w wymianie handlowej z krajami spoza UE w wysokości 72,5 mld EUR (w 2002 r. wyniosła ona 98,9 mld EUR), podczas gdy cała Unia zamknęła ubiegły rok deficytem bilansu handlowego w wysokości 11,8 mld EUR (w 2002 r. zanotowano nadwyżkę 7,9 mld EUR). Największą nadwyżkę osiągnęły Niemcy (119,2 mld EUR) i Irlandia (32,2 mld EUR); największy deficyt był udziałem Wielkiej Brytanii (69,7 mld EUR).

Tabela 8.2. Główni partnerzy handlowi UE (zmiany w % w stosunku do poprzedniego roku)

Kraj	Eksport	Import	Bilans handlowy (w mld EUR)	
			2003	2002
Stany Zjednoczone	–9	–14	69,3	66,7
Chiny	17	16	–55,0	–47,6
Szwajcaria	–3	–5	12,5	12,0
Japonia	–6	–3	–26,7	–25,8
Rosja	9	9	–18,8	–17,3
Norwegia	–3	5	–22,8	–19,9
Polska	**3**	**11**	**7,0**	**9,1**
Czechy	4	8	0,5	1,6
Węgry	4	3	0,0	–0,2
Turcja	15	9	4,1	2,3

Źródło: EUROSTAT

W obecnym półroczu popyt wewnętrzny, obok eksportu, wydaje się być głównym czynnikiem determinującym wzrost gospodarczy krajów UE. Z punktu widzenia Polski szczególnie istotna jest sytuacja w Niemczech, stanowiących największy rynek dla polskiego eksportu. Mimo obniżek podatków niemieccy konsumenci nie odczuwają poprawy, gdyż jednocześnie ograniczeniu uległy subwencje budżetowe i ulgi podatkowe. Z tego powodu w 2003 roku płace netto spadły o blisko 1%, a spożycie prywatne o 0,2%. Z ostatniego raportu Komisji Europejskiej o stanie unijnej gospodarki wynika, że spadek konsumpcji nie jest wynikiem wysokich stóp procentowych lecz braku reform strukturalnych i naprawy finansów publicznych, co bezpośrednio przekłada się na wzrost niepewności.

Tabela 8.3. Podstawowe wskaźniki makroekonomiczne UE i wybranych krajów (zmiany w % w stosunku do analogicznego okresu poprzedniego roku)

kraj	III kw 2002	IV kw 2002	I kw 2003	II kw 2003	III kw 2003	IV kw 2003
PKB						
UE 15	1,4	1,0	0,9	–0,1	0,2	0,7
Niemcy	0,9	–,3	0,4	–0,7	–0,2	0,2
Francja	1,8	0,9	0,8	–0,6	0,3	0,9
Włochy	0,5	0,7	0,7	0,3	0,4	bd.

Wydatki rządowe						
UE 15	3,1	1,8	2,2	1,9	1,6	1,8
Niemcy	2,8	0,3	0,3	0,8	0,9	1,3
Francja	4,3	3,3	3,5	1,3	1,8	2,9
Włochy	1,7	0,3	1,8	1,9	1,8	bd.
Wydatki konsumpcyjne						
UE 15	0,9	1,0	1,5	1,4	1,3	1,0
Niemcy	–0.6	–0,7	0,5	0,2	–0,4	–0,7
Francja	1,6	1,3	2,0	1,6	1,4	1,6
Włochy	1,3	1,3	2,1	2,7	2,5	bd.
Oszczędności netto (w mln EUR)						
UE 15	152 737	14 3094	120 378	105 197	113 900	bd.
Niemcy	35 480	33 210	25 130	24 090	29 070	37 300
Francja	24 780	22 350	19 641	18 764	18 646	18 180
Włochy	20 228	17 787	16 399	16 047	16 948	bd.

Źródło: EUROSTAT

Stopa bezrobocia w całej Unii wyniosła w 2003 roku 8,8% (w Niemczech 9,4%, we Francji 11,3%, w Austrii 4,5%). Ze względu na utrzymujące się wysokie bezrobocie oraz dynamicznie rosnącą szarą strefę, ocenianą przez niemieckich analityków na 17% PKB, rząd chce wprowadzić ustawę traktującą nielegalne zatrudnienie jako przestępstwo. Z tych samych powodów niemiecki rynek pracy pozostanie zamknięty dla obywateli ośmiu nowych członków UE, w tym Polski, na okres przejściowy, który prawdopodobnie zostanie przedłużony do 5–7 lat. Jednocześnie działalność polskich firm na terytorium Niemiec i Austrii, zatrudniających polskich pracowników, będzie podlegała ograniczeniom. Restrykcje dotkną m.in. usługi budowlane, ogrodnicze, ochroniarskie oraz sprzątanie, czyli tę działalność, która jest najczęściej podejmowana przez polskie firmy w tych krajach.

8.3. ROZMIARY I STRUKTURA OBROTÓW HANDLOWYCH POLSKI

W I półroczu 2004 roku, podobnie jak w okresie poprzednim, eksport będzie głównym motorem wzrostu gospodarczego Polski.

Czynnikami wspomagającymi polski eksport są: wysoki kurs euro, wyższa wydajność przedsiębiorstw eksportujących, umiarkowany popyt wewnętrzny oraz słaba koniunktura w krajach UE, która zwiększa szanse dostawców tańszych towarów.

W 2003 roku zanotowano znacznie wyższą dynamikę obrotów handlowych niż w roku poprzednim, przy wyższym wzroście eksportu niż importu. Rośnie dynamika eksportu do krajów Europy Środkowej i Wschodniej; jednocześnie spada ona w wymianie handlowej z krajami rozwiniętymi, gdzie odnotowano (–27,5 mld zł, w tym z krajami UE –18,4 mld zł). W obrotach z głównymi partnerami handlowymi Polski notowano znaczny wzrost eksportu (w złotych) do Szwecji (39,5%), Włoch (30,4%), Republiki Czeskiej (26,6%), na Ukrainę (26,3%) i do Francji (26,2%). W przypadku importu zauważyć można jego znaczący wzrost z Chin (33,3%), Republiki Czeskiej (24,6%), Włoch (20%) i Francji (19,6%). Wysoka dynamika wymiany z powyższymi krajami jest kontynuacją trendu, który pojawił się już w 2002 roku. Obroty z pierwszą dziesiątką naszych partnerów handlowych stanowiły 70,2% eksportu i 67,7% importu ogółem. Udział Niemiec w obrotach ogółem wyniósł 32,3% (eksport) i 24,4% (import). W 2003 roku eksport Polski do Niemiec wzrósł o 24,7%, natomiast import zwiększył się o 18,2%. Obroty zamknęły się dodatnim saldem 2.747,4 mln zł, wobec ujemnego salda 621,1 mln zł w 2002 roku.

Tabela 8.4. Dynamika handlu zagranicznego ogółem i według ważniejszych partnerów (I–XII 2002=100)

Wyszczególnienie	PLN	USD	EUR
EKSPORT:	**124,9**	**130,6**	**109,3**
kraje rozwinięte	124,5	130,2	108,9
w tym UE	125,0	130,7	109,3
kraje rozwijające się	117,3	122,9	102,9
kraje EŚiW	128,7	134,7	112,6
w tym CEFTA	134,0	140,2	117,3
IMPORT:	**117,9**	**123,4**	**103,2**
kraje rozwinięte	116,4	121,8	101,8
w tym UE	116,9	122,3	102,3
kraje rozwijające się	121,1	126,7	106,1
kraje EŚiW	121,8	127,6	106,9
w tym CEFTA	124,9	130,7	109,3
SALDO:	**7**	**7,2**	**6,1**

Źródło: GUS

Struktura eksportu nie zmienia się znacząco w stosunku do lat poprzednich. Polska eksportuje głównie samochody, żywność, meble i szkło. W roku ubiegłym w statystykach pojawiła się nowa branża: uzbrojenie. W 2004 roku rozpocznie się realizacja kontraktów na dostawę uzbrojenia, które wcześniej wynegocjowano z Malezją, Indonezją i Indiami. Według aktualnych szacunków wartość zamówień przekracza 800 mln USD. Dodatkowo negocjowane są kolejne kontrakty z Indiami (o łącznej wartości blisko 500 mln USD) oraz z Nepalem i z Wietnamem.

Kurs złotego do euro utrzymuje się na niskim poziomie, co pozwala polskim producentom zachować mocną pozycję na rynkach europejskich. Spodziewane ożywienie w Europie Zachodniej, szczególnie w największych krajach UE, może sprzyjać zwiększeniu sprzedaży. Również gdy poprawa koniunktury w tych krajach nie będzie zbyt silna, sytuacja polskich eksporterów nie musi ulec pogorszeniu, gdyż w tym przypadku tamtejsi konsumenci wybiorą zakup tańszych towarów. Należy zauważyć, że sprzedając coraz mniej surowców i półproduktów polski eksport staje się mniej wrażliwy na wahania koniunktury w Europie Zachodniej. Dane GUS wskazują, że po trzech kwartałach 2003 roku udział sprzedaży eksportowej w łącznych przychodach polskich przedsiębiorstw zwiększył się do 17% (z 15,1% w roku poprzednim). Ponad 70% przedsiębiorstw sprzedających na eksport wykazało w ubiegłym roku zysk netto.

Pewnym zagrożeniem dla polskiego eksportu może być fakt, iż silne euro podraża import zaopatrzeniowy. Z danych NBP wynika, że eksporterzy importują więcej niż przedsiębiorstwa produkujące wyłącznie na rynek krajowy. Wśród importerów 81% stanowią jednocześnie eksporterzy. U producentów produkujących wyłącznie na rynek krajowy import zaopatrzeniowy stanowi 5,8% kosztów, podczas gdy u eksporterów aż 19,3%. W styczniu 2004 roku odnotowano wyraźny wzrost importu, na który wpływ mają rosnące inwestycje i popyt konsumpcyjny.

Jedną z konsekwencji rosnącego eksportu, a wraz z tym zwiększania mocy produkcyjnych, jest wzrost nakładów inwestycyjnych w branżach produkujących na eksport. W okresie styczeń–listopad 2003 roku produkcja wzrosła w następujących branżach: pojazdy mechaniczne, meble, maszyny i narzędzia, aparatura elektryczna, wyroby z metali. Według szacunków NBP w październiku ubiegłego roku stopień wykorzystania mocy w przemyśle kształtował się na poziomie 78,4% (był o 2,3 punktu procentowego wyższy niż rok wcześniej). W przedsiębiorstwach eksportujących wskaźnik ten wyniósł 79,7%, zaś w firmach, gdzie eksport stanowi ponad połowę produkcji wyniósł aż 83,5%.

Wyższy niż oczekiwano deficyt obrotów wynikał ze słabszego handlu przygranicznego. Nadwyżka obrotów tzw. *niesklasyfikowanych* wyniosła w listopadzie 2003 roku 385 mln EUR, podczas gdy przez kilka ostatnich miesięcy było to około 600 mln EUR. Krótkotrwałe pogorszenie związane jest głównie z wprowadzeniem wiz do krajów byłej Wspólnoty Niepodległych Państw.

Łukasz Hardt

9. W PRZEDEDNIU PRZYSTĄPIENIA POLSKI DO UNII EUROPEJSKIEJ

Ważą się losy powodzenia integracji Polski z Unią Europejską — wchodzące w życie akty prawne (m.in. ustawa o zamówieniach publicznych) zdecydują o przyszłym poziomie absorpcji funduszy strukturalnych. Nadal jednak brakuje dokumentów niezbędnych do rozpoczęcia procesu wdrażania instrumentów pomocowych UE, co stwarza ryzyko ograniczonej absorpcji.

W ostatnim czasie weszła w życie ustawa o zamówieniach publicznych, której brak stanowił główną przeszkodę dla rozpoczęcia procedury aplikowania o środki pomocowe z funduszy strukturalnych (pomimo, że Komisja Europejska umożliwiła polskim podmiotom składanie wniosków o przyznanie dotacji z funduszy już od 1 stycznia 2004 roku). Kolejną przeszkodą w wykorzystaniu funduszy strukturalnych jest brak zapisów w ustawie o finansach publicznych, które ułatwiłyby samorządom gromadzenie środków własnych na prefinansowanie projektów z funduszy strukturalnych. Jest to szczególnie istotne, gdyż to samorządy będą głównymi odbiorcami transferów z Unii i to od nich zależeć będzie, czy Polska stanie się beneficjentem netto. Nowelizowana obecnie ustawa o finansach publicznych wprowadza system niskooprocentowanych kredytów preferencyjnych dla samorządów na prefinansowanie, ale nie jest pewne, czy na ten cel znajdą się środki w budżecie państwa. O pożyczki nieoprocentowane będą się mogły ubiegać jedynie jednostki wchodzące w skład administracji rządowej, np. agencje państwowe. Jeśli ustawa ta nie wejdzie w życie 1 maja, to może się okazać, że wielu samorządów nie stać na rozpoczęcie inwestycji współfinansowanych przez Unię i że dostępne w 2004 roku dla Polski środki finansowe zostaną niewykorzystane. O konieczności nowelizacji tej ustawy wie-

Wykres 9.1. Podział funduszy strukturalnych dla Polski w 2004 r. (mln EUR)

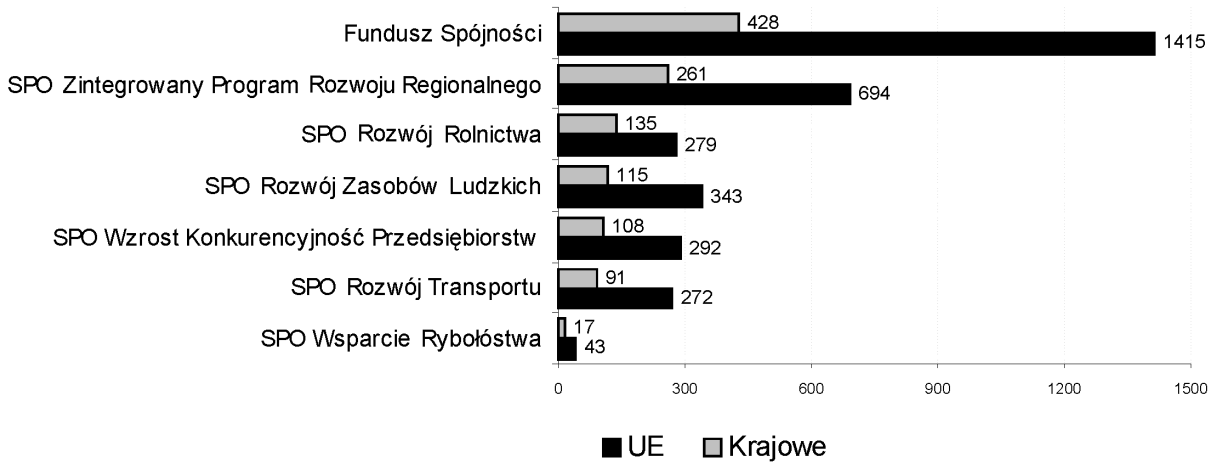

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych MGPiPS (zobowiązania w cenach bieżących)

dziano od dawna, lecz Sejm pracuje nad nią dopiero od kilku tygodniu, co sprawia wrażenie jakby potrzeba wdrożenia przepisów niezbędnych dla zwiększenia potencjału absorpcyjnego polskich samorządów była dla Rządu i Parlamentu zaskoczeniem. Negatywnie na poziom absorpcji funduszy unijnych może również wpłynąć brak rzetelnej kampanii informacyjnej wśród potencjalnych beneficjentów.

Aktem prawnym o bardzo ważnym znaczeniu dla udanej akcesji Polski do UE jest ustawa o VAT, która została podpisana przez Prezydenta RP 26 marca br. Nadal jednak nie ma do niej szeregu rozporządzeń szczegółowych, bez których firmy nie mogą wystąpić o tzw. europejski numer NIP. Bez tego numeru polscy eksporterzy nie będą mogli oferować swoim partnerom z UE towarów z zerową stawką VAT, co może doprowadzić do gwałtownego pogorszenia się polskiego eksportu. Brak europejskiego numeru NIP negatywnie wpłynie również na sytuację polskich importerów. Kontrahent zagraniczny eksportując towary dla polskiego podmiotu, który nie posiada tego numeru, będzie musiał doliczyć do swojego produktu stawkę podstawową podatku, co uczyni import nieopłacalnym. W zależności od terminu opublikowania szczegółowych rozporządzeń, firmy mogą mieć mało czasu na dopełnienie formalności związanych ze złożeniem zgłoszenia VAT–R. Wątpliwe jest także, czy urzędy skarbowe zdążą rozpatrzyć w ciągu kilku tygodni dziesiątki tysięcy wniosków.

Powyższe przykłady dowodzą, że Polska nie jest w wystarczającym stopniu przygotowana na przyjęcie pomocy finansowej z UE. Ocena ta uwzględnia fakt, że w kolejnych latach pula środków dla Polski będzie większa, co oznacza, że jednocześnie będzie potrzebnych coraz więcej funduszy krajowych na współfinansowanie. W tym samym okresie nastąpi również wzrost płaconej przez Polskę składki członkowskiej, co przy niskim stopniu absorpcji może grozić utratą pozycji beneficjenta netto. Na niski poziom absorpcji może mieć wpływ również brak przygotowania rolnictwa do objęcia mechanizmami Wspólnej Polityki Rolnej (WPR). W tej sytuacji pewnym optymizmem może napawać prawdopodobne pełne wykorzystanie środków z programu SAPARD. Biorąc jednak pod uwagę zdecydowanie przecenioną rolę programu SAPARD dla modernizacji rolnictwa, trudno jednoznacznie stwierdzić, czy jego realizacja będzie rzeczywiście dla wsi korzystna.

Powodzenie programu SAPARD nie jest oczywiste; chociaż zostanie osiągnięty wysoki poziom absorpcji, to jednak wątpliwości budzi efektywność inwestycji finansowanych z tego programu.

Zakończył się proces składania wniosków o pomoc finansową z programu SAPARD. Program ruszył z dwuletnim opóźnieniem, budził początkowo niewielkie zainteresowanie. Jednak w ciągu ostatnich miesięcy Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa otrzymała lawinę wniosków o dofinansowanie. Do grudnia ub. r. w ramach SAPARD–u funkcjonowały trzy działania: poprawa przetwórstwa i marketingu artykułów rolnych i rybnych (**działanie 1**), inwestycje w gospodarstwach rolnych (**działanie 2**) oraz rozwój i poprawa infrastruktury obszarów wiejskich (**działanie 3**). Od grudnia 2003 r. weszło nowe działanie — różnicowanie działalności gospodarczej na obszarach wiejskich. Do końca lutego 2004 r. złożono w ramach tego działania 7482 wniosków. Jest już prawie pewne, że absorpcja środków z programu SAPARD wyniesie 100%. Jednak ocena skuteczności tego programu wyłącznie na podstawie stopnia absorpcji jest jednak błędna. Ważniejsza od absorpcji jest efektywność wydatkowania środków i ich prowzrostowy charakter. Podstawą programu SAPARD było przekonanie, że obszarom wiejskim najbardziej brakuje kapitału technicznego (kanalizacji, wodociągów, dróg) oraz środków na inwestycje w gospodarstwach rolnych. Tymczasem założenie to jest błędne. Nie pobudzi się rozwoju obszarów wiejskich jedynie inwestycjami w infrastrukturę. Konieczne są nakłady na edukację (kapitał ludzki), działania skierowane na poprawę jakości szkolnictwa na wsi. Szkoda, że wdrożenie **działania 4** nastąpiło tak późno, gdyż służy ono rozwiązaniu najważniejszego problemu wsi, tj. braku pozarolniczych miejsc pracy. W przyszłości większość działań pomocowych państwa wobec obszarów wiejskich powinna mieć charakter **działania 4**.

Kształt instytucjonalny programu SAPARD jest doskonałym przykładem dylematu, przed jakim stoją polskie władze decydując o sposobach wykorzystania funduszy z UE: czy maksymalizować stopień absorpcji czy też skupić się na programach prowzrostowych, dla których uzyskanie stuprocentowego wykorzystania rodzi trudności. W przypadku programu SAPARD, jak także w większości instrumentów poakcesyjnych, postawiono na absorpcję. W przyszłości Polska powinna położyć nacisk na wykorzystanie funduszy trudnych, ale o prorozwojowym charakterze (np. programy rolno–środowiskowe, działania typu LEADER+). W najbliższym jednak czasie trzeba skupić się na jak najlepszym

Wykres 9.2. Liczba złożonych wniosków do programu SAPARD
(wszystkie działania narastająco od lipca 2002 do 16 lutego 2004 roku)

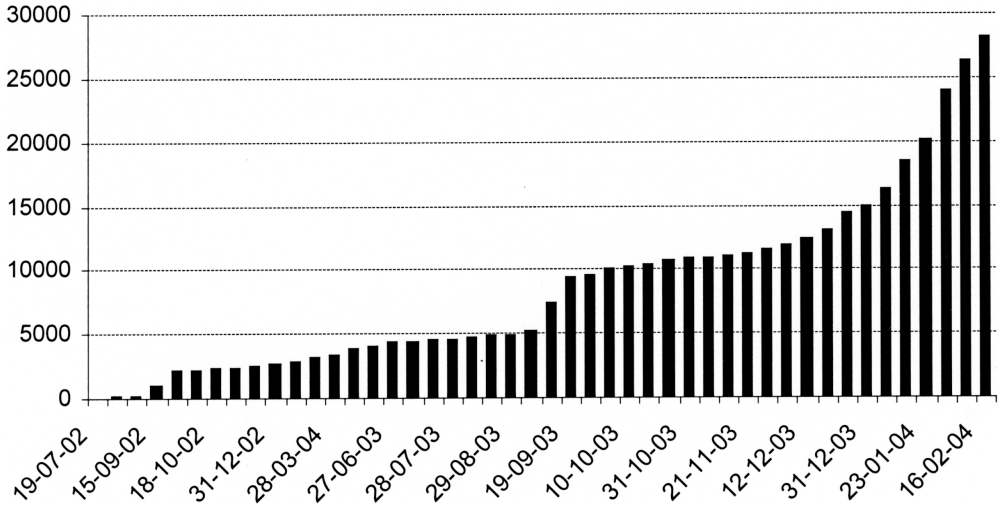

Źródło: ARiMR

wykorzystaniu środków już przyznanych na lata 2004–2006, co szczególnie w przypadku rolnictwa może być trudne.

Potencjalne bariery absorpcji środków ze Wspólnej Polityki Rolnej wskazane w poprzednim raporcie INE PAN pozostają aktualne; nie działa system IACS, a Plan Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW) nie jest zatwierdzony przez Komisję Europejską. Ogromnym problemem jest również katastrofalny stan doradztwa rolniczego w Polsce.

Zintegrowany System Zarządzania i Kontroli (IACS), bez którego niemożliwe będzie wypłacenie rolnikom dopłat bezpośrednich i funduszy z programów rozwoju obszarów wiejskich, nadal nie działa — obecnie system jest poddawany testom, ale nie wiadomo jak sprawdzi się on w normalnej pracy. Gotowa jest wprawdzie część systemu, która umożliwi rejestrację wniosków o dopłaty, ale wciąż trwa budowa najważniejszego modułu IACS, odpowiedzialnego za kontrolę wydatkowania środków i dopóki nie zostanie ukończona Ministerstwo Finansów nie udzieli Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa akredytacji. Po raz kolejny należy mieć nadzieję, że ze względów politycznych Komisja Europejska nie podejdzie zbyt rygorystycznie do oceny całego systemu.

W chwili obecnej nie ma ostatecznej wersji Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Duża część jego szczegółowych zapisów jest nadal dyskutowana i prawdopodobnie zostanie sformułowana dopiero w ostatnich dniach przed akcesją. Brak jasności odnośnie kryteriów udziału w poszczególnych działaniach PROW uniemożliwia prowadzenie jakiejkolwiek kampanii informacyjnej wśród ich przyszłych beneficjentów. W rezultacie rolnicy poddają w wątpliwość realizację tego programu. Warto w tym miejscu wspomnieć, że na Węgrzech odpowiednik PROW jest już gotowy od wielu miesięcy i został w styczniu br. zaakceptowany przez Komisję.

Barierą w wykorzystaniu środków pomocowych w rolnictwie będzie również niedoinwestowany system Ośrodków Doradztwa Rolniczego (ODR). Problem ten jest szczególnie istotny, gdyż w wielu działaniach PROW rolnicy są zobowiązani do sporządzenia biznes planów, a to bez pomocy doradców jest właściwie niemożliwe. Szacuje się, że potencjalnych beneficjentów działania PROW — wsparcie gospodarstw niskotowarowych — jest ok. 300 tys., a doradców rolnych jedyne 4000. Z tego zestawienia jasno wynika, że system doradztwa rolnego nie sprosta zapotrzebowaniu rolników na usługi doradcze. Chociaż o potrzebie wzmocnienia doradztwa wiedziano od dawna, to dopiero teraz Ministerstwo Rolnictwa zamierza skierować do Sejmu projekt ustawy o jednostkach doradztwa rolnego. Ustawa ta nie wejdzie w życie przed 1 maja, a więc polskie rolnictwo w początkowym okresie po akcesji pozbawione

będzie sprawnego doradztwa. Sytuacje jest tym bardziej złożona, że w SPO Rozwój Rolnictwa przewidziano środki na pomoc doradztwu, ale bez osobowości prawnej ODR–y nie będą mogły z tych środków skorzystać.

Poza zarysowanymi powyżej możliwymi barierami w wykorzystaniu środków pomocowych, istnieją inne nierozwiązane problemy, które zadecydują o powodzeniu integracji Polski z Unią Europejską. Na pierwsze miejsce wysuwa się tutaj nieuregulowana kwestia warunków prowadzenia po 1 maja wymiany handlowej z Rosją.

Po akcesji może nastąpić krótkotrwałe załamanie handlu z Rosją, jeśli rząd rosyjski nie zgodzi się objąć umową o partnerstwie i współpracy (PCA) 10 nowych członków UE. W perspektywie kilku miesięcy należy się jednak spodziewać kompromisu, gdyż ograniczenie handlu będzie dla Rosji niekorzystne (nadwyżka w wymianie z UE).

Rosja nie zgadza się na automatyczne objęcie Polski umową o partnerstwie i współpracy po akcesji. Ewentualną zgodę uzależnia od utrzymania korzystnych warunków importu do Polski tych grup produktów, które przez UE obłożone są wysokimi stawkami celnymi, np. aluminium. Żądania Rosji mają również podtekst polityczny, gdyż wśród warunków objęcia państw kandydackich PCA wymienione są ułatwienia wizowe dla obywateli Rosji podróżujących do UE.

Wykres 9.3. Wymiana handlowa Polski i Unii Europejskiej z Rosją (I–IX 2003, w mld EUR)

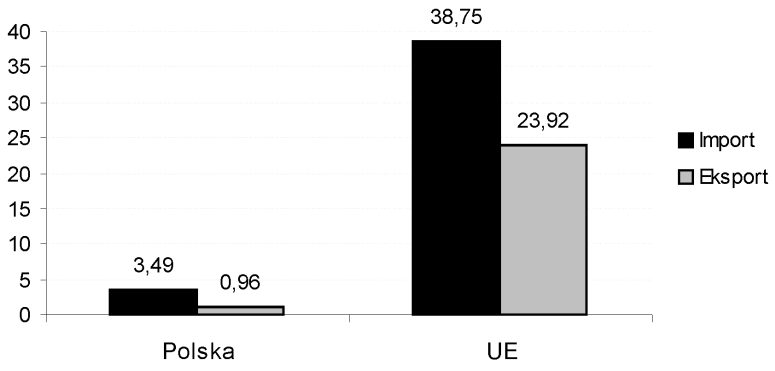

Źródło: Opracowanie własne na podstawie EUROSTAT i GUS

Rosja korzysta obecnie z wielu preferencji w handlu z UE, m.in. klauzuli najwyższego uprzywilejowania oraz tzw. powszechnego systemu preferencji. Jeśli Rosja nie rozszerzy układu PCA, to Unia może zastosować działania odwetowe, np. polegające na zlikwidowaniu klauzuli najwyższego uprzywilejowania w handlu z Rosją, co rosyjscy eksporterzy odczuliby bardzo dotkliwie.

Można przypuszczać, że Rosja zmieni swoje stanowisko w tej sprawie i obejmie układem PCA nowych członków UE. Aby tak się stało konieczna jest jednak zdecydowana postawa obecnych państw członkowskich. W najbardziej prawdopodobnym scenariuszu strony powinny osiągnąć porozumienie do 1 maja, a jeśli to się nie uda, to zastosowanie sankcji przez UE zmusi Rosję do kompromisu w ciągu kilku miesięcy.

W kontekście przedstawionej powyżej dyskusji nad szansami i zagrożeniami związanymi z wykorzystaniem przez Polskę funduszy z UE, bardzo ważna staje się decyzja Komisji z 10 lutego 2004 r. o nowej perspektywie finansowej na lata 2007–2013. Komisja proponuje zwiększenie środków na poprawę konkurencyjności europejskiej gospodarki (z 12.105 mln EUR w 2006 r. do 23.540 mln EUR w 2013 r.), przy niewspółmiernie mniej rosnących wydatkach na tradycyjną politykę spójności. Z kolei fundusze przeznaczone na WPR ulegną ograniczeniu (Wykres 9.4.). Chociaż wydatki na pomoc biedniejszym regionom zostaną zredukowane, to i tak przyjęte rozwiązania oznaczają dla Polski wyższe transfery niż w okresie do 2006 r. Nie mogą one jednak przekroczyć 4% PKB beneficjenta.

Wykres 9.4. Struktura wydatków budżetu Unii Europejskiej w latach 2007–2013 (zobowiązania)

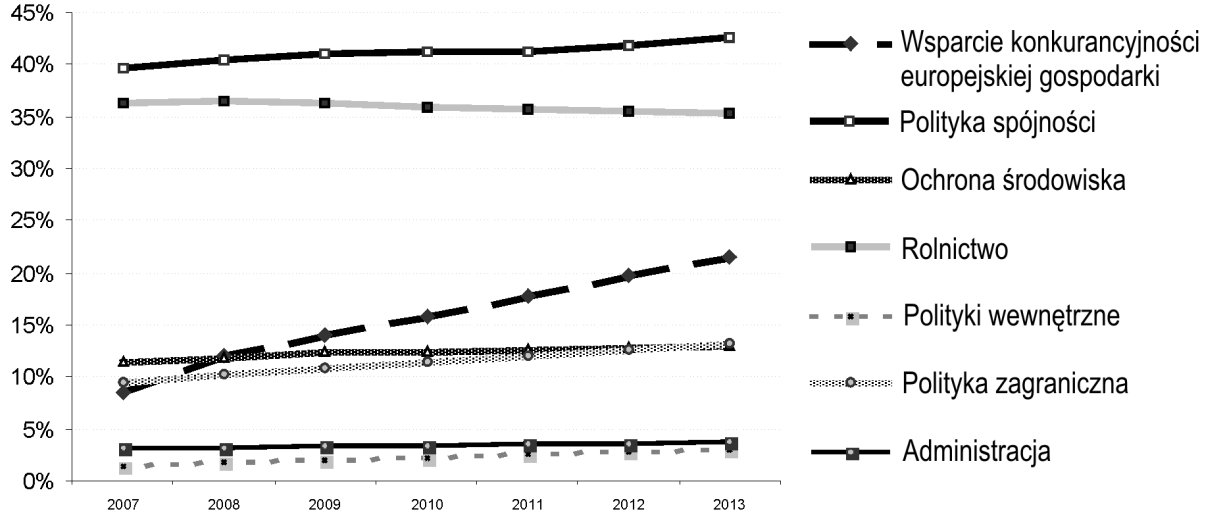

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Komisji Europejskiej

W dyskusji nad nową perspektywą finansową Polska powinna bronić zasady solidarności, a więc dążyć do utrzymania status quo w dziedzinie polityki spójności.

Dążenie do ograniczenia tradycyjnej polityki spójności i przeznaczenie zaoszczędzonych środków na wspieranie konkurencyjności europejskiej gospodarki nie jest propozycją nową. Już w raporcie Sapira z lipca 2003 r. propozycja ta została mocno zaakcentowana, a twórcy projektu europejskiej konstytucji również opowiedzieli się za Unią mniej solidarną niż obecnie. W projekcie traktatu ustanawiającego konstytucję dla Europy zakłada się jedynie, że celem Unii będzie *wspierania spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej oraz solidarności między państwami członkowskimi*, a nie zagwarantowanie realizacji zasady solidarności, co bezpośrednio wynika z treści obecnych traktatów. Ograniczenie polityki spójność z oczywistych względów nie leży w interesie Polski, która znajduje się na innym etapie rozwoju, a zatem potrzebuje inwestycji w inne dziedziny gospodarki niż jej unijni partnerzy.

Dyskusja nad nową perspektywą finansową, chociaż dotyczy odległego z dzisiejszej perspektywy okresu, finalizować się będzie w ciągu najbliższych miesięcy. Ważne jest, aby Polska mocno zaakcentowała swoje interesy. Nowy plan budżetu Unii stwarza również nadzieję na zmianę priorytetów w wydatkach. Przy tej okazji Polska mogłaby zerwać z dotychczasowym zachowawczym stanowiskiem w dziedzinie polityki rolnej i zaproponować przesunięcie części środków na rzecz polityki spójności. Polska wieś nie potrzebuje kolejnych dopłat skierowanych bezpośrednio do gospodarstw rolnych, które w dużej części są ukrytą formą transferów socjalnych. Niezbędne za to są środki na infrastrukturę i inwestycje w kapitał ludzki (edukacja), a przede wszystkim fundusze na kreowanie pozarolniczych miejsc pracy, bez których modernizacja wsi i rolnictwa nie będzie możliwa. Dyskusję nad nową perspektywą finansową należy powiązać z debatą nad kształtem przyszłego Narodowego Planu Rozwoju.

Podsumowując dotychczasowe rozważania należy stwierdzić, że konieczne są natychmiastowe działania w celu wyeliminowania wskazanych wyżej barier absorpcyjnych, tj. m.in. znowelizowanie ustawy o finansach publicznych oraz uporządkowanie sytuacji w rolnictwie (IACS, zatwierdzenie PROW przez Komisję Europejską, wzmocnienie doradztwa). Bez tych działań wykorzystanie przez Polskę dostępnych w 2004 r. funduszy z UE stanie pod znakiem zapytania. Jako poważne należy uznać także ryzyko wystąpienia po 1 maja trudności w wymianie handlowej z zagranicą, którego przyczyną jest brak systemu przyznawania europejskiego numeru NIP, jak również niepewny kształt przyszłych relacji handlowych z Rosją. Rozwiązanie tych problemów to sprawa priorytetowa, nie można jednak bagatelizować dyskusji nad nową perspektywą finansową, która przesądzi o kształcie poszczególnych polityk unijnych aż do 2013 r.

10. KOMENTARZE

Cezary Józefiak

Kolejny Raport Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN o stanie gospodarki polskiej ukazuje się w czasie, gdy sytuacja gospodarcza jest dość szczególna. Od kilku kwartałów obserwujemy jednoczesne występowanie procesów, z których jedne napawają optymizmem, a drugie przygnębiają. Cieszy coraz szybszy wzrost produkcji i eksportu, martwi stagnacja inwestycji i zatrudnienia. Raport obrazuje jedno i drugie oraz przedstawia próby ich analizy. Źródeł dynamicznego wzrostu produkcji i eksportu upatruje głównie we wzroście wydajności pracy i w obniżaniu kosztów jednostkowych. Za słabą dynamikę inwestycji wini politykę fiskalną i politykę banków. Z powodu wysokich i rosnących potrzeb pożyczkowych rządu, inwestycje przedsiębiorstw ulegają „wypychaniu". Banki z kolei prowadzą politykę kredytową dyskryminującą małe i średnie przedsiębiorstwa.

Raport pokazuje niebezpieczeństwa dla rozwoju gospodarczego i wskazuje szanse ich ominięcia. Zagrożenia wynikają ze słabego przygotowania przez służby państwowe warunków absorpcji funduszy z Unii Europejskiej. Jak miecz Damoklesa wisi też nad gospodarką niebezpieczeństwo przekroczenia dopuszczalnej wielkości przez dług publiczny. Z drugiej strony, Raport pokazuje źródła nadziei, np. w postaci rozwoju pozabankowych instytucji finansowych. Nie są to nowe konstatacje. Stanowią jednak oparte na własnych analizach potwierdzenie ocen i opinii formułowanych także przez innych.

Przy przedstawianiu metodologii wykonanych prognoz, Autorzy Raportu tłumaczą pewne jego słabości, od których zresztą nie są wolne i inne tego typu opracowania. Mianowicie objaśniane lub prognozowane są kolejno wybrane procesy i segmenty gospodarki, ale nie ma próby powiązania ich wszystkich z sobą. Nie byłoby to łatwe, ale wspomniana wyżej osobliwość procesów gospodarczych występujących ostatnio w Polsce, domaga się — poza analizą szczegółów — także ogólniejszej refleksji. Powinna ona zawierać hipotezy dotyczące warunków zdynamizowania inwestycji i wzrostu zatrudnienia. Chodzi o hipotezy merytorycznie bogatsze od obecnie powtarzanych, a w uproszczeniu sprowadzających się do stwierdzenia, że produkcja i eksport nie mogą rosnąć nieprzerwanie przy stałych inwestycjach i zatrudnieniu, więc w końcu i te zmienne gospodarcze zaczną się zwiększać. Tak zapewne będzie, ale nie wiadomo jak długo przyjdzie nam na to czekać. Perspektywy rozwoju rynków finansowych oraz transferów z Unii Europejskiej mogą nie wystarczyć dla w pełni zdrowego rozwoju gospodarczego. Niezbędne może być też bardziej zdecydowane odwołanie się do spraw systemowych i polityki makroekonomicznej, do przełamywania barier usztywniających struktury własnościowe, sektorowe i regionalne oraz do potrzeby istotnego zwrotu w podejściu do reformy finansów publicznych. Raport nie podejmuje jeszcze tych spraw, ale pokazując zagrożenia i sugerując sposoby ich omijania, tworzy elementy niezbędne do zbudowania obrazu gospodarki przedstawiającego pełniejszy obraz współzależności.

Tadeusz Kowalik

Raporty INE PAN są przygotowywane na profesjonalnie wysokim poziomie. Pisane rzeczowym językiem, dostarczają pożytecznych informacji o stanie wielu dziedzin gospodarki. Jeśli mimo wysokiej oceny, zgłaszam dość zasadnicze uwagi krytyczne, to nie wynika to z chęci podważenia tej pożytecznej roli, lecz z mocno odmiennych przesłanek kształtujących moje poglądy na aktualną sytuację społeczno–ekonomiczną kraju, którą od paru lat określam mianem nadzwyczajnej i domagam się środków zaradczych. Nie sądzę jednak, że poniższe uwagi krytyczne wykraczają poza krąg głoszonych ostatnio

poglądów takich ekonomistów jak Joseph Stiglitz, Amartya K. Sen, Paul Krugman, a nawet Jeffreya Sachsa (ostatnie publikacje). Może także kierują mną marzenia, by mój Instytut nie wpisywał się w communis opinio środowiska polskich, głównie stołecznych, ekonomistów i polityków, lecz tworzył, tak częsty obecnie w zachodnich środowiskach intelektualnych, krytycyzm wobec *opinio officialis*.

I. W Raporcie z października 2003 roku przywołano liczby ilustrujące proces bezprecedensowo szybkiego wzrostu liczby osób żyjących poniżej lub na granicy biologicznego minimum. W latach 1996–2002 odsetek ten wzrósł z 4,3 do 11,1%, czyli ponad dwuipółkrotnie. Stąd się bierze m.in. napiętnowany przez prof. Marcina Króla „Skandal miliona głodujących dzieci". Wzrastały także inne wskaźniki ubóstwa, chociaż nie tak dramatycznie. Dane te powtórzono w skrócie w obecnym Raporcie. Ani wówczas ani obecnie, nie skonfrontowano tego z około 25% wzrostem PKB. A zwłaszcza nie zadano pytania, jak to możliwe, że względnie szybkiemu wzrostowi dochodu narodowego towarzyszy szybko narastający i (nie bójmy się ostrych słów) haniebny proces pauperyzacji znacznej części społeczeństwa. W Raporcie nie znajduję próby wyjaśnienia powyższego fenomenu, a po przedstawieniu tablicy „czynników różnicujących zagrożenie ubóstwem", następuje enumeracja „czynników prowadzących do ubóstwa" (!). Nie rozumiem tego twierdzenia. Przecież gospodarstwa domowe z bezrobotnymi, o niskich dochodach, z dużą liczbą dzieci, oraz niektóre inne „czynniki", jak alkoholizm i narkomania, bezdomność, to nie są czynniki sprawcze, lecz co najwyżej okoliczności sprzyjające lub objawy i konsekwencje ubóstwa. Nienazwanym zaś czynnikiem sprawczym jest oparty na niesprawiedliwości, rażących nierównościach, nowy ład społeczny, dokonujący redystrybucji dochodów i majątku od biednych do bogatych. Dzieje się tak przy biernym, a nierzadko wręcz wspomagającym udziale państwa, które ignoruje prawie wszystkie zapisy Konstytucji RP odnoszące się do kształtów ustroju społeczno–gospodarczego.

Nie inaczej ma się sprawa z bezrobociem. Cały Raport wydaje się świadczyć o przyzwyczajeniu się do ponad 20–procentowego bezrobocia, na które skazana została prawie połowa (BAEL) najliczniejszego i najbardziej wykształconego młodego pokolenia. Wiele zjawisk wydaje się wskazywać, że i w kolejnym roku ten proces będzie postępował, co Raport pomija milczeniem. Przecież nawet konserwacja bezrobocia na tak wysokim poziomie i przy tak niskim zakresie prawa do zasiłków musi powodować dalsze pogorszenie położenia grup najbiedniejszych, postępujące, coraz trwalsze i dziedziczne ich wykluczenie społeczne, zjawisko, które przyciąga wielką uwagę wielu badaczy w UE, chociaż tam jest ono parokrotnie słabsze.

Przypadek polskiego zubożenia i bezrobocia w warunkach wzrostu PKB wymaga innego spojrzenia na naszą gospodarkę niż jako system prywatno–rynkowy. Po raz kolejny okazuje się, że słynna teoria *trickle down* nie działa. Zaczynamy kroczyć drogą brazylijską, która w ciągu czterdziestu powojennych lat pomnożyła swój dochód narodowy szesnastokrotnie, co jednak nie zmniejszyło zakresu biedy. Dlaczego? Ponieważ wierzy się w rynek jako mechanizm sprawny, samorzutnie regulujący i koordynujący działalność gospodarczą z korzyścią dla wszystkich; wierzy się w jego merytokratyczną sprawność i sprawiedliwość zarazem. Nawet teraz, po tylu przykrych doświadczeniach, mimo uszu puszcza się twierdzenie głównego ekonomisty Banku Światowego J. Stiglitza, że gospodarki współczesne są, lub powinny być, regulowane nie przez jeden — rynek — lecz przez dwa główne mechanizmy: rynek i państwo, a traktowanie tego drugiego jako czegoś z natury gorszego jest błędne.

W Raporcie nie poddaje się ocenie polityki państwa w tych dwóch dziedzinach (biedy i bezrobocia). Owszem, państwo występuje, ale głównie jako źle sprawujący się kasjer, bo źle i więcej wydaje niż otrzymuje. Problemem jest deficyt i dług jako ciężar. Rozważa się też przyszłą rolę państwa jako koordynatora funduszy z UE. Ale już nie jako gospodarza prawie jednej trzeciej PKB wydatków socjalnych, organizatora systemu zabezpieczenia społecznego, służby zdrowia i szkolnictwa. I to mimo tego, że do sektora usług publicznych wdziera się rynek, kapitał, prywatna własność. Nie poddaje się analizie państwa jako kreatora polityki antycyklicznej, gdyż milcząco takiej roli się nie dostrzega. Na końcu poprzedniego Raportu dołączono tabele "Danych statystycznych". Nie ma wśród nich jednak wydatków socjalnych, na zdrowie, edukację. Nic nie zapowiada, by do obecnego dołączono pełniejsze tabele.

II. Mam poważne zastrzeżenia do fragmentów traktujących o Unii Europejskiej, naszych w niej perspektyw, debaty na temat obecnej i przyszłej polityki. Obecny Raport jest niejako kontynuacją poprzedniego. W rozdziale o uwarunkowaniach międzynarodowych teza naczelna podkreśla z jednej strony, że gospodarka amerykańska będzie motorem gospodarki światowej, z drugiej — że rosnący deficyt obrotów z zagranicą oraz „wysoki deficyt budżetowy stanowią jedno z głównych zagrożeń dla stabilności gospodarki światowej". Nasuwa się jednak pytanie, czy ów motor mógłby działać, gdyby gospodarka USA nie zadłużała się wobec świata i gdyby nie korzystała z deficytu budżetowego, czyli

gdyby nie odpędzała widma stagnacji za pomocą dezoszczędności. Czyżby autorka tego rozdziału nie była świadoma, że oba poprzednie cykle wysokiej koniunktury USA (Reagana i Clintona) były oparte tych dwóch formach zadłużenia, czyli dezoszczędności. Dotykamy tu zasadniczej różnicy między krajami Unii, której deficyty są wynikiem recesyjnej niewydolności budżetu w warunkach pasywności państwa, a jeszcze gorzej pogłębiania recesji przez osławione cięcia wydatków socjalnych, a Stanami Zjednoczonymi, gdzie świadomie używa się znacznie wyższego deficytu budżetowego w celu nakręcania koniunktury. Clinton obronił się przed pomysłami ustawowego ograniczenia zadłużenia, w czasie gdy Europa nakładała sobie ograniczenia traktatowe w imię mocnej waluty i słabej koniunktury. Jeśli autorka chciałaby wskazać na głębsze przyczyny braku stabilności gospodarki amerykańskiej, to musiałaby porównać politykę Kennedy'ego–Johnsona dbających o wewnętrzną siłę nabywczą i obu wymienionych wyżej prezydentów, którzy sprzyjali polaryzacji społecznej, zubożeniu dużej części społeczeństwa, zaniku klasy średniej. A wtedy tylko popyt kreowany przez takie czy inne (wewnętrzne lub zewnętrzne) zadłużenie może podtrzymywać koniunkturę. Czy nie warto się zastanowić nad podobieństwem sytuacji polskiej, gdy 60% gospodarstw domowych żyje poniżej minimum socjalnego? Czy nie dlatego obecny wzrost napędzany jest eksportem przy słabiutkim udziale wewnętrznej konsumpcji? Czy nie dlatego firmy uprawiają abstynencję inwestycyjną?

Rozdział poświęcony akcesji do UE budzi wątpliwości zasadnicze. Autor uważa, że Polska powinna upierać się przy pierwotnym znaczeniu spójności jako programu wyrównywania poziomu regionów (i państw), a nie przy obecnym, akcentującym trójznaczenie spójności (gospodarcze, społeczne i terytorialne). Nigdzie jednak nie ma oznak, iż autor brał pod uwagę dobrze już zbadany fakt porażki Unii w polityce wyrównywania dochodowego poziomu regionów. Rozpiętości nie zmalały, chociaż dotąd dysponowano tam większymi funduszami niż zapowiadane dla Polski i innych krajów akcesji. Musiano więc z tego wyciągnąć jakieś wnioski. Ale sprawa jest znacznie poważniejsza. Zarówno spójność społeczna (social cohesion) jak i społeczne wykluczenie (social inclusion/exclusion) to dwie cechy żywo w Unii dyskutowanego Europejskiego Modelu Społecznego (European Social Model), podobnie zresztą jak kwestie państwa opiekuńczego i polityki pełnego zatrudnienia. Niedobrze, że zarówno w poprzednim Raporcie, jak i obecnym, cała ta problematyka jest kompletnie pominięta, chociaż rozdział poprzedniego Raportu zapowiadał w tytule przedstawienie „Debaty nad przyszłym kształtem UE". W dodatku, zarówno w poprzednim Raporcie jak i w obecnym, interpretacja Strategii Lizbońskiej zbiega się, niestety, z posłannictwem Jana Szomburga i jego Instytutu, który zapowiada po akcesji walkę Polski o dalsze urynkowienie gospodarki UE i ograniczenie jej wydatków socjalnych. Z tego punktu widzenia charakterystyczny jest pogląd autora rozdziału, że „Polska wieś nie potrzebuje kolejnych transferów skierowanych bezpośrednio do gospodarstw rolnych, które w dużej części są ukrytą formą transferów socjalnych". Słuszność tego twierdzenia zależy do tego, jak się postrzega poziom dochodów rolników, zakres wykluczenia na wsi. Jeśli są tam głodujące dzieci lub takie, które nie mają środków na transport do szkół, to takie transfery socjalne są jednocześnie inwestycją w minimalne podstawy dla rozwoju kapitału ludzkiego. Nie sądzę też, by autor trafnie oceniał projekt Konstytucji UE jako propozycję zmniejszonej solidarności. Konstytucja deklarując już w I.3 artykule „społeczną gospodarkę rynkową", „ukierunkowanie na pełne zatrudnienie" oraz „sprawiedliwość społeczną" także dla zasady solidarności stwarza szerokie ramy. Poza spójnością jednak autor tej części Raportu nie zechciał dostrzec tych innych, jakże szerokich ram ustrojowych, podobnie zresztą jak cała polska debata na temat owej Konstytucji. Czym zaś Unia ostatecznie będzie, jaki będzie miała ustrój, to zależy od wyników dalszej debaty, a także walki różnych grup społecznych.

11. ANEKS 1 — METODOLOGIA GENEROWANIA PROGNOZ

Model użyty do generowania prognoz jest modelem wektorowo autoregresyjnym (VAR). Modele VAR są uogólnieniem modeli autoregresyjnych (AR) na przypadek wielu zmiennych. W skalarnych modelach autoregresyjnych wyjaśnia się zachowanie zmiennej poprzez jej zachowanie w przeszłości. Aby uwzględnić dodatkowo ewentualne interakcje między zmiennymi, zachowanie modelowanego zbioru zmiennych uzależnia się od zachowania w przeszłości wszystkich modelowanych zmiennych. Typowy model VAR wyjaśnia zachowanie każdej ze zmiennych zachowaniem w przeszłości tej samej zmiennej oraz pozostałych modelowanych zmiennych.

Modelowanie zjawisk ekonomicznych za pomocą modeli VAR określa się niekiedy jako modelowanie ateoretyczne, ponieważ teorię ekonomii używa się jedynie na poziomie doboru zmiennych do modelu. Równania używane w procesie estymacji są równaniami formy zredukowanej i nie można im nadać interpretacji ekonomicznej. Możliwe jest jednak badanie długo- i krótkookresowych własności dynamicznych modelu VAR oraz testowanie zgodność tych własności z ogólnie przyjętymi teoriami ekonomicznymi.

Większość źródeł opisujących zastosowanie VAR-ów w modelach makroekonomicznych podkreśla, że prognozy uzyskane z ich pomocą mają krótkookresowy charakter. Wynika to z faktu, iż estymacja modeli o ograniczonej długości szeregów czasowych napotyka na trudności, które można rozwiązać jedynie redukując liczbę zmiennych. Nie zmienia to jednak faktu, że pomimo tej właściwości modele VAR są stosowane powszechnie, zarówno do tworzenia prognoz, jak i do weryfikacji skutków polityki gospodarczej.

W praktyce niemożliwe jest łączne modelowanie wszystkich zmiennych ekonomicznych w ramach jednego modelu VAR, ponieważ oznaczałoby do konieczność szacowania zbyt wielu parametrów w stosunku do ograniczonej liczby obserwacji. Z tego powodu szacuje się mniejsze modele, które prognozują zachowanie grup silnie powiązanych zmiennych. Prognozy INE PAN opierają się na kilku modelach cząstkowych, z których każdy uwzględnia trzy lub cztery zmienne.

Modele stosowane do generowania prognoz ulegają ciągłemu doskonaleniu. W porównaniu z poprzednią edycją starano się w większym stopniu wykorzystać teorię ekonomii na etapie doboru zmiennych i ich podziału między modele cząstkowe. Wprowadzono także założenie związane z egzogenicznością zmiennych, co umożliwiło wykorzystanie parametrów wygenerowanych w jednym modelu do tworzenia prognoz z użyciem innego modelu cząstkowego.

Modele, na podstawie których oparte są prognozy INE PAN zbudowane są na danych kwartalnych (od I kwartału 1994 do IV kwartału 2003 roku). W przypadku niektórych zmiennych do tworzenia prognoz korzystano również z danych kwartalnych. Zmiany w doborze prognozowanych zmiennych, jakie zaszły w stosunku do wcześniejszych edycji Raportu, spowodowane były chęcią doboru takiego zbioru parametrów, które pozwalają na łatwą interpretację ekonomiczną i dobrze obrazują sytuację gospodarczą Polski.

ANEKS 2 — TABELA STATYSTYCZNA

Tabela 12.1. Dane statystyczne

Lata	Kwartały	Produkt Narodowy Brutto				Budżet			Bezrobocie		Przedsiębiorstwa	
		Nominalnie w mln zł	Nominalnie *per capita*	*Per capita* w euro	Wzrost realny (analogiczny okres roku poprzedniego = 100%)	Dochody budżetu w % ustawy budżetowej	Wydatki budżetu w % ustawy bużetowej	Deficyt budżetu w % ustawy budżetowej	Bezrobocie wg BAEL	Bezrobocie wg BAEL, osoby w wieku 15–24	Wskaźnik płynności III stopnia*	Rentowność obrotu netto**
1999	I	143526,1	3715,4	864,0	101,8	21,5	25,7	68,1	12,5	29,9	125,0	–0,5
	II	155671,2	4029,8	992,7	103,0	43,7	47,8	88,4	13,4	30,8	121,2	0,8
	III	164359,0	4254,7	967,5	105,0	68,8	70,5	88,0	14,4	31,6	121,2	–0,4
	IV	188960,8	4891,6	1173,3	106,1	97,4	97,4	97,4	15,3	32,5	114,0	–0,7
2000	I	162499,7	4206,6	1060,9	105,8	22,0	24,2	45,0	16,7	37,9	121,0	0,7
	II	175455,0	4541,9	1079,5	105,0	45,6	47,9	69,2	16,3	35,7	120,6	0,5
	III	180792,4	4680,1	1171,2	103,1	69,5	71,6	91,2	15,4	33,2	120,6	1,5
	IV	205139,2	5310,4	1377,7	102,4	96,3	96,6	100,0	16,0	34,1	114,7	0,2
2001	I	175146,3	4533,9	1253,5	102,2	19,6	25,7	73,0	18,2	41,2	119,7	0,0
	II	185915,2	4812,7	1424,6	100,9	42,1	47,7	64,5	18,4	41,5	118,8	0,4
	III	189020,4	4893,1	1260,8	100,8	67,4	68,6	75,0	17,9	40,2	119,3	0,8
	IV	210513,4	5449,5	1547,3	100,3	92,0	93,2	98,8	18,5	41,1	115,1	–2,1
2002	I	180834,1	4681,2	1299,0	100,6	21,6	25,8	41,1	20,3	45,5	109,4	0,8
	II	191420,4	4955,2	1236,0	100,9	44,8	48,6	62,5	19,9	43,5	110,2	–0,2
	III	193356,1	5005,3	1226,8	101,8	71,5	72,1	74,4	19,8	43,2	110,6	0,6
	IV	214839,0	5561,5	1391,3	102,2	98,9	98,8	98,5	19,7	43,6	104,9	–1,7
2003	I	187094,0	4843,2	1157,4	102,3	21,4	25,1	40,0	20,6	46,5	113,8	–0,7
	II	200165,8	5181,6	1190,2	103,9	46,2	49,2	61,5	19,4	43,2	114,5	2,3
	III	201320,5	5211,5	1176,4	104,0	70,2	73,2	85,4	19,4	41,9	119,1	2,4
	IV	226388,7	5860,4	1268,5	104,7	97,7	97,3	95,5	19,3	41,1	bd.	bd.

* od początku roku do końca okresu
** w danym kwartale, obliczenia własne na podstawie danych GUS

Tabela 12.2. Dane statystyczne cd.

Lata	Kwartały	Stosunki z zagranicą					Wynagrodzenia		Ceny		Stopa procentowa		Pieniądz
		Kurs zł/euro	Kurs zł/USD	Saldo wymiany handlowej z zagranicą (w % PKB*)	Rachunek bieżący bilansu płatniczego (w % PKB)	*Terms of Trade*	Średnie płace nominalne brutto	Średnia płaca brutto w przeliczeniu na euro	Wzrost indeksu cen konsumpcyjnych CPI	Wzrost indeksu cen produkcji sprzedanej przemysłu PPI	Stopa referencyjna	Średnie oprocentowanie lokat 12 miesięcznych dla ludności**	Wzrost podaży pieniądza (M2)
1999	I	4,30	4,01	–10,8	–6,3	105,3	1598,5	371,7	106,2	104,1	13,0	10,9	5,7
	II	4,06	3,93	–11,2	–7,0	99,7	1659,5	408,8	106,4	105,1	13,0	10,9	2,5
	III	4,40	4,11	–11,9	–7,5	98,2	1714,0	389,7	107,2	105,8	14,0	10,9	3,9
	IV	4,17	4,15	-12,0	-7,8	100,4	1856,3	445,3	109,2	107,5	16,5	11,4	6,6
2000	I	3,97	4,14	-10,8	-9,0	94,8	1868,7	471,3	110,3	107,9	17,5	13,3	0,3
	II	4,21	4,39	-11,9	-5,3	96,1	1869,8	444,4	110,0	108,1	17,5	14,0	8,2
	III	4,00	4,54	-10,0	-5,7	96,9	1905,8	476,9	110,8	108,5	19,0	14,0	-0,9
	IV	3,85	4,14	-8,8	-4,2	95,6	2051,7	532,3	109,2	106,9	19,0	15,0	4,0
2001	I	3,62	4,10	-7,6	-5,1	101,6	2043,6	565,0	106,7	104,2	17,0	15,0	2,9
	II	3,38	3,99	-8,1	-4,7	100,9	2006,9	594,1	106,6	102,2	15,5	12,8	1,7
	III	3,88	4,24	-7,5	-2,3	102,3	2047,3	527,5	104,9	100,8	14,5	10,6	3,5
	IV	3,52	3,99	-7,2	-3,3	104,4	2153,0	611,3	103,7	-100,6	11,5	9,3	0,9
2002	I	3,60	4,13	-6,6	-5,3	106,1	2155,5	598,2	103,4	100,2	10,0	6,8	-2,8
	II	4,01	4,04	-8,1	-3,5	105,3	2062,0	514,3	102,1	100,7	8,5	7,0	1,0
	III	4,08	4,15	-7,6	-2,0	99,0	2095,8	513,7	101,3	101,4	7,5	5,9	-0,5
	IV	4,00	4,00	-7,1	-3,4	101,1	2225,4	556,7	100,9	101,9	6,75	4,7	0,3
2003	I	4,18	3,90	-6,9	-3,2	96,3	2228,7	532,6	100,5	103,0	6,0	4,4	-0,3
	II	4,35	3,84	-6,5	-2,1	96,6	2141,0	491,8	100,5	102,2	5,50	3,7	1,8
	III	4,43	3,94	-7,5	-0,7	96,6	2160,0	487,6	100,8	101,9	5,50	3,3	1,3
	IV	4,62	3,89	-6,7	-1,7	bd.	2276,8	492,8	101,5	103,4	5,50	3,4	2,8

* według GUS (PKB — Popyt Krajowy)/PKB
** według NBP, środkowy miesiąc kwartału

INSTYTUT NAUK EKONOMICZNYCH
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Gospodarka Polski — Prognozy i Opinie

lipiec 2002

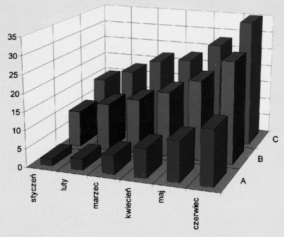

Warszawa 2002

INSTYTUT NAUK EKONOMICZNYCH
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Gospodarka Polski — Prognozy i Opinie

kwiecień 2003

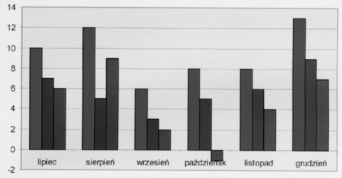

Warszawa 2003

INSTYTUT NAUK EKONOMICZNYCH
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Gospodarka Polski — Prognozy i Opinie

Październik 2003

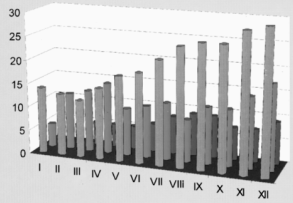

Warszawa 2003